Małgorzata Mieleszko w więzi z Radzyniem

strona 10-11

Nasz policjant Osobowością Roku

Asp. Jarosław Rychlik

strona 2

Huczny jubileusz w Czemiernikach

strona 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

17 - 23 sierpnia 2021 r. ▪ nr 33 (945)
▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Eksperci są zachwyceni odkryciami w świątyni Trójcy Świętej. Zobaczymy je po 500 latach

1 700 000 zł - koszt renowacji.
1 300 000 zł - dofinansowanie z Unii.

STRONA 5

Zofia Kamińska, konserwator
Zaskoczyły nas kolorowe oczy aniołków, rumieńce, refleksy na włosach. Nawet rzęsy gdzieniegdzie były malowane

Fot.mm

Konserwatorzy są pod wrażeniem precyzyjności wykonania detali. Przykładem są uskrzydlone aniołki

Śmierć w płomieniach. Nie żyje 53-letni mężczyzna

Dwaj inni - w wieku 60 i 61 lat - trafili do szpitala z obrażeniami ciała.

STRONA 9

Fot.mm

Tak po pożarze wygląda wnętrze domu w Kąkolewnicy

R E K L A M A

agitproject

W związku z rozwojem firmy poszukujemy osób na stanowiska:

Inżynier serwisu

Wymagania:
- doświadczenie w obsłudze instalacji energetycznych,
- wykształcenie techniczne,
- dyspozycyjność,
- prawo jazdy kat. B,
- uprawnienia SEP,
- podstawowa znajomość j. angielskiego

Pracownik administracyjno-biurowy Specjalista ds. zamówień publicznych

Wymagania:
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku,
- podstawowa znajomość j. angielskiego,
- znajomość programów biurowych,
- znajomość Prawa Zamówień Publicznych,
- mile widziana podstawowa znajomość zasad rachunkowości oraz prawa pracy.

Oferujemy:
- zatrudnienie na umowę o pracę (pełen etat),
- pracę w stabilnej, rozwijającej się firmie,
- możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych i rozwoju,
- przyjazną atmosferę pracy,
- możliwość realizowani ciekawych projektów,
- miejsce pracy: Pasmugi, gm. Borki

Więcej informacji na stronie: www.agitproject.pl
CV proszę przesyłać na adres: rekrutacja@agitproject.pl

Ulan-Majorat: Gmina ustanowiła stypendia artystyczne s. 22

Kąkolewnica: Mieszkańcy narzekają na niskie ciśnienie wody w kranach s. 22

Borki: Dwa dni dobrej zabawy. Gmina zaprasza na swoje święto s. 23

Radzyń: „Wodny świat" na płocie. Niezwykła wystawa zdjęć z pływalni Aqua Miś s. 24

ISSN 1899-7058
N 2132

R E K L A M A

Bank Spółdzielczy w Międzyrzecu Podlaskim
www.bsmiedzyrzec.pl

LOKATA na dobry start
Kwota od 5.000 zł Okres 2 miesiące
1% w skali roku

Zapraszamy do placówek Banku
Międzyrzec Podlaski ul. Warszawska 22
Drelów pl. Bankowy 2
Komarówka Podlaska ul. ks. Rudnickiego 3
Konstantynów ul. Janowska 27
Kąkolewnica ul. Lubelska 6

Szczegółowe warunki promocji dostępne są na stronie internetowej Banku oraz w placówkach Banku

SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KOTŁY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

SKUP ZBÓŻ
AGRO SKUP
- najwyższe ceny w regionie
- odbiór samochodami z pompą
- odbiór bezpośrednio z pola
- możliwość przechowania zboża w magazynie
724 435 968 665 188 425

eprasa.pl 3c003a7b0f

S T O P K A

wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

17 sierpnia,
godz. 7.30-11.30,
Białka (8).
godz. 8.00-14.00,
Krasew (11).
18 sierpnia,
godz. 8.00-14.00,
Krasew (16).

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

Spotkanie integracyjne RaSIL

To już dziesiąte takie letnie spotkanie Radzyńskiego Stowarzyszenia Inicjatyw Lokalnych. Szefem ugrupowania nieodmiennie pozostaje Józef Korólczyk.

Mateusz Orzechowski

Fot. red

Spotkanie w tym roku, podobnie jak rok wcześniej, odbyło się w Wygnance (tu mieszka jeden z aktywniejszych członków organizacji - Andrzej Cap). Na spotkaniu pojawiła się parlamentarzystka z Chełma - Anna Dąbrowska-Banaszek (ma w Radzyniu swoje biuro poselskie, na co niemały wpływ miała współpraca z RaSIL), a także były parlamentarzysta z ziemi łukowskiej - Krzysztof Głuchowski

Nasz policjant laureatem plebiscytu Osobowość Roku

Aspirant Jarosław Rychlik odebrał statuetkę Osobowość Roku w kategorii działalność społeczna i charytatywna. Policjant został doceniony za uratowanie życia mężczyźnie, który stracił przytomność na ulicy.

Aspirant Rychlik, na co dzień pełniący służbę w radzyńskiej „drogówce", we wrześniu 2019 r. w Bezwoli zauważył, jak mężczyzna prowadzący rower upada na pobocze drogi. Wspólnie z kolegą z patrolu ruszyli mu na pomoc.

- Mężczyzna leżał z twarzą zwróconą do ziemi - opowiada asp. Piotr Mucha, rzecznik radzyńskiej komendy. - Był nieprzytomny i nie oddychał. Policjanci natychmiast rozpoczęli resuscytacje krążeniowo-oddechową. Prowadzili ją przez kilkanaście minut, aż do przyjazdu karetki pogotowia. W trakcie prowadzonej wspólnie z medykami akcji ratowniczej, po około godzinie, przywrócono mężczyźnie funkcje życiowe. Z relacji będącego na miejscu zdarzenia lekarza wynikało, że przywrócenie funkcji życiowych u mężczyzny było możliwe tylko dzięki natychmiastowej akcji ratowniczej. Wówczas w przesłanym do szefa lubelskiego garnizonu policji piśmie, rzecznik praw pacjenta napisał: „(...) jest to kolejna wzorowa interwencja radzyńskiej Policji. Dziękuję za służbę na rzecz obywateli zasługującą na słowa najwyższego uznania...".

Plebiscyt zorganizował „Kurier Lubelski", a uroczysta gala odbyła się w Lubelskim Centrum Konferencyjnym.

mm

Aspirant Jarosław Rychlik z radzyńskiej Komendy Policji został Osobowością Roku 2020

Wszystko na świecie prędko przeminie,
Płomienie zgasną, woda przepłynie,
Przeminie radość i to co boli,
Czasy nieszczęścia i czasy niedoli.
Minęło szczęście, przeszło cierpienie,
A pozostało tylko wspomnienie
człowieka serdecznego i wyjątkowego.

Wyrazy najszczerszego współczucia
dla Rodziny

Ś.† P.
Pana Ryszarda Mysłowskiego

składają Górscy

Liczba Tygodnia

1 700 000 zł

- to koszt renowacji wnętrza kościoła Trójcy Świętej w Radzyniu Podlaskim. Na ten cel parafia otrzymała 1 300 000 zł unijnego dofinansowania. Czytaj na s. 5.

NEKROLOGI

Krystyna Butrym, 67 lat
zm. 2 sierpnia, Komarówka

Teofil Chomiuk, 89 lat
zm. 9 sierpnia, Komarówka
Usługi Pogrzebowe Piotr Kochanowski Tel. 509 412 470

Edward Kwoczko, 79 lat
zm. 6 sierpnia, Radzyń

Wojciech Domański, 47 lat
zm. 7 sierpnia, Przegaliny

Barbara Woroszyła, 78 lat
zm. 9 sierpnia, Ulan

Jadwiga Łuba, 88 lat
zm. 10 sierpnia, Kąkolewnica

Edmund Niewęgłowski, 93 lata
zm. 10 sierpnia, Radzyń

Marian Zygmunt Paszkowski, 70 lat
zm. 11 sierpnia, Borki

Waldemar Szabrański, 75 lat
zm. 12 sierpnia, Tchórzew
PUK Radzyń Podlaski Tel. 83 352 63 89

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe	
Straż Pożarna 998 lub	352 77 68
Policja 997 lub	351 22 10
Pogotowia	
Ratunkowe 999 lub	352 84 61
Cieplne	993
Energetyczne 991 lub	352 88 01
Straż miejska	352 80 50
Instytucje i Urzędy	
Starostwo	352 74 00
Urząd Miasta	352 80 70
PUP	352 93 80
Skarbowy	352 11 09
ZUS	352 92 60
KRUS	352 07 51
ARiMR	352 79 80
Prokuratura Rejonowa	313 35 00
Sąd Rejonowy	313 30 11
Poczta Radzyń	352 76 01
Urzędy Gmin	
Borki	(81) 857 42 08
Czemierniki	351 30 03
Kąkolewnica	372 20 10
Komarówka	353 50 04
Radzyń	413 18 00
Ulan-Majorat	351 80 69
Wohyń	353 00 03
Inspekcje	
Nadzoru Budowl.	352 74 15
SANEPID	352 74 16
Weterynaryjna	352 70 15
Ośrodki zdrowia	
SPZOZ (Wisznicka 111).	413 22 67
Szpital w Suchowoli	353 03 64
Białka	352 51 05
Czemierniki	351 30 39
Komarówka Podlaska	353 50 15
Kąkolewnica Wsch.	372-21-01
Suchowola	353 03 67
Wohyń	353 00 17

eprasa.pl 3c003a7b0f

NASZ PATRONAT

Czemierniccy emeryci hucznie świętowali jubileusz

Uczestnicy uroczystości. W pierwszym szeregu stoją z kwiatami panie odznaczone Złotą Odznaką Honorową: Barbara Strzyżewska (szefowa koła) oraz cztery najdłużej zaangażowane panie: Janina Deneka, Krystyna Dobrowolska, Krystyna Maciejewska i Anna Rozwadowska

100 osób bawiło się na uroczystości. Dopisali goście z zaprzyjaźnionych gmin: Borki, Kąkolewnica, Radzyń i Wohyń

Nie mogło zabraknąć jubileuszowego tortu. W organizacji pomogły córki Barbary Strzyżewskiej (druga z lewej) i Danuty Musikowskiej (na zdjęciu z lewej), a także zięć szefowej koła

Piętnastą rocznicę istnienia koła obchodzili właśnie czemierniccy emeryci. Uroczystość została zorganizowana perfekcyjnie, więc uczczono ją hucznie (i myśmy tam byli, miód i wino pili).

Na stołach pojawiły się różnorodne posiłki, ale też serwowane były profesjonalne drinki (odpowiadał za to wnuk szefowej koła – Sebastian Kiszka)!

Przewodnicząca koła Barbara Strzyżewska, zapytana o organizację uroczystości, powiedziała „Wspólnocie": – To zasługa członków koła, którzy są tak zaangażowani.

Na uroczystość przybyli honorowi goście: ks. prałat Józef Chorębała i wójt Arkadiusz Filipek, pojawił się również wójt sąsiedniej gminy Borki – Radosław Sałata.

Czemiernickie Koło Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów liczy 47 członków.

Mateusz Orzechowski

Gmina Czemierniki zaprasza do siebie na Dożynki Powiatowe

- Zapraszamy serdecznie na Dożynki Powiatowo-Gminne w Czemiernikach 29 sierpnia. To wyjątkowe wydarzenie z wyjątkową gwiazdą wieczoru, zespołem BAJM. Wystąpi m.in. także zespół Jorrgus. Liczę na Waszą obecność - zaprasza w imieniu gospodarzy wójt Arkadiusz Filipek.

mm

PROGRAM DOŻYNEK

Część oficjalna

12:00 - Msza Święta Dożynkowa w kościele pw. Stanisława BM w Czemiernikach

13:30 - Korowód Dożynkowy

Część artystyczna

16:00 - Koncert Orkiestry Dętej Czemierniki

16:30 - Występ zespołu Pieśni i Tańca Ulaniacy

17:15 - Koncert Jacka i Michała Musiatowiczów

18:00 - Koncert zespołu Kultowi

20:00 - Koncert zespołu Beata i Bajm

22:00 - Koncert zespołu Jorrgus

23:00-02:00 - Dyskoteka pod gwiazdami z DJ-em.

Dodatkowo: wielka patelnia z potrawami przygotowanymi przez kucharzy z programu MasterChef i wiele innych atrakcji!

Dostawczym busem wbił się w tył ciężarówki

Kierujący dostawczym samochodem marki Iveco zmiażdżył kabinę swojego pojazdu, wjeżdżając w tył ciężarówki. Mimo że wyglądało to groźnie, skończyło się na uszkodzonych pojazdach i niewielkich zadrapaniach.

Do wypadku doszło 13 sierpnia przed godziną 6.00 w miejscowości Białki Górne na trasie K-48. Kierujący dostawczym busem, 25-letni mieszkaniec powiatu radzyńskiego, najechał na tył stojącego na jezdni ciężarowego DAF-a, który uległ awarii. Bus wbił się pod ciężarówkę. Praktycznie cała kabina „dostawczaka" została zmiażdżona.

Obydwaj kierujący byli trzeźwi. Przez kilka godzin ruch w rejonie miejsca zdarzenia odbywał się wahadłowo.

W

Fot. Policja

Kierujący dostawczym iveco zmiażdżył kabinę swojego pojazdu, wjeżdżając w tył samochodu ciężarowego

Nasz portal

radzyn.24wspolnota.pl

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240
ekoterm ORLEN

eprasa.pl 3c003a7b0f

Przejażdżka „Strzałą Polesia” i potańcówka. Przed nami Święto Krainy Rumianku

Hołowno: Na Święto Krainy Rumianku zaprasza Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego, które obchodzi w tym roku 20. „urodziny”. Impreza jest planowana na niedzielę, 22 sierpnia.

Fot. Jacek Dejnaka

W planie jest m.in. przejażdżka „Strzałą Polesia”

Wszystko zacznie się o godzinie 14 w Hołownie w gm. Podedwórze w pow. parczewskim od prezentacji dorobku stowarzyszenia. Największe atrakcje zostały przewidziane na wieczór. O godz. 21 zacznie się „Potańcówka pod gwiazdami”, która potrwa trzy godziny. Wcześniej wystąpi gwiazda wieczoru, którą będzie kapela „Drewutnia”.

„Strzała Polesia” już czeka

Na godzinę 18 została zaplanowana przejażdżka po Krainie Rumianku „Strzałą Polesia”, czyli „linią komunikacyjną”, jaka została „uruchomiona” w Hołownie. „Strzała” to inaczej ciągnik z doczepioną przyczepą, który dla mieszkańców gm. Podedwórze pełni funkcję autobusu.

Wcześniej, bo o godzinie 17, poznamy wyniki konkursu na najpiękniejszy wianek, na nową zwrotkę do piosenki „Ach lubelskie jakie cudne”, a także na najlepiej wykonaną w kształcie „Elki” potrawę (nawiązanie do logo „Lubelskie Smakuj Życie”).

Z kolei na godz. 15 zaplanowano otwarcie wystawy prac malarskich Aleksandra Wołosa. W planie są też pokazy w tzw. pracowniach etnograficznych i na posesji stowarzyszenia. Chodzi o pokazy wioski słowiańskiej, chorągwi zamku Zawieprzyce oraz wioski tatarskiej. Mieszkańcy i inni goście będą mogli skosztować, a także kupić potrawy regionalne.

Sceneria polskiej wsi

Kraina Rumianku to mieszcząca się w Hołownie przy drodze łączącej Kodeniec z Podedwórzem wioska tematyczna, gdzie „dzieci, młodzież oraz dorośli mogą doświadczyć, jak żyli, pracowali i odpoczywali nasi przodkowie”.

– Wszystko dzieje się w scenerii polskiej wsi, gdzie dawne obyczaje są wciąż żywe i praktykowane. Działalność edukacyjno-wypoczynkową prowadzimy od 2006 roku – czytamy na stronie internetowej Krainy Rumianku.

GR

Jechała pod prąd autem bez świateł

BIAŁA PODLASKA: Niemal samobójstwem zakończyła się niefrasobliwa jazda 47-latki, która na bialskiej obwodnicy spowodowała groźny wypadek.

Fot. KMP Biała Podlaska

Jadący pod prąd Volkswagen Passat został niemal doszczętnie zniszczony

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji, poinformowała, że w ubiegły czwartek przed godz. 21 kierowca ciężarowej scanii w ostatniej chwili dostrzegł jadący wprost na niego, pod prąd, nieoświetlony volkswagen.

– By uniknąć czołowego zderzenia, kierowca ciężarówki odbił w lewo, natomiast kierująca osobówką uderzyła w naczepę scanii. Po tym volkswagen uderzył jeszcze w barierę dźwiękochłonną – relacjonuje pani komisarz.

Wyjaśnia, iż za kierownicą tira siedział 38-letni mieszkaniec gminy Terespol.

– Kierujący pojazdami byli trzeźwi. W wyniku zderzenia obrażeń ciała doznały dwie osoby: kierująca volkswagenem bialczanka i jej pasażer. Trafili do szpitala. Ustalamy okoliczności wypadku oraz apelujemy o rozwagę na drodze – podkreśla Barbara Salczyńska-Pyrchla.

(pim)

Już w niedzielę dożynki powiatowe w Parczewie. Wystąpią znane zespoły

Na dożynkach powiatu parczewskiego będą się bawić mieszkańcy już w niedzielę, 22 sierpnia. Wystąpią m.in. zespoły Daj To Głośniej oraz Classic.

Impreza zacznie się o godzinie 11.30 od wymarszu korowodu z placu Wolności w Parczewie do Bazyliki Mniejszej, gdzie zostanie odprawiona msza święta. Główna część odbędzie się na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy al. Jana Pawła II w Parczewie. Gwiazdami imprezy będą zespoły Daj To Głośniej oraz Classic.

Daj To Głośniej wykonuje utwory z pogranicza folku i disco polo. Został założony ponad dwa lata temu na Dolnym Śląsku. Zespół jest znany z utworów: „Mama ostrzegała”, „Zwariowana noc”, „Kochaj mnie”, „Wróciłeś nad ranem” czy „Uciekaj dziewczyno”. Jego liderką jest Emilia Sanecka.

Z kolei historia założonego na Mazowszu zespołu Classic sięga 1992 roku. Jego liderem jest Robert Klatt. Najbardziej znane utwory zespołu to: „Jolka, Jolka”, „Warto żyć”, „Składanka”, „Wszystko się zmienia”, „Miłego dnia”.

Nie zabraknie też innych atrakcji. Podczas dożynek zaprezentują się lokalne zespoły oraz soliści. Swoje stoiska, jak co roku, będą miały poszczególne gminy z powiatu parczewskiego. Będą też zabawy dla najmłodszych.

Dożynki zorganizują wspólnie władze powiatu parczewskiego oraz gm. Parczew.

GR

Program dożynek:

Godz. 11.30 – zbiórka na placu Wolności w Parczewie
Godz. 11.40 – wymarsz korowodu dożynkowego do Bazyliki Mniejszej
Godz. 12-13 – Msza święta
Godz. 13.30 – otwarcie dożynek, prezentacja gmin w korowodzie dożynkowym, wystąpienia okolicznościowe
Godz. 14.30 – koncert Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Parczewa i zespołów ludowych z powiatu parczewskiego, ogłoszenie wyników w konkursie na wieniec dożynkowy
Godz. 16-19 – koncert i występy zespołów lokalnych i solistów
Godz. 20 – występ zespołu Classic
Godz. 21.30 – występ zespołu Daj To Głośniej

Wypadek na czterokołowcu. Ciężko ranne dziecko

Policjanci z parczewskiej jednostki wyjaśniają szczegóły wypadku drogowego, do jakiego doszło w miejscowości Stępków. Jak ustalili mundurowi, 45-latek jadąc czterokołowcem z 11-letnim synem, chcąc wyjechać z kałuży, stracił panowanie nad pojazdem i doprowadził do wypadku.

Do tego groźnego zdarzenia doszło 12 sierpnia późnym popołudniem w miejscowości Stępków gm. Dębowa Kłoda. Jak ustalili policjanci, którzy obsługiwali to zdarzenie, 45-latek, podróżując razem z 11-letnim synem drogą polną czterokołowcem marki Kawasaki, wjechał w kałużę. Chcąc z niej wyjechać, stracił panowanie, w następstwie czego doszło do przewrócenia pojazdu.

W wyniku upadku 11-latek doznał poważnych obrażeń. Na miejsce zdarzenia skierowane zostały służby ratownicze. Ranny chłopiec został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie.

Badanie alkomatem, jakie na miejscu przeprowadzili policjanci, nie wykazało obecności alkoholu w organizmie 45-latka, który kierował czterokołowcem. Mężczyźnie został zatrzymany dowód rejestracyjny za brak aktualnych badań technicznych.

W

eprasa.pl 3c003a7b0f

Radzyńska świątynia Trójcy Świętej nabiera barw

Widzimy kolory po raz pierwszy od 500 lat

Konserwatorzy są pod wrażeniem precyzyjności wykonania detali. Przykładem są uskrzydlone aniołki (dolna krawędź zdjęcia). Zofia Kamieńska przyznaje, że to odkrycie. Aniołki, 10 metrów nad posadzką - mają kolorowe oczy, rumieńce na policzkach i refleksy na włosach

Chociaż nie ma dokładnych śladów zapisanych w dokumentach historycznych, można podejrzewać, że w takim stanie sklepienie radzyńskiej świątyni było widoczne pięć wieków temu. Po różnych zawirowaniach sufit w kościele zamalowano na biało i w takim stanie przetrwał do roku 2021

- Budowniczym radzyńskiego kościoła był pochodzący z Saksonii Jan Wolff, słynący z fantazyjnych dekoracji sklepiennych. Jego dziełem są dekoracje właśnie w Radzyniu i Czemiernikach. Jesteśmy pełni podziwu - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Zofia Kamińska, konserwator dzieł sztuki.

W Od maja grupa konserwatorów pracuje nad przywróceniem prawdziwego oblicza renesansu lubelskiego w XVII-wiecznej radzyńskiej świątyni i efekty są już widoczne. Jak idzie praca ?

Zofia Kamińska: Zakończyliśmy pierwszy etap renowacji kościoła. Przy tej pracy nam rzeczywiście troszkę zeszło, ponieważ stan sztukaterii, tynków, był mocno nadwątlony. Z powodu zapewne mocnych zniszczeń wynikających z pożaru, albo innych uszkodzeń, które miały miejsce w przeszłości. Tak że napracowaliśmy się troszkę przy tej kaplicy. Nie mniej, idzie dobrze. Jesteśmy zadowoleni z efektów. Wszystkie badania zostały przeprowadzone bardzo sprawnie, kolorystyka jest w stu procentach taka, jaka była dawniej.

W Czego będzie dotyczył kolejny etap?

– Już do niego przystąpiliśmy. To będzie rekonstrukcja chóru i nawy głównej. Rozpoczęliśmy etap czyszczenia i już mogę powiedzieć, że będzie tutaj inna kolorystyka. Jak teraz to odkrywamy, to widać, że nigdy nie było tak, że była jednakowa kolorystyka w całym kościele. Dekoracje były rozłożone na kilka etapów i pewnie stąd to wynikało. Może być inny program kolorystyczny w nawie, ale to się dopiero okaże, jak przyjdą wyniki badań.

W Jest kilka kościołów w regionie objętych renesansem lubelskim, w których konserwatorzy przywrócili do świetności sztukaterię, oddali jej pierwotny wygląd sprzed wielu wieków. A jednak każdy z kościołów jest inny. Inaczej wygląda bazylika w Kodniu, inaczej kościół w Czemiernikach, w Kazimierzu Dolnym. Czy coś Panią zaskoczyło w radzyńskiej świątyni podczas prac konserwatorskich?

– Zaskoczyła nas na pewno jakość tych sztukaterii, bo okazały się naprawdę precyzyjne, bardzo dokładne. Odkryliśmy bardzo dużo polichromii, których się nie spodziewaliśmy. Np. kolorowe oczy aniołków, kolorowe rumieńce, refleksy na włosach. Nawet rzęsy gdzieniegdzie były malowane. Także detale były wykonywane bardzo, bardzo dokładnie, mimo że polichromia dotyczy sztukaterii, która znajduje się prawie 10 metrów nad wysokością posadzki kościelnej i zauważenie tego przez człowieka stojącego nisko jest praktycznie niemożliwe.

W Jest to pierwsze, historyczne odtworzenie kolorów sztukaterii sufitowej i sufitu od niemal pięciu wieków?

– Tak możemy podejrzewać. Na pewno gwiazdy nikt nie widział w takiej odsłonie od co najmniej 450 lat. My odkryliśmy ją pod jakąś zaprawą, która też była położona ze trzysta lat temu. Widzimy to, czego nikt nie wiedział od wielu wieków, to pewne.

W A czy wypełnienia niebieskie były?

– Tak, były, tylko były pierwotnie w bardzo złym stanie. Musieliśmy je troszkę odtworzyć, ale jest wiele zachowanych elementów, które punktowo przetrwały. Na tej podstawie mogliśmy zrekonstruować wygląd. To był kolor ceruleum, pigment używany wówczas w malarstwie, bladobłękitny z zielonkawym odcieniem. Badaliśmy te pigmenty i staraliśmy się je dostosować do naszych czasów. Dawniej stosowano farby wapienne, nie aż tak bardzo napigmentowane, bo pigmenty były bardzo drogie. Stosowano je z umiarem, oszczędnie. Sprowadzenie pigmentu z jakiegoś dalekiego kraju to był olbrzymi koszt. Zastanawialiśmy się, jak odtworzyć maksymalnie wiernie te kolory i uznaliśmy, że tak będzie właściwie.

W W Czemiernikach są dużo żywsze barwy, wręcz jaskrawe....

– Myślę, że konserwator zastosował inną technikę barw, to kwestia wykonania rekonstrukcji.

W Ile kościołów w regionie lubelskim zostało przywróconych do pierwotnej świetności sprzed... 500 lat i opcji kolorowej?

– Nie tak dużo. Kazimierz Dolny, Kodeń, Czemierniki. Jeden kościół w Lublinie i jeden w Zamościu, a więc... pięć.

W A więc nasz rodzimy powiat radzyński i tak jest liderem, bo mamy już dwie świątynie, i jak dotychczas – jeden Laur Konserwatora za taką właśnie renowację w Czemiernikach.

– Według opracowań historyków, budowniczym radzyńskiego kościoła był Jan Wolff, znany w XVII w. artysta i murator pochodzący z Saksonii. Jego prace słynęły z fantazyjnych dekoracji sklepiennych, sztukaterie uznawano za najwybitniejsze prace tego typu. Jego dziełem są dekoracje właśnie w Radzyniu, Czemiernikach. Jakość tych wykonań jest uznawana bardzo wysoko. Doskonale się zachowały. Jesteśmy pełni podziwu.

Dziękuję za rozmowę.

Monika Mackiewicz

Dzieje się rzecz historyczna

Ponad 1 700 000 złotych będzie kosztowała renowacja wnętrza kościoła Trójcy Świętej w Radzyniu Podlaskim. Na ten cel parafia otrzymała 1 300 000 zł unijnego dofinansowania. Prace konserwatorów mają potrwać do października przyszłego roku.

Renowację rozpoczęto od kaplic: północnej – pw. Matki Bożej Różańcowej oraz południowej pw. Pana Jezusa. Planowane jest także odrestaurowanie kaplic, chóru i kruchty. Prace mają przywrócić pierwotny wygląd sztukaterii, a przypomnijmy, że radzyński kościół wybudowano w 1641 roku w stylu renesansu lubelskiego i po wiekach ten styl zobaczymy w pełni.

Zofia Kamińska
magister konserwator dzieł sztuki, artysta plastyk

Ukończyła Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej na Wydziale Artystyczno-Pedagogicznym na profilu rzeźba oraz Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki, specjalizacja – rzeźba kamienna i elementy architektury. Prowadzi działalność zawodową jako niezależny konserwator zabytków. Ma na swoim koncie około 120 realizacji konserwatorskich wykonywanych samodzielnie i w zespołach konserwatorskich na terenie Polski, Ukrainy i Francji. Kierowała zespołami konserwatorskimi i projektowymi, realizując samodzielne kompleksowe programy konserwatorskie dla obiektów zabytkowych sakralnych, pałacowych i innych. Od 2015 roku związana z Muzeum Zamoyskich w Kozłówce jako główny konserwator

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl 3c003a7b0f

Samowolka tolerowana przez biernych urzędników

Kopalniostawy dla grubych ryb

Pod pozorem budowy dwóch stawów rybnych w Pereszczówce (gm. Drelów w pow. bialskim) tak energicznie wydobywano kopalinę, aż na dwuhektarowej działce wykopano doły głębokie prawie na pięć - sześć metrów, zamiast 2,8 m. Teraz inwestor stara się zalegalizować tę osobliwą samowolę, której towarzyszy ospałość i bezczynność kilku urzędów.

Fot. Zbigniew Korolczuk

Zdjęcie wykonane w trakcie kontroli PINB Biała Podlaska w czerwcu 2021 r.

Występujący od ponad roku ze skargą na działalność „kopalni" działającej pod przykrywką budowy stawów prawnik Zbigniew Korolczuk, jako osoba obserwująca po sąsiedzku prowadzone roboty, ma wiele zastrzeżeń do urzędów. Postępowania w sprawie nieprawidłowości są zawieszane, jeden urząd zwleka i czeka na ruch drugiego, a drugi na trzeciego. W tym specyficznym układzie wojewódzko-powiatowo-gminnym liczą się fakty dokonane przez inwestora, którym formalnie jest Renata H. (na spotkaniach reprezentuje ją mąż, deweloper Sławomir H.).

Już przed rokiem Renata H. rozpoczęła budowę dwóch stawów, na co miała prawomocną decyzję wydaną przez Wody Polskie, a ich budowa wraz z projektem została zgłoszona do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego. W postępowaniu o wydanie powyższych decyzji uczestniczył wójt Drelowa oraz sąsiedzi, którzy na etapie wydawania pozwolenia nie wnieśli sprzeciwu.

Wkrótce jednak sąsiedzi zareagowali, bo na ich działkę osuwała się hałda humusu, a dziesiątki samochodów wożących piasek rozjeżdżały drogi. Skargi trafiły do wójta, Piotra Kazimierskiego, który do Okręgowego Urzędu Górniczego w Lublinie zgłosił podejrzenia prowadzenia nielegalnej eksploatacji na działce w Pereszczówce.

Urząd Górniczy czeka na inne urzędy

Marek Mierzejewski, dyr. OUG w Lublinie, mówi, że jego pracownicy przeprowadzili w 2020 r. wizję terenową.

– Ustalono, że rzędna dna jednego ze stawów wykonana została o ok. 1,5 m poniżej rzędnej określonej w projekcie budowy. Dyrektor OUG w Lublinie powiadomił Wody Polskie oraz właściwy organ nadzoru budowlanego o wykonywaniu robót budowlanych niezgodnie z przyjętym przez te organy projektem. Do dziś OUG nie został poinformowany o ostatecznych rozstrzygnięciach wydanych przez te organy w tej sprawie – wyjaśnił nam dyr. Mierzejewski.

– Inwestor będzie musiał częściowo zasypać stawy, aby nie były głębsze niż 2,80 m. Kiedy wydaliśmy decyzję o zasypaniu stawów do przewidzianej głębokości, skarżący się i inwestor ją zaskarżyli, gdyż leżący na hałdzie humus, który zdjęto z górnych warstw, obsuwa się na sąsiednie działki. Mimo wstrzymania budowy nadal trwają roboty i nadal wywożony jest urobek – przyznaje powiatowy inspektor nadzoru budowlanego, Zbigniew Miszczuk.

Może być naliczana opłata za kopalinę

Zbigniew Korolczuk dodaje, że przed rokiem Urząd Górniczy skontrolował kopalnię i stwierdził, że stan faktyczny wskazuje na nielegalny pobór kruszywa, ale przez rok nie wyciągano z tego konsekwencji.

– W czerwcu zwróciłem się do Głównego Urzędu Górniczego w Katowicach i wreszcie wystąpiono o naliczenie podwyższonej opłaty za kopalinę – mówi sąsiad stawów w budowie.

Wójt Piotr Kazimierski narzeka na wykorzystywanie przez inwestora luk w prawie oraz na utrudnioną współpracę z innymi urzędami.

– Gdyby to była oficjalna kopalnia piasku, setki tysięcy złotych trafiałyby do naszego budżetu. My sami nie możemy egzekwować domiaru. Wystąpiłem z prośbą do Urzędu Skarbowego oraz Okręgowego Urzędu Górniczego. Nie mam oficjalnych powiadomień w tej sprawie – wyjawia wójt. – Jesteśmy bezradni, nic nie możemy zrobić – dodaje.

Chwycił Kozak Tatarzyna...

Poprosiliśmy Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej w Lublinie o stanowisko w sprawie niezwykle głębokich stawów.

Jarosław Kowalczyk, kierownik w zespole komunikacji społecznej RZGW, potwierdził, iż już we wrześniu 2020 r. podczas doraźnej kontroli gospodarowania wodami stwierdzono, że prace ziemne naruszyły warunki udzielonego przez dyrektora Zarządu Zlewni w Białej Podlaskiej pozwolenia wodnoprawnego.

– Ze względu na stwierdzone nieprawidłowości dyrektor RZGW w Lublinie wystąpił z wnioskiem do dyrektora PGW Wody Polskie Zarządu Zlewni w Białej Podlaskiej o cofnięcie tegoż pozwolenia. Z uwagi jednak na prowadzoną przez nadzór budowlany kontrolę, dyrektor Zarządu Zlewni w Białej Podlaskiej zawiesił postępowanie w sprawie cofnięcia przedmiotowego pozwolenia wodnoprawnego... – wyjaśnia Jarosław Kowalczyk.

Próba legalizacji głębokich na sześć metrów „stawów"

Na początku sierpnia wójt powiadomił o wszczęciu kolejnego postępowania na wniosek tej samej inwestorki, Renaty H., w sprawie wydania decyzji „środowiskowej" na realizację przedsięwzięcia pod nazwą."Budowa dwóch ziemnych stawów rybnych o głębokości 6,0 m".

Czy zatem inwestycja zostanie zalegalizowana?

Próbowaliśmy dodzwonić się do firmy Sławomira H., wysłaliśmy pytania dotyczące inwestycji jego żony. Na razie brak odzewu.

Marek Pietrzela

Egzekucji na fermach norek nie będzie?

Prawdopodobnie zostanie uratowanych 37 tysięcy łasicowatych w Wisznicach. Korzystne dla hodowców opinie wydał Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach. W minionym tygodniu złagodzono restrykcyjne przepisy dotyczące zwalczania zakażenia SARS-CoV-2 u norek.

W czerwcu główny lekarz weterynarii ogłosił, że drugie w historii polskiej hodowli wystąpienie ogniska SARS-CoV-2 u norek odnotowano w Wisznicach Kolonii, w dwóch fermach Damiana i Adama Kamińskich. Próbki do badań pobrano od 20 norek. W przypadku trzech zwierząt uzyskano wyniki dodatnie. Bialski powiatowy lekarz weterynarii wydał decyzję o uśpieniu norek. Hodowcom groziła strata ok. 17 mln zł, gdyż przepisy nie pozwalały na odszkodowanie.

Kamińscy grozili dochodzeniem rekompensat na drodze sądowej. Skutecznie wspierały ich m.in. Instytut Gospodarki Rolnej i Związek Polski Przemysł Futrzarski.

– Nie poddaliśmy się, dzięki temu nie uderzono w innych hodowców. Cieszę się, że zostało zmienione rozporządzenie – powiedział nam Adam Kamiński.

10 sierpnia pojawiło się rozporządzenie ministra rolnictwa zmieniające ubiegłoroczne przepisy w sprawie zwalczania zakażenia SARS-CoV-2 u norek. Pozwala ono na oczekiwanie 90 dni na kolejne pobranie próbek do badań laboratoryjnych, aby stwierdzić, czy wyeliminowano obecność choroby. Prawdopodobnie precedens z Wisznic wpłynął na zmianę prawa.

Państwowy Instytutu Weterynarii w Puławach przeanalizował wyniki ponownego badania wisznickich norek. W krwi zwierząt stwierdzono obecność przeciwciał.

– Z niejednoznacznej opinii naukowców wynika, że zwierzęta przeszły chorobę i nie ma rozsiewania wirusa. Będziemy zatem wygaszać ognisko – mówi Paweł Piotrowski, wojewódzki lekarz weterynarii.

Marek Pietrzela

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Ślusarz, mechanik, frezer, Międzyrzec/MEPROZET	18,30 zł/godz./umowa o pracę
Kucharz kuchni orientalnej, Międzyrzec	3000 zł/umowa o pracę
Dojarz, Wygoda	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Auto Diesel	2800 zł/umowa o pracę
Administrator nieruchomości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel weterynarii, Leśna Podl.	2949 – 4046 zł/umowa o pracę
Pracownik ds. transportu, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel – instruktor nauki jazdy T i B, Leśna Podl.	2949 – 4046 zł/umowa o pracę
Nauczyciel wspomagający, Drelów	3034 zł/umowa o pracę
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych, Swory	250 zł/umowa o pracę
Elektryk samochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000 – 4000 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Biała Podl./Auto Centrum Macarski	3000 – 4500 zł/umowa o pracę
Nauczyciel rosyjskiego, Woskrzenica Duże	700 zł/umowa o pracę
Pomocnik w szklarni, Międzyrzec	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. kadr, Biała Podl./Wexcorp	2800 zł/umowa o pracę
Spedytor, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Międzyrzec	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Sortowacz, Rzeczyca	2800 zł/umowa o pracę
Pielęgniarz zwierząt, Biała Podl./ AZYL	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Wisznice/Szpilewicz	2800 – 4000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog szkolny, Cicibór Duży/SP	1450 – 2023 zł/umowa o pracę
Operator traka taśmowego, Wólka Dobryńska	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Zalesie	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik punktu złomu, Rossosz/ ZŁOM-POL	3500 zł/umowa o pracę
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./ Agro – Chwast	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./ Agro – Chwast	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, murarz, cieśla, malarz budowlany, dekarz, brukarz	2800 zł/umowa o pracę
Wychowawca świetlicy, Wisznice/Szpilewicz	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. dostawczego, Biała Podl. Terespol, Międzyrzec	1450 – 2900 zł/umowa o pracę
Pracownik biurowy, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Konstantynów/GOPS	1500 zł/umowa zlecenie

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Sprzątaczka, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Kostry	2900 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew	3225,6 zł/umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Parczew/ Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego -robotnik placowy, Parczew/Sobianek	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Operator maszyn produkcyjnych, Parczew/ Sobianek	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji – monter rolet, Siemień/ HTSYSTEM	3000 – 4000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel Informatyki/Jabłoń/ZSCKR	3243 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Parczew/GORTAN	3500 zł/umowa o pracę
Technolog żywności, Parczew/GORTAN	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik obsługi biurowej, Parczew/GORTAN	3000 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 3c003a7b0f

Rżnięto prawie zgodnie z prawem....

Urzędnicy Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej stwierdzili, że nie było przestępstwa z wykarczowaniem kilkunastu hektarów prywatnego lasu, aby przygotować działkę pod budowę ośmiu olbrzymich kurników. Duży rezonans w kraju zyskał protest mieszkańców Rossosza przeciw tej inwestycji.

Janusz Skólimowski, wicestarosta bialski, wyjaśnił nam, że wycinka drzew nastąpiła na trzech prywatnych działkach, zgodnie z planem urządzenia lasów.

- Nastąpiło to kilka lat temu. Chociaż właściciel nie miał zgody na trzebież zupełną, to jednak wyciął drzewa w pień. Mogło to zostać uznane za wykroczenie, a ono po kilku latach się zatarło – tłumaczy wicestarosta.

Janusz Skólimowski podkreśla, że w bialskim Starostwie Powiatowym nie było błędu z czynnością administracyjną, jaką było przeklasyfikowanie gruntów pod inwestycję.

- Według oceny prawników starostwa nie było błędów po naszej stronie – zaznacza wicestarosta.

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Lublinie nadal jednak wyjaśnia sprawę wycinki kilkunastu hektarów lasu. Przeprowadzono lustrację terenową działek.

- Potwierdziła wyrąb drzewostanu. W celu wyjaśnienia wątpliwości istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy skierowane zostało pismo do starosty bialskiego, dotyczące legalności działań z zakresu pozyskania drewna na terenie objętym analizą. Po zgromadzeniu pełnego materiału dowodowego wydane zostanie orzeczenie merytoryczne odnoszące się do przepisów ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych, w zakresie kompetencji posiadanych przez dyrektora RDLP w Lublinie – informuje nas Anna Sternik, pełniąca obowiązki rzecznika RDLP.

(Pim)

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Operator maszyn, Sobole	3874,24 zł/umowa o pracę
Pracownik ogólnobudowlany, Żabików	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel EDB, Lisiowólka	164 zł/umowa o pracę
Operator maszyny rozlewniczej, Kąkolewnica	2800 zł/umowa o pracę
Serwisant sprzętu komputerowego, Pasmugi/AG IT PROJEKT	3000 zł/umowa o pracę
Sekretarka, Pasmugi/AG IT PROJEKT	3000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds zamówień, Pasmugi/AG IT PROJEKT	3000 zł/umowa o pracę
Opiekunka domowa, Wohyń	2013 zł/umowa zlecenie
Pomoc dentystyczna, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel logopeda, Tchórzew Kol.	536 zł/umowa o pracę
Nauczyciel surdologopeda, Tchórzew Kol.	268 zł/umowa o pracę
Nauczyciel EDB, Tchórzew Kol.	164 zł/umowa o pracę
Nauczyciel EDB, Brzostówiec	190 zł/umowa o pracę
Nauczyciel geografii, Brzostówiec	760 zł/umowa o pracę
Pracownik produkcji - ślusarz, Radzyń/GFN	3000 zł/umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Paszki Duże	2457,5 zł/umowa o pracę
Nauczyciel muzyki, plastyki, Paszki Duże	589,8 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Domaszewnica	2800 zł/umowa o pracę
Operator maszyn cukierniczych, Radzyń/drGerard	3000–3800 zł/umowa o pracę
Stolarz, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych i maszyn przemysłowych, Radzyń/Jupiter	3000 zł/umowa o pracę
Wychowawca, nauczyciel grupy żłobkowej, Zabiele	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony, Radzyń/Karabela	2800 zł/umowa o pracę
Operator obrzynarki, Wygnanów	2800 zł/umowa o pracę
Lider zmiany, Bezwola	4130 zł/umowa o pracę
Spawacz, Turów	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc mechanika, Ulan Mały	2800 zł/umowa o pracę
Elektromonter linii kablowych, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę

Duża inwestycja drogowa w ramach Polskiego Ładu

Nie godzą się na budowę dwóch rond. „Światła wystarczą”

Tomasz Kruczyński straci 25 m2 działki pod przyszłe rondo na ul. Brzóski. Pas drogowy będzie miał niemal pod oknem

- Nie chcemy tu ronda. To jest złe rozwiązanie. Nikt z nami nie rozmawia - grzmi Piotr Mościcki, który na rogu ul. Przemysłowej i Międzyrzeckiej od lat prowadzi autokomis

- Urzędnicy wiedzą lepie ode mnie, co jest dla mnie dobre - denerwuje się pan Tomek. - Gdzie są nasi radni. Jak przed wyborami trzeba zostawić ulotki, albo baner powiesić to są, a teraz? - pyta Piotr Mościcki.

Stanowiąca część tzw. małej obwodnicy Łukowa ul. Przemysłowa to „wąskie gardło” w układzie komunikacyjnym miasta. Arteria, przy której mieszczą się największe w mieście zakłady mięsne, duży market, dwa elektromarkety osiedle mieszkaniowe często się korkuje. Zwłaszcza na skrzyżowaniu z ul. Międzyrzecką, która stanowi „wylot” w kierunku Białej Podlaskiej i dalej do przejść granicznych w Koroszczynie i Terespolu. Horror komunikacyjny zaczyna się po 14:00, kiedy zmianę ma załoga „mięsnych”. Po południu też nie jest lepiej, bo łukowanie ruszają na zakupy. A prawdziwy dramat jest w czwartki i soboty, gdy funkcjonuje pobliskie targowisko na ul. Prusa. Powiat ma plan jak upłynnić ruch na ul. Przemysłowej. Chodzi o budowę dwóch rond. Pierwsze ma być zlokalizowane na skrzyżowaniu z ul. Międzyrzecką, drugie bardziej w głąb z ul. Brzóski, gdzie znajduje się wyjazd z os. Klimieckiego i tzw. nowych bloków.

Powiat „zabiera” sąsiadom

Te plany rodzą sprzeciw i protesty. Powód? Aby wybudować ronda trzeba „zabrać” część gruntów właścicielom sąsiednich działek. Powiat jako inwestor chce skorzystać tu z tzw. specustawy i wywłaszczyć za odszkodowaniem kilku przedsiębiorców oraz mieszkańców.

- Nie chcemy tu ronda. To jest złe rozwiązanie. Nikt z nami nie rozmawia - grzmi Piotr Mościcki, który na rogu ul. Przemysłowej i Międzyrzeckiej od lat prowadzi autokomis. Jak przekonuje w razie wywłaszczenie straci kilkanaście metrów stosunkowa małego i tak placu.

- Metr czy dwa mogę oddać. Rozumiem konieczność przebudowy skrzyżowania - dodaje.

Mościcki nie godzi się na rondo. Jego zdaniem najlepszym rozwiązaniem byłaby sygnalizacja świetlna z oddzielnymi pasami skrętu w prawo i w lewo z ul. Przemysłowej. - Jest sporo miejsca. Nie trzeba by było nam zabierać - przekonuje.

Boi się, że jeżeli powstanie rondo wjazd do jego komisu „od strony miasta” będzie niemożliwy. Kolejny kłopot będzie z montażem bramy przesuwnej. Będzie na nią za mało miejsca, a skrzydłowa nie wchodzi w grę, bo na wjeździe są miejsca parkingowe.

- Gdzie są nasi radni. Jak przed wyborami trzeba zostawić ulotki, albo baner powiesić to są, a teraz? - dodaje Piotr Mościcki.

Dariusz Szustek: Ja rozumiem protesty, ale z inwestycji nie zrezygnujemy

„Wcale mi się to nie podoba”

Przeciwnikami budowy ronda są też Dariusz Sęk, prowadzący skład budowlany oraz Jerzy Izdebski, który ma przy ul. Przemysłowej lokale pod wynajem. Ten pierwszy także ma lokal do wynajęcie na przeciwko Przemysłowej. Ewentualne rondo tuż pod jego oknami. - Tracę 80 m2 gruntu z wejściem do budynku. Wcale mi się to nie podoba - mówi Sęk.

- U mnie ulica będzie biegła 2 metry od budynku. Roweru się nawet nie da postawić - dodaje Jerzy Izdebski.

Przedsiębiorąca mówi, że straci kilka miejsc parkingowych. - Tu u mnie są dwie firmy, pracuje 6 osób. Jak nie będzie parkingu stracę najemców - mówi. Zarówno Izdebski, jak i Sęk oraz Mościcki utrzymują, że lepszym i tańszym rozwiązaniem będzie budowa sygnalizacji świetlnej.

Tylko rondo

- Pomysł bez sensu. Światła niczego nie zmienią - odbija piłeczkę Dariusz Szustek. Starosta łukowski mówi, że chodzi gównie o upłynnienie ruchu, a tu - jego zdaniem - najlepszym rozwiązaniem jest rondo. Jak nieoficjalnie ustaliła „Wspólnota” powiat także dlatego forsuje to rozwiązanie, ponieważ lada moment mają ruszyć prace projektowe, które ma zlecić Zarząd Dróg Wojewódzkich. Obecne rondo na ul. Prusa oraz przyszłe na Przemysłowej (ok. 150 m odstępu) mają zostać połączone w jedno skrzyżowanie.

Rondo pod oknami

Do protestu przyłącza się także Tomasz Kruczyński. On z kolei jest przeciw budowie ronda na skrzyżowaniu Przemysłowej i ks. Brzóski. Projekt zakłada, że mieszkaniec Łukowa będzie musiał oddać ponad 25 metrów działki (na rogu) pod przyszłe poszerzenie pasa drogowego. W efekcie skrzyżowanie znacząco zbliży się do okien jego domu rodzinnego, który w pocie czoła budował i wykańczał przez ostatnie 10 lat. Kruczyński żali się, że nikt z jego rodziną nie konsultował tych planów. O wszystkim dowiedział się ze spotkania z geodetami, którzy pojawili się, aby wytyczyć przebieg inwestycji zgodnie z projektem. - Nie jestem przeciwny tej inwestycji, ale nich zabiorą każdemu po równo - argumentuje Kruczyński. Tłumaczy, że projektant nie „wyciął” kawałków gruntu pod nowymi blokami, a przesunął się właśnie w jego stronę. - Urzędnicy wiedzą lepie ode mnie, co jest dla mnie dobre - denerwuje się pan Tomek.

Jerzy Izdebski: U mnie ulica będzie biegła 2 metry od budynku. Roweru się nawet nie da postawić.

Inwestycje za ok. 30 mln zł

- Ja rozumiem tych państwa - odpiera zarzuty starosta. - Z budowy rond nie zrezygnujemy - zapowiada Dariusz Szustek. Dodaje, że ronda na Brzóski nie da się „posadowić sprawiedliwie, żeby z czterech rogów wziąć tyle samo”. - Od strony bloków mamy podziemną infrastrukturę. Mamy studnię głębinową, która dostarcza wodę do zakładów mięsnych - wyjaśnia Szustek. Przekonuje, że projekt jest dobry i że wykonywał go doświadczony projektant.

Oba ronda mają być częścią większego projektu, który powiat łukowski chce realizować w ramach Polskiego Ładu. Po za ul. Przemysłową w planach jest też modernizacja ul. Popiełuszki oraz co ważniejsze budowa ronda na ul. Radzyńskiej, gdzie zaczyna się tzw. mała obwodnica Łukowa. Prace przy tych inwestycjach mają ruszyć w przyszłym roku.

Łukasz Prusak

eprasa.pl 3c003a7b0f

Nowym dyrektorem SPZOZ w Lubartowie jest były audytor. Tymczasem była dyrektor zarzuca radnym działanie na szkodę

Sylwia Domagała: „Szpital stał się areną igrzysk
Jest nowy dyrektor SPZOZ-u w Lubartowie

POWIAT LUBARTOWSKI: Zarząd Powiatu przyjął we wtorek rezygnację dyrektor ze stanowiska dyrektora SPZOZ w Lubartowie, a już w czwartek zatrudnił nowego szefa szpitala. Znamy uzasadnienie rezygnacji Sylwii Domagały. „Nie godziłam się na destrukcję, bojkot, hejt i działania na szkodę szpitala" - podkreśla była dyrektor. I skarży się na media. A tylko „Wspólnota" szeroko pisała o jej działalności.

Fot.Starostwo Powiatowe w Lubartowie

Nowym p.o. dyrektora szpitala w Lubartowie jest Mirosław Makarewicz (na zdj. z lewej), dotychczas zajmujący się przede wszystkim audytami i kontrolami, m.in. w szpitalach

Nowy dyrektor w trybie ekspresowym

Sylwia Domagała po niespełna dwóch i pół roku rządzenia szpitalem w Lubartowie złożyła w piątek rezygnację ze stanowiska. Rezygnacja została przyjęta przez Zarząd Powiatu Lubartowskiego (Starostwo Powiatowe jest organem tworzącym i nadzorującym szpital) we wtorek, 10 sierpnia. Dwa dni później władze powiatu znalazły już nowego szefa jednostki. Na stanowisko pełniącego obowiązki dyrektora powołano Mirosława Makarewicza. To nie jedyne zmiany.

- Doszło do wymiany zadań między mną i wicestarostą Lucjanem Mileszczykiem, w związku z czym teraz sprawy związane z SPZOZ w Lubartowie podlegają wicestaroście. I pan wicestarosta, a wraz z nim cały Zarząd Powiatu, podjął rozmowy z panem Mirosławem Makarewiczem. Myślano jeszcze o innych kandydaturach, ale ostatecznie zarząd przychylił się do kandydatury pana Makarewicza - mówi starosta Ewa Zybała. - Ma pełne kwalifikacje do zajęcia stanowiska p.o. dyrektora szpitala: staż na stanowisku kierowniczym i wykształcenie - dodaje.

Nowy szef szpitala ostatnio zajmował się przeprowadzaniem audytów. W br. wykonał m.in. audyt zatrudnienia personelu niemedycznego w SPZOZ w Lubartowie.

Na stanowisko p.o. dyrektora został powołany na maksymalnie sześć miesięcy. Teraz Zarząd Powiatu ma pół roku na przeprowadzenie konkursu, który powinien wyłonić nowego dyrektora SPZOZ w Lubartowie.

Krytyka ze wszystkich stron

Dyrektor była intensywnie krytykowana przez część radnych Rady Powiatu. Nie tylko tych opozycyjnych z Koalicji Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego, ale też i przez część radnych z rządzącego Prawa i Sprawiedliwości. Przede wszystkim wytykano jej złą sytuację finansową jednostki - każdego miesiąca szpital przynosi kolejne straty, rok 2020 zamknął z 12 mln zł na minusie. Zarzucano jej też brak kwalifikacji do objęcia stanowiska, zbyt duży udział wynagrodzeń dla pracowników w wydatkach SPZOZ-u, niewłaściwą - zdaniem niektórych - politykę kadrową. Radni storpedowali plan naprawczy przygotowany przez dyrektor, czyli dokument, który musiała opracować po tym, jak prowadzona przez nią jednostka zamknęła rok z finansową stratą. Tym samym wstrzymano np. utworzenie zakładu opiekuńczo-leczniczego, który miałby być nową jednostką podlegającą pod szpital. Wytykano też wynagrodzenie dyrektor, która miesięcznie zarabiała ponad 20 tys. zł brutto, czyli znacznie więcej niż jej poprzednik Łukasz Semeniuk.

Destrukcja, bojkot i hejt

Dotarliśmy do uzasadnienia rezygnacji Sylwii Domagały, które trafiło do Starostwa Powiatowego. „Głównym i nie do zaakceptowania czynnikiem jaki legł u podstaw tej decyzji jest brak możliwości dalszej współpracy z podmiotem tworzącym, w szczególności z częścią radnych, dla których służba publiczna jest tożsama partykularnymi interesami politycznymi, stojącymi w sprzeczności zarówno z dobrem szpitala, jak i poszanowaniem codziennej ciężkiej pracy pracowników szpitala" - napisała w korespondencji była już dyrektor. „Nie mniej ważnym są tworzące się wewnętrzne polityczne frakcje w ramach tego samego bloku politycznego, których celem jest jedynie władza, jej zmiana, benefity stanowiskowe, co dodatkowo pogłębia wewnętrzny rozłam decyzyjny, uniemożliwiając dyrektorowi szpitala wdrażanie długofalowej strategii rozwoju" - dodaje. Oberwało się też „Wspólnocie Lubartowskiej", która m.in. relacjonowała dyskusje przeprowadzane podczas sesji Rady Powiatu i przedstawiała opinie różnych radnych, przybliżała dane dotyczące sytuacji finansowej szpitala oraz opisywała relacje pacjentów, którzy byli niezadowoleni z usług SPZOZ w Lubartowie, jednocześnie zestawiając to z odpowiedziami ze strony szpitala."Do grona osób kontestujących, bardzo często mijających się z prawdą, dołączyło się w sposób oczywisty inspirowane lokalne medium, stając się ich tubą propagandową" - twierdzi Sylwia Domagała. Co prawda nazwa naszego tygodnika nie padła, ale byliśmy jedynym medium, które tak szeroko pisało o działalności byłej już dyrektor.Dyrektor nie zamierzała już dłużej znosić komentarzy w jej kierunku."Obejmując funkcję dyrektora szpitala godziłam się z wyzwaniami, jakie przede mną stoją, ale nie godziłam się na destrukcję, bojkot, hejt i działania na szkodę szpitala przez część radnych tylko po to, by osiągnąć swój partykularny małostkowy z naruszeniem dobra społecznego cel" - uzasadnia. Dalej dyrektor stwierdza, że „szpital stał się areną igrzysk politycznych", gdzie nie liczy się dobro pracowników i pacjentów, a „wątpliwe dobro osobiste uczestników tego spektaklu". Wezwała też wyborców do właściwej oceny tych osób, choć nie wskazanych z nazwiska. Podobnej treści list Domagała wysłała również pracownikom szpitala. Próbowaliśmy skontaktować się z Sylwią Domagałą, ale nie odbierała telefonów komórkowych. Gdy w poniedziałek, czyli kolejnego dnia roboczego po złożeniu przez nią rezygnacji, zadzwoniliśmy do sekretariatu SPZOZ-u, usłyszeliśmy, że dyrektor nie ma i żeby spróbować za dwa tygodnie.

Sylwia Domagała,
była dyrektor SPZOZ w Lubartowie

- Obejmując funkcję dyrektora szpitala godziłam się z wyzwaniami, jakie przede mną stoją, ale nie godziłam się na destrukcję, bojkot, hejt i działania na szkodę szpitala przez część radnych

Tomasz Marzęda,
przewodniczący Rady Powiatu (PiS)

Dziwi wrażliwość dyrektor

- Dyrektor bierze pieniądze za odpowiedzialność. A z miesiąca na miesiąc przez trzy lata wynik finansowy szpitala jest coraz gorszy. Przepraszam bardzo, ale to nie jest krytyka, tylko to są fakty. Myśmy przecież akceptowali wszystkie pomysły dyrektor. Mieliśmy wątpliwości wyłącznie przy ostatnim programie naprawczym, którego nie przyjęliśmy. Wskazywał on bowiem, że Starostwo Powiatowe będzie pokrywać straty finansowe szpitala. Dziwi wrażliwość dyrektor. Nie da się zarządzać poprawnie w długim terminie szpitalem, który przynosi aż takie straty. Strata za rok 2021 to będzie 1/3 wartości kontraktu szpitala z NFZ. Wydajemy trzy złote, a w przychodach mamy dwa złote. Skąd weźmiemy tę brakującą złotówkę? Nikt nie krytykowałby dyrektor, gdyby wypracowałaby inny wynik finansowy. Z kolei każdy krytykowałby menedżera, który przynosi straty. Jeśli to jest polityka, to... rzeczywiście - to jest polityka. Bo mnie, jako radnego Rady Powiatu, ludzie wybrali po to, by patrzeć na ręce Zarządowi Powiatu czy dyrektorom jednostek powiatowych. Za to biorę dietę radnego. Oczekiwania wobec nowego dyrektora są takie same, jak wobec poprzedniej dyrektor. Liczę na realny program naprawczy, który nie będzie wypełnieniem formalności. Jeżeli takiego programu nie będzie, to szpital upadnie. Pan Makarewicz diagnozował sytuację w szpitalu, więc wie, jaka odpowiedzialność na nim spoczywa. Zamieniliśmy kilka słów. Dyrektor wie, czego radni od niego oczekują

Lucjan Mileszczyk
wicestarosta lubartowski (PiS)

Władanie szpitalem trafiło we właściwe ręce

- Krytyka ze strony części radnych pod adresem dyrektor szpitala była ostra. Pani dyrektor miała jednak za zadanie doprowadzić szpital, zgodnie z programem naprawczym, do zmniejszenia strat w bieżącym roku. W kolejnym też te straty miały się zmniejszać, by w konsekwencji w 2024 i 2025 szpital generował zrównoważony wynik finansowy. Jak wynika z kolejnych sprawozdań finansowych, ten cel nie był osiągany. Moim zdaniem założenia przedstawione przez dyrektor Radzie i Zarządowi Powiatu, nie zostały spełnione. Myślę, że tym przede wszystkim powinni kierować się radni w swojej ocenie. Czy jestem zawiedziony efektami pracy Sylwii Domagały w szpitalu? W prowadzeniu jednostki zawsze ideałem byłoby osiąganie dobrych wyników finansowych. Oczywiście, w przypadku szpitala priorytetem jest zapewnianie odpowiednich usług medycznych pacjentom. Ale jednocześnie SPZOZ w Lubartowie to jeden z największych pracodawców w powiecie, pracuje tutaj ponad 600 osób. Z tego względu zależy nam wszystkim, by ten szpital funkcjonował i realizował zadania bez zagrożenia swojego bytu. Wskutek kolejnych strat w następnych okresach rozliczeniowych, sytuacja szpitala stawałaby się coraz gorsza. Dlatego z optymizmem i dużą nadzieją patrzę na zmianę na stanowisku dyrektora szpitala. Uważam, że władanie szpitalem trafiło we właściwe ręce

Ruch wyprzedzający?

Czy rezygnacja Sylwii Domagały była podjętym przez nią działaniem wyprzedzającym? W kuluarach można usłyszeć, że część przedstawicieli władz powiatu przymierzała się do zawnioskowania o odwołanie dyrektor ze stanowiska. Wspólnota: Czy rozważane było po prostu odwołanie Sylwii Domagały ze stanowiska przez Zarząd Powiatu?- W sytuacji, gdy wyniki pracy nie są zadowalające, warto rozważać różne

eprasa.pl 3c003a7b0f

ę szpitala

k politycznych".

Janusz Pożak,
radny Rady Powiatu (KO)

Dyrektor zarządzała szpitalem wspaniale, tylko nikt o tym nic nie wiedział

- Nad uzasadnieniem dyrektor mogę się jedynie uśmiechnąć. Dyrektor wiedziała, co my proponowaliśmy, ale wszystko było przez nią odrzucane. Nie robiliśmy jej pod górkę, tylko chcieliśmy jej pomóc i wziąć do tego fachowców. Wsparcie dyrektor miała jednak w staroście Ewie Zybale, która twierdziła, że Sylwia Domagała da sobie radę. Teraz są winni politycy, a pani dyrektor zarządzała szpitalem wspaniale, tylko nikt o tym nic nie wiedział. Mówiłem na posiedzeniu Komisji Rewizyjnej, że gdy skończą się pieniądze do wydawania przez dyrektor, to skończy się rządzenie pani dyrektor. Oczywiście nie przyjmuję argumentu dyrektor o niesłusznej krytyce ze strony radnych. Nie tylko dyrektor zawiniła, ale też rząd kraju, który podniósł pensje pielęgniarkom, a nie szły za tym pieniądze. Dyrektor szpitala powinien się jednak przygotować na to rozwiązanie. Tymczasem zwalniano m.in. pracowników kuchni. Co to za restrukturyzacja? Domagaliśmy się planu naprawczego nie po to, by dyrektor wyrzucić, a po to, żeby jej pomóc. Jest nowy dyrektor, ale... nie wyobrażam sobie, a sam prowadzę biznes, by można było wyprowadzić szpital na prostą bez dodatkowego zastrzyku ze strony państwa

Marian Starownik,
radny Rady Powiatu (PSL)

Kontrola przelała czarę goryczy

- W 2019 roku dyrektor napisała program naprawczy, który miał obejmować trzy lata. Rada Powiatu w dobrej wierze zatwierdziła ten program. Jednak już w 2019 roku szpital przekroczył planowane zadłużenie, w 2020 roku po raz kolejny, i to aż o 60 proc. Dyrektor straciła jakąkolwiek kontrolę. Tymczasem Zarząd Powiatu tylko przytakiwał. A powinien wymagać od dyrektora realizacji programu naprawczego. My dopytywaliśmy się, skąd się biorą straty. Czara goryczy została przelana przy okazji kontroli w szpitalu przeprowadzanej przez Komisję Rewizyjną. Dyrektor nie odpowiedziała na 16 kluczowych pytań. Wszyscy jej przeszkadzali, a ona chciała dobrze... Tylko tak naprawdę wszystko się waliło. O jakim robieniu polityki mowa? PiS przejmował szpital, gdy ten miał stratę 200 tys. zł. A do czego doprowadzili szpital przez trzy lata? Jak można było powoływać dyrektora, gdy po roku pełnienia obowiązków absolutnie się nie sprawdził? A właśnie to była polityka, bo PiS brał tylko swoich ludzi. Na nowego dyrektora patrzę bardzo sceptycznie. Po swojej kontroli w szpitalu nie przedstawił żadnych konkretnych wniosków

scenariusze. Tak to mogę skwitować, nie wchodząc w dalszą polemikę - ucina wicestarosta Lucjan Mileszczyk.

Rewolucja w zarządzie

Do małej rewolucji doszło też wewnątrz Zarządu Powiatu, bo starosta Ewa Zybała oddała nadzorowanie spraw szpitala wicestaroście Lucjanowi Mileszczykowi. - Nie była to moja inicjatywa i nie była to też łatwa decyzja. Mam jednak nadzieję, że pojawią się w związku z tym nowe pomysły. Widziałam się dobrze w swojej roli, gdy Sylwia Domagała była dyrektorem. Jej czas się skończył, więc powinniśmy to odświeżyć - przyznaje starosta. - Powodem zamiany kompetencji wewnątrz Zarządu Powiatu między mną i starostą, a w efekcie przejęcie przeze mnie nadzorowania nad sprawami SPZOZ w Lubartowie, było inne spojrzenie i chęć wprowadzenia świeżości w tym zakresie. Nadzór nad lubartowskim szpitalem to bardzo odpowiedzialne zadanie, ale świadomość wagi problemu skłania mnie do tego, by z pełną determinacją działać w celu polepszenia sytuacji SPZOZ o zabezpieczenie właściwej, na dobrym poziomie, opieki medycznej mieszkańcom naszego powiatu i miejsc pracy pracowników szpitala - wyjaśnia Lucjan Mileszczyk. - Życzę panu dyrektorowi powodzenia i skuteczności w realizacji założonych celów. Pracowników proszę o wsparcie i współdziałanie, a mieszkańców o wyrozumiałość i cierpliwości - podsumowuje.

Dominik Smagała

Paweł B. skierowany na badania psychiatryczne

LUBARTÓW: Paweł B. aresztowany w lipcu pod zarzutem zabójstwa swojej byłej żony został na wniosek prokuratury skierowany na badania psychiatryczne.

Do zabójstwa 38-letniej Anny B. doszło miesiąc temu na rogu ulic Krzywe Koło i ks. Szulca. 37-letni Paweł B. zaatakował swoją byłą żonę, 38-letnią Annę B. i jej obecnego partnera Marcina D. Najpierw im ubliżał, potem wyjął nóż i ugodził nim kobietę, która w wyniku obrażeń zmarła. Towarzyszący jej mężczyzna został ranny. Paweł B. został zatrzymany przez policję kilkanaście minut po zdarzeniu. Mężczyzna podczas przesłuchania w lubartowskiej prokuraturze nie odpowiadał na pytania, nie przyznał się do czynu, ani nie zaprzeczył. 15 lipca został aresztowany na trzy miesiące.

Jeśli biegli nie rozstrzygną, czy był poczytalny, Paweł B. trafi na kilkutygodniową obserwację psychiatryczną

Obrońca podejrzanego złożyła zażalenie na postanowienie o aresztowaniu. - Istnieją okoliczności, które podają w wątpliwość jego całkowitą poczytalność, a jego postawa świadczy o tym, że dla zapewnienia prawidłowego toku postępowania przygotowawczego nie jest niezbędne stosowanie najsurowszego środka zapobiegawczego - twierdzi obrona. Domagała się zwolnienia Pawła B. z aresztu i zastosowania innego, wolnościowego, środka zapobiegawczego. Sąd Okręgowy w Lublinie na posiedzeniu 4 sierpnia odrzucił wniosek obrony.

- Dotychczas nie udowodniono, aby podejrzany w okresie objętym zarzutem był osobą niepoczytalną. Nawet jeżeli w późniejszym toku postępowania ujawniłaby się taka okoliczność, to nie doprowadziłoby to niejako automatycznie do wydania postanowienia o uchyleniu tymczasowego aresztowania z uwagi na konieczność zabezpieczenia jego prawidłowego toku - pisze Sąd Okręgowy w uzasadnieniu.

Paweł B. pozostaje nadal w areszcie.

Na wniosek Prokuratury Rejonowej został skierowany na badania psychiatryczne.

- Czekamy na opinię. Ma ona rozstrzygnąć kwestię jego poczytalności - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak.

Jeśli badanie nie rozstrzygnie o poczytalności podejrzanego, może być skierowany na kilkutygodniową obserwację psychiatryczną.

Marcin Kusyk

Śmierć w płomieniach. Nie żyje 53-letni mężczyzna

Fot.OSP Kąkolewnica

Do pożaru doszło 12 sierpnia po godz. 18. Tak teraz wygląda wnętrze domu

Radzyńscy policjanci ustalają okoliczności tragicznego w skutkach pożaru, do którego doszło 12 sierpnia w Kąkolewnicy (pow. radzyński).

Częściowemu spaleniu uległ jednorodzinny dom. W wyniku pożaru śmierć poniósł 53-letni mężczyzna, natomiast dwóch innych mężczyzn - w wieku 60 i 61 lat - trafiło do szpitala z obrażeniami ciała.

Jak się okazało, ofiarą śmiertelną jest współwłaściciel spalonego domu. Prokurator zarządził sekcję zwłok.

W akcji gaśniczej brało udział 20 ratowników, m.in. z OSP Kąkolewnica i JRG Radzyń Podlaski. Strażacy podejrzewają, że przyczyną pożaru było prawdopodobnie zaprószenie ognia.

mm

Miał ponad 3,5 promila i jechał

34-letni mieszkaniec gm. Łaziska stanie znowu przed sądem za jazdę na podwójnym gazie i złamanie sądowego zakazu.

Pijany w sztok mężczyzna został zatrzymany w czwartek w Kamionce. Doszło do tego po tym, jak policję zaalarmowała przypadkowa kobieta, która zauważyła, że kierowca audi pił alkohol, wsiadł za kierownicę i jak gdyby nigdy nic się nie stało, odjechał.

Gdy policjanci go zatrzymali i przebadali alkomatem, przecierali oczy ze zdumienia. Mężczyzna wydmuchał ponad 3,5 promila. Okazało się, że był karany już za jazdę w stanie nietrzeźwości i ma sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

(ac)

eprasa.pl 3c003a7b0f

Małgorzata Mieleszko w niezwykłej więzi z radzyńskim Pomnikiem Wolności

Od „Baby z pepeszą”, po naszyjnik dl

Niewielu radzyniaków wie, że prof. Sławomir Mieleszko pozostawił po sobie w mieście dwa monumenty: Pomnik Wolności i nagrobek Henryki Wojciechowskiej na cmentarzu parafialnym. Przyjaźń, jaka została nawiązana pomiędzy rzeźbiarzem a radzyńskim rzemieślnikiem, Marianem Wojciechowskim, została uwieczniona w kamieniu (pomnik można łatwo znaleźć: główna alejka, studnia, potem w lewo i do samego końca). Na fotografii obok Małgorzaty stoi Tomek Wojciechowski oraz córka wykonującego zdjęcie Janusza Wlizło

Fot.Janusz Wlizło

- Mnie stworzyli w Radzyniu, kiedy on robił mój ukochany pomnik - opowiada Małgorzata Mieleszko o mamie pięknej jak Brigitte Bardot i tacie - brzydalu bez wąsów. Poznali się jesienią 1969 roku, w maju 1970 byli już po ślubie. Kiedy Stanisław Mieleszko wykuwał Pomnik Wolności, okazało się, że na świecie pojawi się nie tylko monument, ale i ukochana córeczka

Młoda kobieta, która przytula się do radzyńskiego Pomnika Wolności, to Małgorzata Mieleszko, córka artysty, który zimą i bardzo ciepłą wiosną 1971 roku wykuwał monument w kamieniu – słynną „Babę z pepeszą”. A według bardziej fachowego nazewnictwa – niemal 6-metrową rzeźbę przedstawiającą mityczną Nike z uniesionym wysoko mieczem.

Dla pani Małgorzaty wizyta w Radzyniu to podróż śladami Taty, ale też powrót do wspomnień.

Prof. dr hab. Sławomir Andrzej Mieleszko zmarł w maju tego roku. Urodzony w 1938 r. w Nowym Świerżniu, powiat Stołpce, województwo nowogródzkie, całe swoje dorosłe życie związał z Lubelszczyzną. Od 1973 roku przez ponad 40 lat zajmował się pracą naukowo-dydaktyczną na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W latach 1980–1993 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS, w latach 1973–2008 był kierownikiem Zakładu Rzeźby.

W dorobku pozostawił kilkaset rzeźb, w tym 23 plenerowe i 19 monumentalnych pomników związanych z wydarzeniami z historii Polski. Można je podziwiać m.in. w Lublinie, Tomaszowie, Świdniku i Radzyniu Podlaskim.

Miejsce tylko moje

- Są takie miejsca tylko moje. Takie miejsca pochodzenia dosłownego-niedosłownego, gdzie czuję przynależność do historii. Pierwsze to góra zamkowa w Wilnie - stojąc na niej, czuję, jak w nią dosłownie wrastam, będąc kontynuacją setek lat historii rodziny. Drugie to Radzyń Podlaski, gdzie powstałam wraz z pomnikiem kutym przez Ojca - opowiada Małgorzata Mieleszko. - Dla mnie - rzeźbiarza, przypatrującego się jego twórczości - to najpiękniejszy pomnik Mieleszki. Ten jest moim ukochanym, musiałam się do niego po prostu przytulić.

Pani Małgorzata poszła w ślady ojca i po studiach na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie została artystą rzeźbiarzem.

Dopiero w drugiej kolejności mówi, że projektuje i wykonuje biżuterię. Unikatową. Jej naszyjnik założyła m.in Celine Dion, słynna kanadyjska piosenkarka i kompozytorka, znana m.in. z przeboju „My Heart Will Go On”, który znalazł się na oficjalnej ścieżce dźwiękowej do filmu „Titanic” (1997) i trafił na pierwsze miejsca list przebojów niemal na całym świecie.

Małgorzata Mieleszko jako jedynaczka była wychowana w artystycznym domu i często była zabierana przez ojca do miejsc, w których pracował.

Do Radzynia przyjechała kilka tygodni po śmierci taty. To dla niej ważna podróż, bo ona też „powstała” w Radzyniu.

U Tomka Wojciechowskiego

Miejscem strategicznym do odwiedzenia był nie tylko pl. Wolności, na którym stoi „Baba z pepeszą”, ale także radzyński cmentarz, gdzie jest kolejny pomnik Mieleszki (mało kto o tym wie) i przede wszystkim wizyta u Tomka Wojciechowskiego, który dba i kontynuuje rzecz stworzoną przez ojca, Mariana Wojciechowskiego. W dawnej kaflarni jest dzisiaj całkiem niemała Izba Pamięci.

Na ścianach wiszą wspólne fotografie prof. Mieleszki i pana Mariana, są gliniane popiersia Adama Mickiewicza i Tadeusza Kościuszki, które tu powstały i pozostały, jest pamięć o wspólnych rozmowach przy winie porzeczkowym i golonkach od mamy. A także o pracy przy pomniku mroźną zimą roku 1971 i roztopami na wiosnę, kiedy trzeba było przerywać pracę, bo rusztowania „kapały” i były śliskie.

Figura na cmentarzu

- Tato wspominał wiele razy z wielkim sentymentem ten czas, mówił, że było bardzo wesoło. Mieszkaliśmy wówczas przy ul. Kościuszki, ale kaflarnia stała tu, gdzie stoi, przy ul. Bohaterów. To tutaj pomnik powstawał, a mój tato z artystą bardzo się polubili. Nadawali na tych samych falach. Pan Mielszko był bardzo pracowity, pomnik powstał w ciągu trzech miesięcy - opowiada Tomek.

Na pamiątkę przyjaźni Mieleszko wyrzeźbił z piaskowca figurę Jezusa na grób pierwszej żony pana Mariana, Henryki Wojciechowskiej.

Małgorzata Mieleszko przyznaje, że zapamiętała tatę jako niezwykle pracowitego i skromnego człowieka, który spędzał czas pomiędzy uczelnią a domem. Wsiadał do trabanta, jechał na wydział, wracał i dzień się domykał. Był tytanem pracy.

Fot.Janusz Wlizło

Małgorzata Mieleszko
Są takie miejsca tylko moje

Takie miejsca pochodzenia dosłownego-niedosłownego. Takie miejsca, gdzie czuję przynależność do historii. Jedno to góra zamkowa w Wilnie, kiedy stojąc na niej, czuję, jak w nią dosłownie wrastam, będąc kontynuacją setek lat historii rodziny. Drugie to Radzyń Podlaski, gdzie powstałam wraz z pomnikiem kutym przez Ojca. Dla mnie - rzeźbiarza przypatrującego się jego twórczości - to najpiękniejszy pomnik Mieleszki.

- Nie przepadał za podróżami, nigdy np. nie był potem w Radzyniu - opowiada.

A do podpisywania się na pomniku władza go przymuszała, nie chciał tego. Wytłumaczono mu, że jeśli się nie podpisze, nie dostanie gaży.

Ile jeszcze postoi?

Pomnik Wolności od 50 lat stoi w centrum miasta. Po upadku komuny, kiedy strącano pomniki utrwalaczy władzy ludowej były zakusy, by i w Radzyniu pomnik zburzyć, bo zbyt kojarzył się ze „słusznie minioną” epoką.

- To jest taki temat, który mnie wprowadza w stan irytacji. Radzyński pomnik, jak większość pomników ojca związanych z martyrologią, cierpieniem, walką polskiego narodu, jest kompletnie apolityczny. Nie jest to żadna idea w prawo czy w lewo. Na pomniku widnieje napis: „Cześć i chwała bohaterom walk o wolność”. Jest ponadczasowy! A z drugiej strony: „Aby wolność była prawem!” - jakże to jest dzisiaj aktualne i nam wszystkim bardzo potrzebne - podkreśla Małgorzata Mieleszko.

Tłumaczy, że w historii jej rodziny byli żołnierze AK, a dziadek aż do śmierci Stalina ukrywał się w lesie.

- Pamiętajmy, że żołnierze, których czci ten pomnik, czy to z tej armii, czy z innej, ginęli za Polskę, za wolność. Powinniśmy to szanować zawsze i wszędzie - podkreśla córka rzeźbiarza.

Monika Mackiewicz

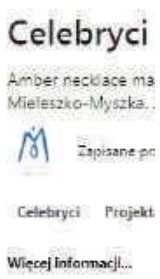

Małgorzata Mieleszko jest projektantką i producentką biżuterii, twórcą i właścicielką marki MM Arte. Tworzy unikatową biżuterię srebrną i złotą. Łączy metale z kamieniami szlachetnymi, bursztynem, czasem z filcem czy drewnem. Zasłynęła naszyjnikiem z bursztynu, wykonanym w 2008 roku specjalnie dla Celine Dion

Śp. prof. dr hab. Sławomir Andrzej Mieleszko zmarł 13 maja w wieku 83 lat. Wieloletni członek ZPAP, ceniony nauczyciel akademicki i wychowawca młodzieży, wybitny pedagog oraz artysta rzeźbiarz. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu. Od 1973 roku przez ponad 40 lat był związany z UMCS w Lublinie. W latach 1980–1993 pełnił funkcję dyrektora Instytutu Wychowania Artystycznego UMCS, w latach 1973–2008 był kierownikiem Zakładu Rzeźby

eprasa.pl 3c003a7b0f

a Celine Dion

Prosta bryła, silna. Kobieta z wyciągniętą pięścią i karabinem. Wyrazista twarz. Ślady dłuta na piaskowcu szydłowieckim.
I napisy:
„Niechaj ludzie tylko jedno pamiętają o nas, żeśmy padli za wolność, aby była prawem. Wieczna cześć i chwała bohaterom walko o wolność".
- Wymowne te słowa, ponadczasowe, silne, dobitne, zamykające wszelkie dyskusje polityczne, kto kim i z której strony. Tu nie ma stron. Jest Polska. Jest nasza historia. Jest walka i nieugiętość, jest duma i heroizm. Jest wyciągnięta pięść radzyńskiej Nike - mówi Małgorzata Mieleszko

Bezcenne zdjęcie. Na samym dole – rzeźbiarz Sławomir Mieleszko, w górnym rzędzie w centrum Marian Wojciechowski, właściciel kaflarni, w której teraz jest miejsce pamięci, i dwaj robotnicy. Ta ekipa w roku 1970 tworzyła radzyński Pomnik Wolności

Pieszy zmarł w szpitalu, prokurator wszczyna śledztwo

Zmarł 55-letni mężczyzna potrącony przez dostawczego fiata w gm. Siemień w pow. parczewskim. Śledztwo ws. tragedii wszczęła parczewska prokuratura, na razie nikt nie usłyszał zarzutów.

Dramat rozegrał się w połowie lipca. Było południe. Zdaniem policji 28-latek cofał dostawczym Fiatem Ducato i potrącił idącego prawidłową stroną jezdni 55-latka. Nieoficjalnie ustaliliśmy, że fiat był wykorzystywany na potrzeby sklepu objazdowego, a 55-latek chwilę przed zdarzeniem robił u 28-latka zakupy.

Na miejsce przyjechała karetka pogotowia, ale okazało się, że obrażenia, jakich doznał pieszy, były poważne. – Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie – relacjonowała sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

55-latek zmarł niedawno w szpitalu. Śledztwo ws. wypadku wszczęła parczewska prokuratura. – Toczy się w sprawie, a nie przeciw konkretnej osobie, a zatem kierowca nie usłyszał zarzutów. Prowadzone jest pod kątem spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym – mówi Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Śledczy zarządzili sekcję zwłok ofiary. – Czekamy na jej pisemne wyniki. Na tym etapie nie mogę więcej powiedzieć, z uwagi na dobro postępowania – wyjaśnia Hunek.

Kierowca fiata był trzeźwy, nie był też pod wpływem środków odurzających. Jeżeli usłyszy zarzuty, będzie mu grozić kara od sześciu miesięcy do ośmiu lat więzienia, bo taka jest przewidziana za spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

GR

R E K L A M A

POWIAT RADZYŃSKI | GMINA CZEMIERNIKI

DOŻYNKI
POWIATOWO-GMINNE
Stadion Gminny im. hm. M.S. Lisowskiego przy ul. Kockiej
29 sierpnia 2021 r.

PROGRAM:

CZĘŚĆ OFICJALNA
12:00 Msza Święta Dożynkowa w Kościele pw. św. Stanisława BM w Czemiernikach
13:30 Korowód Dożynkowy oraz część oficjalna

WYSTĘPY ARTYSTYCZNE
16:00 Koncert Orkiestry Dętej Czemierniki
16:30 Występ zespołu Pieśni i Tańca Ulaniacy
17:15 Koncert Jacka i Michała Musiatowiczów
18:00 Koncert zespołu Kultowi
20:00 Koncert zespołu **Beata i Bajm**
22:00 Koncert zespołu **Jorrgus**
23:00 Dyskoteka pod gwiazdami z DJ-em
02:00 Zakończenie zabawy

Wielka patelnia z potrawami przygotowanymi przez kucharzy z programu MasterChef i wiele innych atrakcji!

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

PATRONAT MEDIALNY: Wspólnota Radzyńska

DARCZYŃCY GŁÓWNI:
Spomlek · B|BRAUN SHARING EXPERTISE · Wokas · PUK · TEL-BRUK Radosław Telenga · Bank Spółdzielczy w Radzyniu Podlaskim · EUROLIDER
Aesculap Chifa · NZOZ Czemierniki · Usługi Inwestycyjne Marek Janiszek · BNP PARIBAS · agrifirm
PHU Włodzimierz Domański · Auto-Nissan Cezary Nieznajek · Wójt Gminy Czemierniki, Radni Rady Czemierniki i Sołtysi

DARCZYŃCY POZOSTALI:
Termo•Dom · WELMAX PAPER · WENECJA · GFN · PZU · Delikatesy Centrum
BOR-WAN · Usługi Budowlane Marek Bączek · SPEC-MAJSTER · CBI Radosław Szymaszek · Mirosław Paskudzki · PHU LECH Bartłomiej Buda · Autoczęści Mirosław Paśnik · Ubezpieczenia Czemierniki Mariusz Filipek · D. i A. Sierocińscy S.C. · GK PRO Sp. z o.o. · Master Łukasz Rębek

eprasa.pl 3c003a7b0f

Mężczyzna schodził z przejścia, potrącił go ford. W ciężkim stanie trafił do szpitala

POWIAT PARCZEWSKI: W ciężkim stanie trafił do szpitala 56-latek potrącony na ulicy Wojska Polskiego w Sosnowicy przez osobowego forda. Na miejscu interweniował helikopter Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Wszystko rozegrało się w środę, 11 sierpnia. Była godzina 17. 56-letni mężczyzna schodził z przejścia dla pieszych i wchodził już na pobocze. W tym momencie został potrącony przez forda, którym kierowała 26-letnia kobieta. – W wyniku upadku na jezdnię mężczyzna doznał poważnych obrażeń. Na miejsce skierowanie zostały służby ratownicze. Ranny mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie. 26-latka kierująca fordem była trzeźwa, a pieszy miał w organizmie 1,4 promila alkoholu. Mundurowi będą sprawdzać, czy ten fakt przyczynił się do wypadku, a jeśli tak, to w jakim stopniu.

Na miejscu interweniowali też m.in. druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy. – Niezwłocznie zabezpieczyliśmy miejsce zdarzenia i natychmiast udzieliliśmy pomocy poszkodowanemu. Założyliśmy mu kołnierz, następnie umieściliśmy mężczyznę na desce ortopedycznej. W tym samym czasie nasz drugi zastęp udał się do zabezpieczenia startu i lądowania śmigłowca lotniczego pogotowia ratunkowego. Do naszych działań należało również kierowanie ruchem do czasu zakończenia czynności policyjnych – wyliczają ratownicy. Na miejscu, oprócz dwóch zastępów OSP Sosnowica i trzech policjantów, pracowało siedmiu ratowników Lotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz załoga karetki pogotowia z Urszulina w powiecie włodawskim.

GR

Stowarzyszenie, które wcześniej zajmowało ten sam lokal w sezonie grzewczym płaciło ok 400 zł

Fundacja syna starosty jest zarejestrowana w lokalu starostwa. Powiat nie ma z tego ani złotówki

POW. ŁĘCZYŃSKI: Karol Niewiadomski (PiS) podał przy rejestracji swojej fundacji adres lokalu w budynku, którego właścicielem jest rządzony przez jego ojca powiat łęczyński. Błyskawicznie dostał ponad 600 tys. zł dofinansowania z publicznych pieniędzy, a teraz wszystko wskazuje na to, że dotacja trafiła do... „bezdomnej" fundacji.

1 czerwca br. starosta Krzysztof Niewiadomski przygląda się festynowi z okazji Dnia Dziecka. W organizacji imprezy pomagali członkowie stowarzyszenia „Schody życia", które zrezygnowało z lokalu należącego do powiatu z powodu wysokości czynszu pobieranego przez starostwo

Od Karola Niewiadomskiego, syna starosty łęczyńskiego, nie dowiedzieliśmy się, na jakiej podstawie zajmuje lokal należący do starostwa, którym zarządza jego ojciec. Karol Niewiadomski nie odbiera bowiem od nas telefonu i nie odpowiada w żaden sposób na naszą prośbę o kontakt

Bo wprawdzie Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego miała umowę poddzierżawy lokalu, ale już 1 lutego br. wyprowadził się z niej główny najemca i od tego czasu już nikt tego lokalu nie wynajął. A wnioski o dofinansowanie w konkursach rozpisanych przez rządową agencję można było składać po 1 lutego br.

Chodzi dokładnie o adres Aleja Jana Pawła II 95/321 – to pod nim zarejestrowana jest Fundacja Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego, założona przez Karola Niewiadomskiego z Prawa i Sprawiedliwości, syna starosty łęczyńskiego z tej samej partii.

Lokal znajduje się na trzecim piętrze tzw. budynku A300, czyli tego, w którym mieści się m.in. skarbówka. Właścicielem budynku jest Starostwo Powiatowe w Łęcznej.

W pokoju nr 321 próżno obecnie kogokolwiek znaleźć. Jest zamknięty już od ponad pięciu miesięcy. Na drzwiach nie ma też żadnej tabliczki.

Stowarzyszenie nie dało rady z czynszem

Pomieszczenie do końca stycznia zajmowało łęczyńskie stowarzyszenie „Schody życia", które m.in. organizuje wiele akcji charytatywnych i innych wydarzeń na terenie powiatu łęczyńskiego. Ostatnio członkowie „Schodów życia" pomagali w organizacji Powiatowego Dnia Dziecka w Łęcznej.

W lutym br. przedstawicielka stowarzyszenia Renata Trąbka wnioskowała o rozwiązanie umowy dzierżawy. „Wniosek swój uzasadniamy panującą pandemią i brakiem możliwości dalszych działań, co skutkuje brakiem środków" – napisała Renata Trąbka. Z dniem 1 lutego umowa została rozwiązana za porozumieniem stron.

Dużym obciążeniem dla stowarzyszenia była comiesięczna opłata za dzierżawę lokalu. W sezonie grzewczym czynsz wynosił ok. 450 zł.

Jak poinformował „Wspólnotę" starosta Krzysztof Niewiadomski, dokładna stawka czynszu dla „Schodów życia" wynosiła 1 zł plus VAT za 1 mkw. powierzchni lokalu. Do tego stowarzyszenie musiało ponosić opłaty bieżące, które wynosiły od 68,25 zł do 422,51 zł za miesiąc.

Takich problemów nie ma fundacja założona przez syna starosty. Jak poinformował nas jego ojciec, ta fundacja nie płaci starostwu ani złotówki, bo... nie dzierżawi tego adresu.

Poprzedni najemca płacił nawet do ok. 400 zł miesięcznie

Co z poddzierżawą jak nie ma dzierżawcy?

„Powiat Łęczyński nie wynajmuje powierzchni wskazanej w zapytaniu fundacji, w związku z powyższym fundacja nie wnosi opłat" – poinformował nas starosta.

Jak dowiedziała się „Wspólnota", jeden z członków stowarzyszenia „Schody życia" podpisał z fundacją starosty umowę poddzierżawy, o czym początkowo nie wiedziała nawet Renata Trąbka, założycielka „Schodów życia".

„Starostwo Powiatowe w Łęcznej wydało pisemną zgodę na poddzierżawę lokalu przy al. Jana Pawła II 95. Informacje o sposobie realizacji poddzierżawy w ocenie tutejszego organu może udzielić dzierżawca" - poinformowała „Wspólnotę" Magdalena Kuca, rzeczniczka Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

W trybie dostępu do informacji publicznej spytaliśmy także: czy od 1 lutego do dziś Starostwo Powiatowe w Łęcznej wynajęło jakiemukolwiek podmiotowi ww. lokal (adres: Aleja Jana Pawła II 95/321)?

„Nie" - odpowiedziała rzeczniczka.

A na kolejne nasze pytanie, czy w okresie od 1 lutego br. do dziś starostwo próbowało znaleźć najemcę ww. lokalu, Magdalena Kuca odpowiedziała: „Mając na uwadze termomodernizację budynku oraz planowaną dobudowę windy i wynikające z tego uciążliwości, Starostwo Powiatowe w Łęcznej nie podjęło takich działań".

Ledwo powołał fundację, a już dostał 235,5 tys. zł z publicznej kasy

Przypomnijmy, że to nie pierwsza kontrowersja związana z fundacją założoną przez syna starosty. W maju pisaliśmy o dużej dotacji przyznanej z publicznych pieniędzy dla dopiero co powstałej Fundacji Rozwoju Powiatu Łęczyńskiego.

Po zaledwie około jednym miesiącu dopiero co założona fundacja otrzymała dofinansowanie z Narodowego Instytutu Wolności, instytucji powołanej przez Piotra Glińskiego, ministra kultury, dziedzictwa narodowego i sportu. Fundacja syna starosty zdobyła maksymalną liczbę punktów, w tym za zespół ekspertów i... doświadczenie. Fundacji Karola Niewiadomskiego przyznano 235,5 tys. zł. Pieniądze mają być wypłacane przez dwa lata (112 tys. zł w 2021 r. i 123,5 tys. zł w 2020 r.). Z kolei w lipcu fundacji syna starosty przyznano kolejną sowitą dotację. Tym razem 380 tys. zł.

- To tylko potwierdza obawy, które pojawiają się w przestrzeni publicznej, że w wyniku tego konkursu dofinansowanie dostały organizacje powiązane z politykami PiS – komentował na łamach „Wspólnoty" Krzysztof Jakubowski, prezes Fundacji Wolności, której celem jest m.in. zwiększanie przejrzystości i jawności w życiu publicznym oraz kontrola obywatelska instytucji publicznych i korzystających ze środków publicznych.

Jak to się stało, że przy rejestracji fundacji w świdnickim sądzie, nikt nie zapytał syna starosty o tytuł prawny do lokalu, w którym Karol Niewiadomski zarejestrował swoją fundację?

Okazuje się, że w czasie rejestracji nie ma obowiązku składania dokumentu potwierdzającego tytuł prawny wnioskodawcy do lokalu/nieruchomości (np. umowy najmu, użyczenia), w którym ma być wykonywana działalność statutowa. Choć sąd może zażądać takiego dokumentu.

Syn starosty nadal milczy

Chcieliśmy, by syn starosty odniósł się do opisywanej przez nas sprawy. Gdy Karol Niewiadomski zobaczył połączenie z naszego, jak się okazało, nieznanego mu numeru, oddzwonił.

- Dzień dobry, ktoś dzwonił do mnie z tego numeru - powiedział. - Kamil Kulig, Wspólnota Łęczyńska - przedstawił się nasz dziennikarz. - Aaa, to dziękuję, nie mam czasu - odpowiedział Karol Niewiadomski.

Telefonu nie odebrała od nas prezeska fundacji, Anna Wójcik, inna działaczka PiS. Nie odpowiedziała także na naszą prośbę o kontakt.

Zarówno Karolowi Niewiadomskiemu, jak i Annie Wójcik zadaliśmy także pytania w wiadomościach SMS (w internecie próżno szukać adresu mailowego do fundacji): kiedy FRPŁ zawarła umowę poddzierżawy lokalu znajdującego się pod adresem Aleja Jana Pawła II 95/321 i jaki tytuł prawny do ww. siedziby miała FPRŁ po 1 lutego, skoro dzierżawca rozwiązał umowę z tym dniem? Odpowiedzi brak.

Kamil Kulig

- Dzień dobry, ktoś dzwonił do mnie z tego numeru - powiedział.
- Kamil Kulig, Wspólnota Łęczyńska
- Aaa, to dziękuję, nie mam czasu.

Fundacja Niewiadomskiego formalnie nie wynajmuje pomieszczenia od starostwa, a od poprzedniego najemcy. Tyle że ten w lutym rozwiązał swoją umowę na najem.

eprasa.pl 3c003a7b0f

Rozmowa z Anną Sosnowską z Adeliny

Spod rąk pani Ani wychodzą prawdziwe arcydzieła. „Pierniki mają bronić się nie tylko wyglądem, ale przede wszystkim smakiem”

W Piernikowa Mama – to nazwa firmy, czy pseudonim?
- Klasycznej firmy nie mam, wytwarzam produkty w ramach rolniczego handlu detalicznego. Połowa produktów musi pochodzić z gospodarstwa, w moim przypadku jest to mąka. A „Piernikową Mamą” ktoś kiedyś mnie ochrzcił. Nie wiem nawet, kiedy i kto. I tak już zostało. Nazwa wzięła się stąd, że prywatnie jestem mamą i kocham pierniki. Pod taką nazwą sprzedaję też moje wyroby i prowadzę profil na Facebooku.

W Jak zaczęła się Pani przygoda z piernikami?
- Moja przygoda z piernikami zaczęła się ponad dekadę temu. Na początku była to praca, którą wykonywałam, pracując w cukierni, a teraz działam na własną rękę. We wrześniu „Piernikowa Mama” będzie obchodziła pierwsze swoje urodziny.

W Ile już pierników wyszło spod Pani ręki?
- Nie liczyłam ich, choć nosiłam się z takim zamiarem. Ale myślę, że to jest już kilkanaście tysięcy.

W Z wykształcenia jest Pani cukiernikiem?
- Nie. Z wykształcenia jestem technikiem administracji. Kiedyś pracowałam w cukierni, tam połknęłam tego piernikowego bakcyla, który z czasem przerodził się w moją wielką pasję. Później szkoliłam się u najlepszych mistrzyń lukrowania w Polsce – Agnieszki Zielińskiej, Anny Komisarczyk. I to dzięki nim tak naprawdę swoją wiedzę na temat lukru wzbogaciłam o kilka szczebelków.

W Pani pierniki zachwycają artyzmem. W czym tkwi gwóźdź sukcesu – w wyglądzie, czy smaku?
- Myślę, że dużą uwagę przykuwają elementy wizualne, czyli to, jak wygląda piernik. Ale też z drugiej strony to, jak on smakuje. Ludzie zamawiają bardziej, bo im się podoba. Ale też i jedzą pierniki później i są bardzo zadowoleni. Do wypieku pierniczków używam produktów wysokiej jakości. Mąkę mam z własnego ziarna, miód od lokalnego pszczelarza, stosuję masło prawdziwe, cukier trzcinowy oraz wedlowską czekoladę. Staram się, aby te składniki zawsze były z najwyższej półki. Nawet proszek do pieczenia mam eko. Także wszystko musi być z bardzo wysokiej półki, żeby smakowało i ładnie wyglądało.

W Pierniki zazwyczaj są twarde. A te?
- Moje pierniczki nie są twarde. One są chrupkie. Tak naprawdę pierniki nie mogą być miękkie, bo jeśli będą miękkie, to nie będą trzymały bazy lukrowej. Muszą mieć odpowiednią konsystencję.

W Skąd czerpie Pani inspiracje?
- Ze wszystkiego. A najbardziej, jeśli chodzi o projekty dziecięce, to inspirują mnie... dziecięce karuzele. Takie, które wiesza się dzieciom nad łóżeczkiem. Są one przepiękne. Chętnie korzystam też z kolorowanek dla dzieci.

W A foremki?
- Foremki zamawiam w specjalnej drukarni foremek 3D, która drukuje dla mnie, pod mój projekt i moje wskazówki. Staram się, aby moje pierniczki były niepowtarzalne, jeśli chodzi zarówno o kształt, smak i wygląd. A kształty moich są przeróżne. Zależy, co kto chce. Są bajkowe, okazjonalne – na święta, wesela, chrzciny, czy urodziny, rocznice. Do wyboru, do koloru.

W Zdobienie pierników to prawdziwa sztuka, którą chyba niełatwo opanować...
- Dla początkujących na pewno jest to trudna sztuka. Potrzebna jest bowiem bardzo duża wiedza odnośnie lukru, receptur, które trzeba zmieniać pod konkretne wykonanie pierniczka. Trzeba wiedzieć, co z czym połączyć i ile czego dodać, żeby nie przedobrzyć.

W Cały sekret tkwi w lukrze.
- Tak. Nie kupuję żadnych gotowych lukrów. Robię swój, ze specjalnych receptur, których nauczyłam się na różnych szkoleniach. Łączę różne techniki z nauki o lukrze i wykorzystuję je w swoich projektach. Sekret też tkwi w samym cieście. Stąd dobór składników i opracowanie własnej receptury na ciasto piernikowe i uczenie się tego ciasta, żeby ono miało smak, żeby nie przedobrzyć z przyprawami.

W Skład ciasta piernikowego to owiany pewnie jest słodką tajemnicą.
- Tak.

W Zdradzi Pani jak zrobić dobry lukier?
- Przede wszystkim musimy mieć dobry cukier. Nie może być zbrylony. Musi być to cukier sypki z glukozą, bo taki jest najlepszy. Drugi składnik, jakiego potrzebujemy, to białko kurze. Technika ubijania białek też jest na pewno bardzo ważna. Ważne jest, żeby podczas ubijania nie napowietrzać lukru, bo jeśli jest napowietrzony, to w rękawie cukierniczym zbiera nam się powietrze i lukier nie leci równo. Także trzeba wszystkiego pilnować. Niby tylko dwa składniki ale trzeba doskonale wszystko dopracować.

W Używa Pani też barwników.
- Tak, są to barwniki spożywcze dopuszczone do obrotu z żywnością.

W Dla kogo piecze Pani te piękne pierniki?
- Pierniki piekę dla różnych klientów. 90 procent moich zamówień wysyłam w różne zakątki Polski i świata. Moje pierniki pojechały już do Niemiec, Holandii, Austrii i Wielkiej Brytanii.

W Najbardziej nietypowe zlecenie, jaki przyszło Pani zrealizować – to co to było?
- Trudne pytanie, bo nie pamiętam wszystkich swoich realizacji. A tak naprawdę to każda jest dla mnie wyzwaniem. Bardzo się staram, żeby wizualnie efekt każdemu się podobał. Ale ostatnio takie nietypowe zlecenie, które dostałam to wykonanie piernika na urodziny psa.

W Psa?
- Tak. Zrobiłam okrągły pierniczek z głową pieska, konkretnej rasy. Także lubię nietypowe wyzwania i to, że klienci ufają mi i dają wolną rękę w wykonaniu. Mówią tylko, co chcą i zdają się już na mnie.

W Zatem trzeba mieć trochę zmysłu artystycznego i talentu, bo bez tego ani rusz...
- Nie uważam, abym miała jakiś szczególny talent plastyczny. Myślę, że trzeba mieć dużą wyobraźnię, żeby wiedzieć, co zrobić.

W No i anielską cierpliwość.
- Zgadza się, że jest to dość pracochłonne zajęcie, wymagające anielskiej cierpliwości. Na czas nie zwracam uwagi. Pierników nie robię na czas, ale z pasji, więc dla mnie czas nie gra roli. Mają być zrobione, ładne i smaczne. A tak naprawdę, jak się już siądzie do nich, to nie chce się odejść. Jest to praca etapowa. Muszę coś zrobić, chwilę odczekać aż mi zastygnie, dopiero następną warstwę mogę położyć i następną, następną...

W Te piękne pierniczki nie należą jednak do najtańszych.
- Pierniki są drogie, ponieważ są ręcznie robione. Moja konkurencja bierze dużo więcej niż ja. Nie mam cen wygórowanych. Zależy mi, aby na początku klienci przekonali się do moich pierników, jak one wyglądają, a przede wszystkim jak smakują.

W Mimo to jest zainteresowanie nimi?
- Tak. Zainteresowanie piernikami jest na okrągło, przez cały rok. Teraz mamy sezon letni i wesela. Ale najwięcej jest zleceń na chrzest i urodziny. Rodzice swoim dzieciom najczęściej zamawiają pierniczki na urodziny. Mam też zamówienie na 20. rocznicę ślubu. Także przeróżne są okazje, aby obdarowywać się słodkimi piernikami.

W Z pieczenia pierników da się wyżyć?
- Oczywiście, że da się.

Agnieszka Ciekot

Anna Sosnowska z Adeliny

Więcej zdjęć na: 24wspolnota.pl

eprasa.pl 3c003a7b0f

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. II)

Kiedyś kościół w Staninie, dziś unickie muzeum w Pratulinie

Wierni zbudowali sobie nowy kościół, więc stary stał i niszczał, mimo że był w nim zapisany kawał historii wsi Stanin. Pomysł, żeby przenieść go do Pratulina wszyscy przyjęli z życzliwością. Tam odzyskał nowe życie, służąc pobożnym i ciekawskim chcącym poznać historię oporu podlaskich unitów przeciwko przymusowemu odejściu od wiary ojców.

Kościółek w Staninie zbudowano w czasach Jana III Sobieskiego, jeszcze w latach 90-tych XX wieku odprawiano w nim msze

Kościółek ze Stanina (pow. łukowski) nad Bugiem w Pratulinie (pow. bialski) odzyskał drugie życie, stając się ważnym punktem dla wszystkich odwiedzających sanktuarium męczenników podlaskich

Przez pięćset lat w Pratulinie (wcześniej znanym bardziej jako Hornów) co i rusz budowano świątynie. Najczęściej prawie że jednocześnie powstawały dwie: kościół, dla katolików rzymskich modlących się po łacinie i cerkiew, w której włościanie modlili się, wschodnim obyczajem, po cerkiewnosłowiańsku. Pierwszy kościół postawiono w początkach XVI wieku, przetrwał lat 150, drugi ufundowano około 1686 roku, kiedy powstała też parafia. Pierwszą cerkiew wzniesiono mniej więcej też w XVI stuleciu, jeszcze jako prawosławną, po 1596 roku zmienioną na unicką. Podobnie jak dla całego Nadbuża i Północnej Lubelszczyzny, także dla okolic Pratulina fatalny okazał się czas najazdu szwedzkiego: co się dało spalić, zostało spalone, co ukraść, ukradzione. A drewniane kościółki, niezależnie od wyznania, palą się bardzo łatwo.

Dwie świątynie, jedna wiara

Nowy kościół i nowa cerkiew stanęły w 1686 roku. Parafia rzymska miała łatwiej, zawsze mogła liczyć na hojnego dobrodzieja, unia była wyznaniem chłopskim, ludowym i ledwie starczało na utrzymanie parocha. W 1838 łacinnicy zbudowali nowy, murowany kościół, Rusini (tak określano popularnie grekokatolików, dla których wyznanie było głównym wyznacznikiem tożsamości) chodzili do swojej, wzniesionej w 1852 roku drewnianej cerkiewki św. Trójcy. Jej wygląd zrekonstruował p. Jan Maraśkiewicz: trzy bryły (babiniec, nawa i prezbiterium), każda z niezależnym, dwuspadowym dachem i kopułką, kryte gontem.

Tragedia 1874 roku

A w styczniu 1874 roku na progu cerkwi parafianie umierali. Kiedy Moskale zdecydowali, żeby z podlaskich chłopów zrobić Rosjan, pierwszym krokiem było sprawienie, by porzucili unię, a przyjęli prawosławie. Wschodni obrządek katolicki mocno przesiąkł już wpływami zachodnimi, często w cerkwiach śpiewano i głoszono kazania po polsku, więc uznano go za czynnik utrudniający integrację z Rosją. Plan zaborców spotkał się z potężnym oporem: o tym, że ich przodkowie byli prawosławni nikt już nie pamiętał, święty upór chłopa podlaskiego był nie do przełamania. Poszczególne kościółki trzeba było zdobywać jak twierdze. W Pratulinie dowodzący akcją stracili kontrolę nad wydarzeniami, padły strzały, zginął Wincenty Lewoniuk i dwunastu innych mężczyzn, Kościół uzna ich z czasem za błogosławionych męczenników. Podobne zdarzenia miały miejsce m.in. w Drelowie, Polubiczach, w dziesiątkach innych miejsc unici byli ofiarami różnorakich prześladowań.

W drodze do wolności

Po wydarzeniach 1874 roku, które stały się symboliczne i głośne w całej Europie, administracja carska próbowała zatrzeć ślady i pamięć po masakrze. Cerkiew kazano rozebrać. Zlikwidowano też parafię łacińską, w miejsce której powstała prawosławna. Przetrwała do 1915 roku, kiedy administracja, wojsko i duchowieństwo rosyjskie ewakuowało się na wschód przed nadciągającymi wojskami niemieckimi i austro-węgierskimi. Kościół znowu stał się rzymskokatolicki. Po II wojnie światowej o prześladowaniach unitów nie było można zbyt głośno mówić (choć byli i tacy, co się nie bali...), a sama cerkiew grekokatolicka była zdelegalizowana (ale i tak działała...). Dopiero w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych rozwinął się kult męczenników z Pratulina. Jego centrum był murowany kościół, choć sama tragedia rozegrała się gdzie indziej. Rozrastające się sanktuarium przyjmowało coraz więcej pielgrzymów, mimo dość ubogiej infrastruktury.

Znaleźli kościółek w Staninie

I wtedy wymyślono, żeby przenieść drewniany kościółek ze Stanina w powiecie łukowskim. Bo akurat był niepotrzebny. W 1981 rozpoczęto tam budowę murowanego, nowoczesnego kościoła, który zastąpił wymagający ciągłych remontów, stareńki, drewniany kościółek. Aż dziw, że on w ogóle tyle przetrwał! Zbudowany, zgodnie z ówczesnymi regułami prezbiterium na wschód, w 1680 roku, remontu wymagał już w 1715, potem w 1747. Wtedy doszło do pierwszej rozbudowy: to, co było jedyną nawą, teraz stało się tylko prezbiterium! Część główna miała w tej chwili trzy nawy i trzy przęsła. W 1802 wymieniono podwaliny i podłogi, dobudowano skarbczyk. W 1905 znowu remont a nawet kolejne powiększenie o dobudówki. W 1948 oryginalny, mocno zużyty gont zamieniono na blachę, niestety nie najwyższej jakości. Kiedy postanowiono o budowie nowej świątyni, to, w i tak trudnych czasach, nikt w starą już nie inwestował. Więc pomysł Jana Maraśkiewicza, żeby przenieść ją do Pratulina i ustawić dokładnie w miejscu, gdzie była ta cerkiew, pod którą w 1874 zginął Wincenty Lewoniuk i towarzysze, wszyscy przyjęli z aprobatą.

Nowe życie

Długo trwały dyskusje, w jakiej postaci i do której formy rozwojowej ma nawiązywać na miejscu. Ostatecznie przyjęto rozwiązanie kompromisowe: postać właściwą dla 1747 roku nieco wydłużono (z czterech okien zostały trzy), zostawiono dwie kruchty. Część ścian, jako nierokujących dobrego transportu, montażu i trwałości postanowiono zastąpić nowymi. Do rozbiórki przystąpiono 10 maja 2009 roku, po czym elementy przewieziono do Pratulina. Zestawienie w całość, remont, malowanie, wszystkie prace konserwatorskie i rekonstrukcyjne potrwały dwa lata. Rzecz całą pomyślano dość sprytnie: część podłogi jest przeszklona w ten sposób, że widać fragmenty odsłoniętych fundamentów.

W przeszkleniu podłogi można zobaczyć fundamenty oryginalnej cerkwi

Bardzo dobrą dokumentację fotograficzną rozbiórki i translacji kościoła znaleźć można na, niesłychanie skądinąd interesującej, poświęconej historii Ziemi Łukowskiej, stronie https://zastawie-netau.net/translokacja/

Kościółek ze Stanina ustawiono dokładnie w miejscu, gdzie unici bronili swojej cerkwi. Przez oszkloną podłogę można zobaczyć jej fundamenty

Na koniec zbudowano stylową, kompozycyjnie bardzo pasującą, dzwonnicę, postawiono też gustowne, drewniane ogrodzenie z ładną bramą na planie kwadratu. Całość ładnie wbudowana jest w krajobraz, otoczona ścieżkami, na których pobożni mogą pomedytować i pomodlić się. Kościółek, będący filią parafii św. Piotra i Pawła, na co dzień pełni też rolę muzeum, miejsca wystaw, spotkań i konferencji.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Trójcy i Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Chodlu (powiat opolski), grafika z 1857 roku. Budowę rozpoczęto w 1530 roku, stanowi interesujące połączenie renesansu z późnym gotykiem, wnętrze z przewagą elementów barokowych zwłaszcza w ołtarzu z XVIII-wiecznym obrazem Matki Boskiej Loretańskiej. Charakterystyczna wieża obecnie jest wyraźnie przebudowana. Ciekawostką jest ambona, przeniesiona z lubelskiego, nieistniejącego kościoła św. Michała (tzw. fary, po której na Starym Mieście zostały tylko fundamenty)

eprasa.pl 3c003a7b0f

Co łączy nadwieprzańską wieś i klasztor jasnogórski? Czy to nasz ziomek wyrąbał słynne rysy?

Jak rycerz z Łańcuchowa ukradł Matkę Boską Częstochowską (cz. II)

W Wielkanoc 1430 roku banda rabusiów napadła na klasztor paulinów na Jasnej Górze i uprowadziła cudowny wizerunek Maryi. Porzucili go kilka kilometrów dalej, poważnie uszkodzony. Początkowo odpowiedzialność przypisano husytom, prawda była jednak bardziej prozaiczna: napastnikami była międzynarodowa banda rycerzy -rzezimieszków, w której istotną rolę odgrywał dziedzic Łańcuchowa pod Łęczną, Jan Kuropatwa.

Pewni szlachcice polscy, którzy zbyt rozrzutnie roztrwonili swoje majątki po ojcach i mieli długi, przekonani, że klasztor Częstochowa, czyli Jasna Góra należący do zakonu pierwszego eremity Świętego Pawła ma wielkie skarby i dużo pieniędzy (...) — dobrawszy sobie rabusiów z Czech, Moraw i Śląska, w uroczystość Wielkiejnocy (...) napadają na tenże klasztor. Nie znalazłszy skarbów, zawiedzeni w swej nadziei rzucają się na naczynia liturgiczne, mianowicie: kielichy, krzyże i ornaty - relacjonuje Długosz.

Dość szybko okazało się, że winni są trzej Polacy: Jakub Nadobny z Rogowa, Rogala z Kozolina i Jan Kuropatwa z Łańcuchowa oraz ruski książę Fedko z Ostroga, wolący by go mianować Fryderykiem.

Skarbów nie znaleźli, wzięli obraz

Jak przebiegał sam napad? Ekipa zebrała się najpewniej w husyckim obozie pod Gliwicami i Bytomiem, jednak wszystko wskazuje, że była to ich prywatna inicjatywa. Czechom awantura ta była w zasadzie nie na rękę: dbali o to, by utrzymać poprawne stosunki z Jagiełłą, nawet zawierać z nim po cichu doraźne sojusze, nie irytować Polaków, bo Niemców i Ślązaków dość regularnie bijali.

Napad na klasztor rozczarował samych sprawców - nie znaleźli spodziewanego majątku

Wedrzeć się do klasztoru było łatwo, bo, znane nam wszystkim choćby z widzenia, potężne wały i mury obronne to rzecz dopiero z XVII wieku. Co znaleźli i ile ukradli? Nie wiemy, raczej niewiele. Dlaczego porwano obraz? Możemy tylko spekulować. Cała operacja nie sprawia w ogóle wrażenia szczególnie dobrze zorganizowanej. Być może któryś wpadł na pomysł zażądania okupu? Być może jakieś wota były przyczepione na stałe? Najpewniej jednak, już po kilku chwilach, ktoś rozsądny doszedł do wniosku, że obraz jest nie do sprzedania, a zabór tak cennego przedmiotu pociągnie za nimi pościg. O ile kradzież mnichom kilku sakiewek, a nawet jakieś poturbowanie albo i zabójstwo to drobiazg, najprzyzwoitszemu mogło się zdarzyć, o tyle świętokradztwo to już poważna sprawa i przy odrobinie pecha mogło się odpowiedzieć gardłem. Więc obraz porzucono koło dzisiejszego kościoła świętej Barbary. Pobożna legenda mówi, że konie ciągnące wóz odmówiły współpracy, ikonę zwalono z wozu, a na miejscu wybiło cudowne źródełko.

Co z obrazem?

Wiemy, że wizerunek był uszkodzony. Nikt na pewno nie zachował ostrożności wyjmując go z ołtarza, w gruncie rzeczy nie wiemy też, jak pół wieku wcześniej ludzie księcia Władysława Opolczyka wyciągali go z ikonostasu bełskiej cerkwi. Być może było to w sytuacji pożaru albo najazdu, więc już wtedy mógł się rozpaść na kilka części (płótno jest rozpięte na trzech lipowych deskach).

Dlaczego sprawcy mieli pociąć obraz mieczami? Wytłumaczenia są dwa. Po pierwsze gniew wywołany, nieudanym w sumie, napadem. Po drugie zaś mogła to być próba zasugerowania winy husytów. Początkowo nawet udało się takie przekonanie wywołać, poinformowany o napadzie Jagiełło przerwał negocjacje dotyczące wspólnej wyprawy na Krzyżaków. Dowódcy husyccy odżegnali się od napadu, nawet zadeklarowali chęć zapłacenia odszkodowania.

Obraz jak nowy

Obraz zabrano do Krakowa, gdzie pokazano go Jagielle

Tak wygląda częstochowska ikona bez sukienek i ozdób. Poza trzema rysami na twarzy jest też kilka w okolicach dolnej części szyi, wszystkie w obrębie jednej z trzech desek. „Blizny" zostały pogłębione w czasie konserwacji w 1430 roku, wtedy też obraz został gruntownie przemalowany

Jan musiał co chwila zastawiać albo sprzedawać wioski pod Łęczną: Milejów, Łysołaje, Sobiankowice...

i Oleśnickiemu. Oczywiście natychmiast podjęto prace renowacyjne, do których zatrudniono ruskich ikonopisców. Dziś nie zaakceptowałby takiej roboty żaden konserwator: wydaje się, że zdjęto większość oryginalnej farby i nałożono zupełnie nową warstwę. Ciekawa rzecz stała się z bliznami: nikt nie próbował ich ukryć, zamalować, wypełnić wgnieceń - wręcz przeciwnie! Postarano się, by były dobrze widoczne! Potwierdziły to badania rentgenowskie dokonane w latach 50-tych XX wieku. Co więcej: nie da się zupełnie wykluczyć, że widziane dziś rysy powstały przy odrywaniu wotów, potem zostały tylko pogłębione rylcem, a żadnego rąbania mieczem nie było... Blizny na twarzy Maryi stały się znakiem rozpoznawczym - wszystkie późniejsze kopie, wykonywane od XVI wieku, już je posiadają. Zmieniono zupełnie wygląd szat, to wtedy dopiero pojawiły się na nich andegaweńskie lilie (to chyba z tkliwości ku pierwszej żonie Jagiełły, Jadwidze...). Pan Jezus zaś dostał w rączki księgę. Obraz wyszedł „jak nowy", bo zdaje się, że od ikony przywiezionej z Bełza różnił się dość poważnie.

Uszło gagatkom na sucho

Sprawców zatrzymano, podlejszego stanu uczestników napadu najpewniej bez dalszych ceregieli powieszono, dowódcy napadu zaś wylądowali na chwilę w wieży. Wyszli stamtąd po kilku tygodniach, kiedy znaleźli się panowie szlachta chętni, aby poręczyć majątkiem, że we wskazanym przez króla czasie i miejscu obwinieni stawią się na sąd. Uwierzono, bo to nie byli jacyś prowincjonalni obwiesie, ale dworzanie! Do żadnego procesu jednak w ogóle nie doszło: król zajęty był permanentnie użeraniem się ze swoim ambitnym bratem Świdrygiełłą i resztą rodziny, więc do rozstrzygania w sprawie byle kryminałków ani serca ani głowy nie miał. Jesienią

Udział w napadzie na klasztor nie przeszkodził Janowi Kuropatwie z Łańcuchowa w zrobieniu politycznej kariery

1430 cały dobrany kwartet chodził już na wolności. Tak łagodne potraktowanie może się wydać wręcz szokujące. Powody były różnorakie. Po pierwsze Jasna Góra nie była jeszcze takim symbolicznym miejscem jak obecnie: ikona była na niej zaledwie pięćdziesiąt lat, miejsce było, owszem, rozpoznawalne, przychodziły pielgrzymki (Jagiełło raportował o tym papieżowi w roku 1429...), ale nawet wtedy nie była jeszcze głównym centrum polskiej pobożności. Dużo chętniej pielgrzymowano na Święty Krzyż, na Wawel i Skałkę, do lubelskich relikwii Krzyża Świętego nawet do Gniezna, lecz Jasna Góra swój złoty wiek miała jeszcze przed sobą. Po wtóre - taki napad na klasztor nie był niczym szokującym, ot, napad jak napad... Po trzecie: wszystkim było wygodnie udawać, że może to jednak husyci... Także np. kardynałowi Oleśnickiemu, który rad byłby znaleźć pretekst do popchnięcia Jagiełły w kierunku wojny z Czechami. Po ostatnie wreszcie: Władysław Jagiełło był rzeczywiście człowiekiem niesłychanie łagodnym i nieskorym do surowych wyroków.

Z bandziora polityk

Długosz pisze, że wszyscy zginęli marnie w ciągu roku, ale to zupełnie nieprawda. Tylko Jakub z Rogowa zginął po kilku miesiącach pod Łuckiem od tatarskiej strzały, walcząc w szeregach jagiełłowej armii. Fedko z Ostroga żył jeszcze lat kilkanaście, z których większość spędził na wojaczce i różnych awanturach. Rogala żył też jeszcze lat czterdzieści, natomiast na Jana Kuropatwę z Łańcuchowa, zamiast np. katowskiego topora, czekała dopiero znakomita kariera.

Jego ojciec ziemię pod Łęczną kupił w ostatnich latach XIV wieku i pisał się „z Łańcuchowa". Skupując okoliczne osady Rogalice, Ciechanki, Milejów, Wolę Łańcuchowską uczynił z niego centrum swojej majętności. Dziedzic, nasz Jan, o schedę musiał się trochę poprawować z rodziną. Nie były to tanie rzeczy: Milejów musiał zastawić, Łysołaje sprzedać, w długach, zaciągniętych też na spłacanie własnej matki (!) siedział po uszy. Służba dworzanina przy królewskiej parze była zaszczytna, ciekawa, acz najwidoczniej mało intratna (potwierdzają to zachowane rachunki dworu królewskiego, fascynująca lektura: oj zmieniły się czasy, zmieniły...). Po wyjściu z wieży pojechał na Lubelszczyznę, tam m.in. zastawił u niejakiego Zbigniewa z Łęcznej 65 grzywien i wrócił do królewskiego boku. Jagiełło jeszcze w 1431 roku obdarował go dwoma koniami, potem zrobił podkomorzym lubelskim. Jan odgrywał istotne role: zasiadał w radzie królewskiej, uczestniczył w konfederacji Spytka z Melsztyna. W księgach grodzkich występuje jednak cały czas w kontekście kłopotów finansowych: w 1441 roku pożyczył po 100 grzywien od Piotra Węgrzyna z Poniatowej i Piotra z Bystrzejowic, w 1443 roku 100 grzywien od Pełki z Jaszczowa, 500 grzywien od Jana z Kijan i 100 od Wilama Cieszykowicza, w1443 sprzedał wieś Węgielce za 200 grzywien, w 1445 Sobianowice za 560 grzywien i tak „w koło Wojtek".

Z więzienia sprawcy wyszli po kilku tygodniach, nigdy ich nie sądzono

Już od Kazimierza Jagiellończyka otrzymał starostwa chełmskie i oświęcimskie, był marszałkiem nadwornym. Bił się dzielnie z Tatarami, Ślązakami i Krzyżakami, będąc jednym z głównych doradców króla w czasie wojny trzynastoletniej. Badacz jego biografii i całej jasnogórskiej afery, Jerzy Sperka przytacza, że *...tu dały o sobie znać dawne przywary — w 1457 roku jadąc do Gdańska, zastawił swoją zbroję w gospodzie...* Choć chyba akurat wtedy wydostał się z kłopotów finansowych - długi pospłacał za okup uzyskany za jeńców krzyżackich. Zmarł w 1462 roku, pozostawiając dwóch synów: Jana i Mikołaja.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 3c003a7b0f

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 4 kolejki:
Śląsk - Górnik 0:0
Termalica - Lech 1:3
Lechia - Cracovia 3:0
Piast - Płock 4:3
Stal - Wisła 2:1
Warta - Legia 0:2
Zagłębie - Pogoń 2:0
Raków - Radomiak (przełożony)
Jagiellonia - Zabrze (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	4	10	8-2
2.	Lechia Gdańsk	4	8	6-2
3.	Jagiellonia Białystok	3	7	5-1
4.	Pogoń Szczecin	4	7	4-3
5	Piast Gliwice	4	6	8-7
6.	Zagłębie Lubin	3	6	5-4
7.	Śląsk Wrocław	4	6	5-4
8.	Legia Warszawa	3	6	4-3
9.	Raków Częstochowa	3	6	5-6
10	Warta Poznań	4	5	7-5
11	Wisła Kraków	4	4	7-6
12	Radomiak Radom	3	4	3-2
13	Stal Mielec	4	4	3-5
14	Wisła Płock	4	3	4-6
15	Górnik Zabrze	3	3	2-5
16	Termalica Nieciecza	4	2	4-7
17	**Górnik Łęczna**	**4**	**2**	**2-8**
18	Cracovia	4	1	2-8

Następna kolejka (20-22.08.):
Cracovia - Jagiellonia, Lech - Lechia, Legia - Termalica, Piast - Śląsk, Pogoń - Stal, Radomiak - Warta, Płock - Zagłębie, Górnik - Wisła (21.08., g. 20), Raków - Zabrze (przełożony)

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Górnik bez goli, ale z jednym punktem

Zielono-czarni w niedzielę bezbramkowo zremisowali we Wrocławiu ze Śląskiem. Po czterech kolejkach są przedostatni w tabeli PKO Ekstraklasy.

Po dwóch porażkach z rzędu trener Kamil Kiereś dokonał zmian w składzie zielono-czarnych. We Wrocławiu na boisko wybiegli od początku m.in. Bartosz Rymaniak, Daniel Dziwniel, Szymon Drewniak i najnowszy nabytek Górnika - Damian Gąska. W pierwszej połowie obie ekipy stworzyły sobie po jednej dogodnej sytuacji, ale ani Serhij Krykun, ani Wojciech Golla nie potrafili skutecznie strzelić do bramki rywali. Po zmianie stron okazji bramkowych też było jak na lekarstwo. Gospodarze zdobyli jednak gola, ale nie został on uznany - sędzia dopatrzył się spalonego po analizie VAR. Mecz zakończył się podziałem punktów, drugim w tym sezonie w przypadku Górnika. Po czterech meczach zielono-czarni wciąż czekają na premierowe zwycięstwo w tym sezonie.

BŁASZCZYKOWSKI W ŁĘCZNEJ

Kolejnym rywalem Górnika będzie Wisła, krakowianie przyjadą do Łęcznej. Wśród nich wybitny reprezentant Polski i kapitan biało-czerwonych, strzelec trzech goli na mistrzostwach Europy i były piłkarz Borussii Dortmund - Jakub Błaszczykowski. „Biała Gwiazda" sezon zaczęła od wygranej nad Zagłębiem Lubin i remisu z Bruk-Bet Termalicą Nieciecza, ale potem zaliczyła dwie porażki - z Rakowem Częstochowa i Stalą Mielec. Podopieczni słowackiego trenera Adriana Guli, który z drużyną pracuje od czerwca br., będą mierzyć w Łęcznej w zrehabilitowanie się za słabsze mecze i trzy punkty

Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Zasłużony, cenny remis

Zaprezentowaliśmy się godnie, zapracowaliśmy na punkt. Mieliśmy trochę szczęścia w 85 minucie, gdy zadziałał VAR (nieuznany gol dla Śląska - przyp. red.), ale jednocześnie zastosowano niesprawiedliwy przepis. Daniel Dziwniel zszedł z boiska po urazie i czekał na wejście, sędzia wpuścił go dopiero po tym, jak Śląsk trafił do bramki. A zabrakło nam właśnie tego zawodnika, dzięki czemu Śląsk stworzył przewagę. Uważam, że zasłużenie wywieźliśmy z Wrocławia cenny punkt, co daje nam motywację do pracy i skrzętnego zdobywania punktów w lidze

ŚLĄSK WROCŁAW - GÓRNIK ŁĘCZNA 0:0

Śląsk: Szromnik – Lewkot (66` Pawłowski), Golla, Stiglec – Bejger, Mączyński (66` Makowski), Schwarz, Garcia – Praszelik, Pich (79` Piasecki) – Expósito (66` Quintana).
Górnik: Gostomski – Rymaniak, Szcześniak, Midzierski, Dziwniel – Krykun, Gol, Drewniak, Michał Mak (75` Banaszak) – Gąska (81` Wojciechowski) – Śpiączka.
Żółte kartki: Lewkot, Mączyński - Śpiączka, Rymaniak.
Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków).
Widzów: 7323

Dominik Smagała

STATYSTYKI
ŚLĄSK - GÓRNIK
12 - STRZAŁY - 4
2 - STRZAŁY CELNE - 1
57% - POSIADANIE PIŁKI - 47%
1 - SPALONE - 1
8 - RZUTY ROŻNE - 6
14 - FAULE - 12
533 - PODANIA - 402
84% - CELNE PODANIA - 82%
110,10 KM - PRZEBIEGNIĘTY DYSTANS - 110,26 KM
(źródło: Ekstraklasa.tv)

Kupili piłkarza Śląska

Kontrakt z Górnikiem podpisał Damian Gąska. Zawodnik ma 24 lata, doświadczenie w Ekstraklasie i może grać jako ofensywny pomocnik. Wychowanek Polonii Warszawa grał ostatnio w pierwszoligowym Radomiaku Radom. Zaliczył 35 meczów, w 32 wychodził na boisko w pierwszym składzie. Strzelił trzy gole. Do Radomiaka był wypożyczony ze Śląska Wrocław, w którym nie wywalczył miejsca w składzie. Górnik zdecydował się go wykupić ze na zasadzie transferu definitywnego

dsm

Górnik zagra z Górnikiem

Podopieczni trenera Kamila Kieresia zmierzą się w pierwszej rundzie Pucharu Polski z niżej notowanym rywalem.

PZPN rozlosował w czwartek, 12 sierpnia, pary pierwszej rundy Pucharu Polski. Górnik Łęczna trafił na pierwszoligowego Górnika Polkowice. Drużyna z Dolnego Śląska w poprzednim sezonie występowała w eWinner 2 Lidze i wywalczyła awans.

Gospodarzem meczu będzie Górnik Polkowice. Spotkanie odbędzie się 22 września (środa). Zwycięzca tego starcia awansuje do 1/16 finału.

dsm

PIŁKA NOŻNA - 2 LIGA

Na remis z Garbarnią

Po wygranej i porażce przyszedł czas na pierwszy remis w drugoligowych rozgrywkach. Wisła Puławy podzieliła się punktami z krakowską Garbarnią.

Bartłomiej Bartosiak wykorzystał drugi rzut karny w tym sezonie

Spotkanie ułożyło się dobrze dla naszego zespołu. Dobry przerzut Dominika Cheby do Emila Drozdowicza skutkował szarżą w polu karnym i faulem Doriana Frątczaka. Sędzia wskazał na „wapno". Pewnym egzekutorem „jedenastki" okazał się Bartłomiej Bartosiak. W odpowiedzi groźnie uderzał Bartłomiej Korbecki, ale piłka minęła bramkę strzeżoną przez Piotra Owczarzaka. Gra była momentami ostra, a goście wielokrotnie grali „pod faul". Efektem była duża liczba stałych fragmentów gry, po których kilkukrotnie kotłowało się w naszej „szesnastce".

Druga odsłona rozpoczęła się od zaskakującego strzału Grzegorza Marszalika, który znalazł drogę do siatki tuż przy słupku. Dwukrotnie groźnie zrobiło się po szarżach Wojciecha Słomki, ale dobrze bronił Owczarzak. W 76 minucie centrował wprowadzony w drugiej połowie Karol Czelny, a Adrian Paluchowski strzałem głową zapewnił ponowne prowadzenie wiślakom. Ten stan nie trwał jednak zbyt długo. Po rzucie rożnym siedem minut później w polu karnym znalazł się niepilnowany Bartłomiej Purcha, który mocnym strzałem doprowadził do wyrównania. Co ciekawe, ten zawodnik pojawił się na boisku niespełna 180 sekund wcześniej.

- Garbarnia w pewnych fazach miała przewagę. Graliśmy z trudnym rywalem. Dwukrotnie prowadziliśmy. Weszliśmy w ligę niezbyt mocno. Mamy cztery punkty. Tylko, a może aż. Koncentrujemy się na kolejnych spotkaniach - mówi Mariusz Pawlak, trener Wisły.

WISŁA PUŁAWY - GARBARNIA KRAKÓW 2:2 (1:0)

Bramki: Bartosiak 7` (k), Paluchowski 76` - Marszalik 48`, Purcha 83`.
Wisła: Owczarzak - Kuban, Pielach, Wiech, Cheba, Lisowski (59` Czelny), Carlos Daniel, Bartosiak (59` Skałecki), Kacprzycki (59` K. Puton), Drozdowicz (86` Ruiz-Diaz), Paluchowski.
Garbarnia: Frątczak - Morys (80` Warczak), Banach, Korbecki (80` Purcha), Nakrosius, Słomka, Duda, Szywacz (71` Malik), Klec, Marszalik, Feliks (65` Kuczera).
Żółte kartki: Cheba, Lisowski, Czelny - Frątczak, Słomka, Duda.
Sędziował: Myszka (Stalowa Wola).
Widzów: 500.

Z Pogonią i Chojniczanką

W środę o godz. 17:00 podopieczni Mariusza Pawlaka zagrają na wyjeździe z Pogonią Grodzisk Mazowiecki, zaś w sobotę o godz. 17:15 u siebie z Chojniczanką Chojnice. Weekendowy mecz będzie można obejrzeć w TVP Sport.

Debiut Dylana

W końcówce spotkania kibicom zaprezentował się Dylan Ruiz-Diaz. 20-latek pochodzi z Australii. Urodził się w Sydney. W 2019 roku został mistrzem AFF do lat 18 oraz królem strzelców imprezy. Wiosnę poprzedniego sezonu spędził w czwartoligowym Sportisie Łochowo.

mp

II LIGA

WYNIKI 3. KOLEJKI
Wisła - Garbarnia 2:2
Bramki: Bartosiak 7` (k), Paluchowski 76` - Marszalik 48`, Purcha 83`.
Wigry - Olimpia 1:0
Bramka: Krasa 13` (s).
Znicz - Lech II 0:1
Bramka: Kriwiec 33`.
Sokół - KKS Kalisz 0:2
Bramki: Borecki 33`, Giel 42`.
Stal - Chojniczanka 2:0
Bramki: Poczobut 39`, Michalik 69`.
Radunia - Pogoń G. 2:1
Bramki: Szur 43`, Surykowski 44` - Kalinowski 22`.
Ruch - GKS Bełchatów 4:0
Bramki: Mokrzycki 23` (k), Foszmańczyk 38`, Szkatuła 42`, Siwek 82`.
Śląsk II - Motor 2:2
Bramki: Bargiel 42` (k), Olejniczak 82` - Fidziukiewicz 21`, Dudziński 51`.
Hutnik - Pogoń S. 0:3
Bramki: Hafez 36` - Górski 63`, 72`, Demianiuk 90`.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	3	9	10:2
2	Ruch Chorzów	3	7	7:2
3	KKS Kalisz	3	7	5:2
4	Chojniczanka	3	6	8:2
5	Lech II Poznań	3	6	5:2
6	Radunia Stężyca	3	6	3:2
7	Śląsk II Wrocław	3	5	6:3
8	Motor Lublin	3	4	7:5
9	Olimpia Elbląg	3	4	3:3
10	Pogoń Siedlce	3	4	4:5
11	**Wisła Puławy**	**3**	**4**	**5:7**
12	Garbarnia Kraków	3	4	4:7
13	Pogoń Grodzisk Maz.	3	3	4:5
14	Wigry Suwałki	3	3	1:5
15	Hutnik Kraków	3	1	2:5
16	Znicz Pruszków	3	0	3:8
17	Sokół Ostróda	3	0	0:8
18	GKS Bełchatów	3	-1	4:8

NASTĘPNE KOLEJKI
(18.08., godz. 17:00): Pogoń G. - Wisła, Olimpia - Pogoń, Motor - Hutnik, GKS Bełchatów - Śląsk II, Lech II - Ruch, Garbarnia - Znicz, Chojniczanka - Radunia, KKS Kalisz - Stal, Wigry - Sokół.
(21.08., godz. 17:15): Wisła - Chojniczanka, Sokół - Olimpia, Stal - Wigry, Radunia - KKS Kalisz, Znicz - Pogoń, Ruch - Garbarnia, Śląsk II - Lech II, Hutnik - GKS Bełchatów, Pogoń - Motor.

mp

Opowiedz nam o sporcie
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 3c003a7b0f

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Tomasovia Tomaszów 1:0 (1:0) Popis Dawida Rosiaka

Kolejny komplet punktów, kibice wrócili na stadion

Wyżej, niż się niektórzy spodziewali, zawiesili poprzeczkę piłkarze beniaminka z Tomaszowa. Trudny mecz udało się rozstrzygnąć dzięki indywidualnym umiejętnościom Macieja Filipowicza w ofensywie i Dawida Rosiaka w bramce. W środę nie będzie łatwiej - przed biało-zielonymi wyjazd do Połańca.

Ponieważ w piątek ślub brał kapitan drużyny, Patryk Szymala (gratulujemy najserdeczniej!), on i jego wierny druh Karol Rycaj otrzymali od trenera zwolnienie z niedzielnego meczu. Zamiast pierwszego zagrał Piotr Bryja, drugiego zastępował Piotr Kuźma.

Orlęta mogły prowadzić już po 17 sekundach, ale Arkadiusz Maj spudłował w znakomitej sytuacji. Miejscowi mocno zaatakowali, zepchnęli gości do głębokiej defensywy, ale nie udało się przewagi udokumentować golami. Po dwudziestu minutach Tomasovia zaczęła się odgryzać, wyczuwając, że po raz pierwszy tak zestawiona lewa strona Orląt jest ich słabym punktem. W efekcie dwa razy umiejętnościami musiał błysnąć Rosiak, a raz Mateusz Chyła wybił zmierzającą do bramki piłkę. Gola kibice zobaczyli dopiero w 45. minucie. Z rzutu wolnego z lewej strony pola karnego sprytnie strzelił Filipowicz, piłka minęła wszystkich w świetle bramki i wpadła w dalszy róg.

Na początku drugiej połowy Tomasovia ruszyła do szturmu, a Orlęta wyraźnie się pogubiły. W ciągu kwadransa goście stworzyli sobie kilka dogodnych sytuacji i Rosiak znowu miał pełne ręce roboty. Trener Mikołaj Raczyński zareagował przytomnie, wpuszczając na boisko Norberta Myszkę i przesuwając do pomocy Szymona Kamińskiego. Udało się sytuację opanować. Orlęta przesunęły grę na połowę rywala, dryblingami popisywał się Przemysław Koszel, dobrze otrzymaną po przerwie szansę wykorzystywał Jan Bożym, ciężko w obronie i ataku harował Filipowicz. Końcówkę gospodarze grali z przewagą jednego zawodnika, bo z dwoma żółtymi kartkami wyleciał z boiska Michał Skiba.

Orlęta z całą pewnością nie zagrały wybitnego spotkania, ale za tydzień nikt nie będzie pamiętał o stylu, a punkty w tabeli zostaną i będą się liczyć tak samo, jakby zdobyto je np. wygrywając w Nowym Targu. W środę o godz. 17 trzeba będzie powalczyć o kolejne. Czarni Połaniec w niedzielę zremisowali z rezerwami Cracovii, co zwiastuje trudną przeprawę. Do gry wrócą wypoczęci Szymala i Rycaj. Niepewny jest występ Vahe Mnatsaknyana, który opuścił boisko z urazem. W niedzielę o 17 do Radzynia zawita z kolei KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Niegdysiejszy ekstraklasowiec zaczął rozgrywki od remisu u siebie z Chełmianką, w niedzielę przegrał z Łagowem, a w środę będzie podejmował rezerwy Cracovii. Próby wróżenia i typowania faworytów na podstawie dyspozycji z pierwszych dwóch kolejek są jednak bardzo ryzykowne.

Zbigniew Smółko

Wliczając też końcówkę poprzedniego sezonu, Orlęta wygrały sześć meczów z rzędu, tracąc w nich tylko jedną bramkę (w półfinale Pucharu Polski z Wisłą Puławy)

W czwartek rozlosowano pary I rundy Pucharu Polski. Los był, jak się wydaje, dla Orląt dosyć łaskawy: na Warszawską we wrześniu przyjedzie trzecioligowiec z grupy III, Lechia Zielona Góra.

ZAWODNIK MA GŁOS

Fot.mp

Mikołaj Raczyński
(Orlęta)

Bardzo trudny mecz: Nie zagraliśmy dobrze, ale punkty są. Po kwadransie powinniśmy prowadzić, mieliśmy dużą przewagę i chyba wkradła się dekoncentracja. Podkreślić trzeba znakomitą formę i pracę dla drużyny Macieja Filipowicza

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – TOMASOVIA TOMASZÓW LUBELSKI 1:0 (1:0)

Bramka: Filipowicz (45).
Orlęta: Rosiak – Chaliadka, Chyła, Kamiński, Bryja (84 Korolczuk), Skrzyński (63 Myszka), Mnatsakanyan (34 Ćwik), Kuźma (46 Bożym), Filipowicz, Koszel, Maj (63 Kołtunowicz).
Tomasovia: Bartoszyk – Pleskacz, Zozulia, Chmura, Czarniecki (49 Wójtowicz), Chochlinski (60 Dorosz), Skiba, Smoła, Słotwiński (60 Kycko), D. Szuta, J. Szuta (77 Baran).
Żółte kartki: Ćwik – Skiba, Zozulia, Wójtowicz, J. Szuta (na ławce).
Czerwona kartka: Skiba (za drugą żółtą).
Sędziował: Gwiazda (Ciechanów).
Widzów 700.

III LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI
Podlasie - Korona 0:2
Bramki: Kot 28` (s), Kantor 65`.
Orlęta - Tomasovia 1:0
Bramka: Filipowicz 43`.
Wisłoka - Stal 5:2
Bramki: Radwanek 39`, 60`, Zygmunt 72`, Chorolskyj 90` (s), Słoma 90` - Drobot 3`, Jopek 85` (k).
Podhale - Unia 2:2
Bramki: Biś 17` (s), Janso 64` - Orlik 60`, Sojda 72`.
Chełm. - Wólczanka 3:1
Bramki: Dziubiński 28`, Kahsay 44`, Myśliwiecki 87` Maruszka 45`.
Cracovia II - Czarni 1:1
Bramki: Piszczek 12` - Hul 3` (k).
Siarka - Sokół 5:1
Bramki: Grasza 8` (s), Józefiak 20`, Stefanik 33`, Bierzało 45`, Jacenko 75` - Rękas 47`.
ŁKS Łagów - KSZO 2:1
Bramki: Jodar 45`, Imiela 72` (k) - Sylwestrzak 83`.
Wisła - Avia 0:2
Bramki: Uliczny 32`, Kursa 54`.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	2	6	8:1
2	Korona Rzeszów	2	6	7:0
3	Orlęta Radzyń Podl.	2	6	5:0
4	ŁKS Łagów	2	6	4:1
5	Cracovia II Kraków	2	4	6:3
6	Chełmianka Chełm	2	4	4:2
7	Podhale Nowy Targ	2	4	4:3
8	Avia Świdnik	2	3	2:1
9	Wisłoka Dębica	2	3	5:5
10	Stal Stalowa Wola	2	3	3:5
11	Unia Tarnów	2	2	3:3
12	KSZO Ostrowiec Św.	2	1	2:3
13	Czarni Połaniec	2	1	1:3
14	Podlasie Biała Podl.	2	1	1:3
15	Wólczanka W. Pełk.	2	0	2:5
16	Tomasovia	2	0	2:6
17	Wisła Sandomierz	2	0	0:7
18	Sokół Sieniawa	2	0	1:9

NASTĘPNE KOLEJKI
(18.08., godz. 17:00): Czarni - Orlęta, Avia - Podlasie, Sokół - Wisłoka, Tomasovia - Siarka, KSZO - Cracovia II, Wólczanka - ŁKS Łagów, Unia - Chełmianka, Korona - Podhale, Stal - Wisła.
(21/22.08): Podlasie - Stal (sob., godz. 17:00), Orlęta - KSZO (niedz., godz. 17:00), Wisłoka - Wisła, Podhale - Avia, Chełmianka - Korona, ŁKS Łagów - Unia, Cracovia - Wólczanka, Siarka - Czarni, Sokół - Tomasovia.

mp

PIŁKA NOŻNA W środę wyjazd do Świdnika. W sobotę przyjedzie Stal Stalowa Wola. Debiut Mateusza Jarzynki

Korona wywiozła komplet punktów

Nie tak miała wyglądać inauguracja sezonu piłkarzy Podlasia przed własną publicznością. Trzy punkty z grodu nad Krzną wywiózł beniaminek III ligi - Korona Rzeszów.

- Przez cały mecz dominowaliśmy. Poszła wrzutka. Piłka szurnęła Arka Kota i piłka wpadła do siatki. „Presowaliśmy" rywali, mieliśmy kilka dobrych okazji do zdobycia gola, ale nie umieliśmy tego wykorzystać. Gdy wydawało się, że możemy wyrównać, dostaliśmy drugą „bombkę" - mówi Maciej Wojczuk.

Gracz Podlasia podkreśla, że nie tak miał wyglądać pierwszy mecz przed własnymi kibicami. - U nas jest taka zasada, że beniaminkowie, którzy pojawiają się w lidze, zajmują dosyć wysokie miejsca. Tak było z ŁKS-em Łagów, Wisłoką Dębica. Nie mam pojęcia, o co chodzi z naszym graniem. Prezentowaliśmy się dobrze, podobnie jak z Unią, a nie mamy punktów - dodaje.

Po niespełna pół godzinie gry po rzucie wolnym bitym spod linii bocznej do własnej siatki trafił Arkadiusz Kot. Futbolówka wpadła do bramki po długim rogu. Po przerwie Korona podwyższyła i jak się później okazało, ustaliła wynik starcia. Damian Karwacki zagrał prostopadle do Mateusza Kantora, a ten w sytuacji sam na sam z Michałem Nowakiem nie dał mu szans. Piłka wpadła po długim rogu.

Podopieczni Rafała Borysiuka zaczęli bardzo dobrze. W 5. minucie po dośrodkowaniu Pawła Zabielskiego do futbolówki nie zdążył Tomasz Tuttas, a próbę Kamila Kocoła obronił Paweł Pawlus. W 13 minucie przed szansą stanęli przyjezdni. Po rzucie wolnym z 25 metrów Pawła Piątka, Nowak odbił futbolówkę przed siebie, zaś próba Kantora trafiła w naszego obrońcę. Po chwili z 20 metrów z rzutu wolnego uderzył Wojczuk. Pawlus tylko w sobie wiadomy sposób zdołał odbić piłkę, która zmierzała do siatki tuż przy słupku.

W kolejnych fragmentach golkiper z Rzeszowa zatrzymał próbę Kocoła z rzutu wolnego, zaś Szymon Kardyś zablokował strzał Wojczuka. Jeden z zawodników Korony zagrał ręką w polu karnym, lecz sędzia nie zdecydował się wskazać na „wapno".

Nie tak miało być. Arkadiusz Kot (z lewej) trafił do własnej siatki. Na pierwszego gola w barwach Podlasia czeka Tomasz Tuttas (fot. Cezary Hince)

Do Świdnika i ze Stalą

W najbliższym tygodniu piłkarze Podlasia zagrają dwa mecze.

W środę zmierzą się na wyjeździe z Avią Świdnik. Obie ekipy spotkały się w okresie przygotowawczym. Górą byli bialczanie, którzy wygrali po trafieniu Kamila Kocoła. Najbliższy mecz u siebie to sobotnie starcie ze Stalą Stalowa Wola. - W tej lidze niemal wszystkie drużyny są na podobnym poziomie. W poprzednich rozgrywkach odstawał Hetman Zamość. Teraz zapowiada się ciekawa liga. Wszystko zależy od nas. O wyniku zdecyduje dyspozycja dnia. Musimy wyjść na plac gry ze sportową złością. Jest szansa, by wygrać któryś z meczów, a nawet dwa - mówi Maciej Wojczuk, zawodnik Podlasia.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - KORONA RZESZÓW 0:2 (0:1)

Bramki: Kot 28` (s), Kantor 65`.
Podlasie: Nowak - Idzikowski (67` Bahonko), Kot, Salak, Pigiel, Wojczuk, Andrzejuk (75` Jarzynka), Kosieradzki (75` Nieścieruk), Zabielski (75` Mierzwiński), Kocoł, Tuttas.
Korona: Pawlus - Kardyś, Rygiel, Kocój, Pieniążek, Maślany, Skiba (76` Nieckarz), Kantor, Kałaska (87` Kawalec), Karwacki, Piątek (64` Jędryas).
Żółte kartki: Jarzynka - Maślany, Rigiel, Karwacki, Kantor.
Sędziował: Wójcik (Mińsk Mazowiecki).
Widzów: 350.

Debiut „Jarzy"

Na ostatnim kwadrans na boisku zameldował się Mateusz Jarzynka.

23-latek jest wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska. Jako młody chłopiec wyjechał do Krakowa, gdzie trenował w Cracovii. Kilkukrotnie zasiadł na ławce podczas meczów Ekstraklasy, jednak nie doczekał się debiutu w najwyższej klasie rozgrywkowej. „Jarza" przez półtora roku na zasadzie wypożyczenia grał w Avii Świdnik, a pół roku spędził w Stomilu Olsztyn.

Mateusz Jarzynka grał w TOP-ie w jednym zespole z: Sebastianem Szymańskim (Dynamo Moskwa), Kamilem Pajnowskim (Górnik Łęczna) oraz Mateuszem Hołownią (Legia Warszawa).

mp

eprasa.pl 3c003a7b0f

Tylko punkt Huraganu

Gracze Damiana Panka ulegli Lubliniance Lublin oraz podzielili się punktami z Opolaninem Opole Lubelskie.

Lider za mocny

Międzyrzeczanie musieli uznać wyższość Lublinianki Lublin, która jest jednym z głównych kandydatów do awansu.

Goście wygrywali po rzucie wolnym Tomasza Brzyskiego, który świetnie dośrodkował z rzutu wolnego w pole karne. Sebastian Czarnecki zdołał co prawda odbić „główkę" Michała Palucha, ale przy dobitce Dominika Ptaszyńskiego nie miał nic do powiedzenia. W końcówce pierwszej połowy piłka dwukrotnie zatrzepotała w bramce Huraganu. Najpierw znakomite dogranie Mateusza Miśkiewicza trafiło do niepilnowanego Palucha, który z dużą pomocą golkipera rywali na raty trafił do siatki. W drugiej sytuacji kuriozalne zagranie głową jednego z defensorów miejscowych przelobowało bramkarza, ale w tej sytuacji sędzia odgwizdał spalonego Karola Kality.

W przerwie gospodarze przeprowadzili aż trzy zmiany, co mogło zwiastować, nomen omen, huraganowy atak w celu odrobienia strat. I faktycznie podopieczni trenera Roberta Chmury pozwolili zepchnąć się do defensywy, dając miejscowym więcej miejsca i czasu na konstruowanie akcji. Dwukrotnie swoich szans szukał Mariusz Chmielewski - najpierw spudłował, zaś w kolejnej sytuacji kapitalną interwencją popisał się Adrian Wójcicki. Bramkarz naszej drużyny po chwili ponownie zachował czujność po rzucie rożnym przy uderzeniu Pawła Komara. Gdy wydawało się, że kontaktowa bramka dla Huraganu jest tylko kwestią czasu, to Lublinianka przeprowadziła przytomny kontratak zakończony trzecim golem. Brzyski świetnie rozegrał na prawą flankę, gdzie do akcji włączył się Wiktor Rasiński i dośrodkował na dalszy słupek bramki gospodarzy. Tam w ciemno znalazł się „Brzytwa", który zamknął akcję ekwilibrystycznymi nożycami. Po takim ciosie Huragan nie był w stanie się podnieść.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - LUBLINIANKA LUBLIN 0:3 (0:2)

Bramki: Ptaszyński 25`, Paluch 40`, Brzyski 83`.

Huragan: Czarnecki - Łukanowski, Konaszewski, Olszewski (70` Mirończuk), Całka (46` Czumer), Felczak (46` Grochowski), Komar, H. Łukanowski, Goździołko (80` Sobolewski), Magier (46` Mikołajewski), Radziszewski, Chmielewski.

Żółta kartka: Czumer, Felczak.

Mogli wygrać, a bohaterem został „Czarny"

Huragan wrócił z Opola Lubelskiego z jednym punktem.

- Pierwsza połowa to dużo chaosu i sporo sytuacji z obu stron. Po przerwie mieliśmy kolosalną przewagę. Oddaliśmy ponad dziesięć strzałów z okolic pola karnego. Aż żal, że nic nie wpadło. Piłka jest przewrotna i mogło to się źle skończyć. W ostatniej minucie Bartłomiej Koneczny miał świetną okazję, ale na szczęście dobrze spisał się Sebastian Czarnecki - mówi Damian Panek.

Huragan wygrywał po centrze Pawła Komara i uderzeniu głową Bartłomieja Goździołki. Dla niego był to debiutancki gol w nowych barwach. Wyrównał Kamil Król, który dostał długą piłkę od Sebastiana Rejmaka, wygrał starcie z obrońcami i z 25 metrów przelobował bramkarza. W 35. minucie Opolanin wygrywał po uderzeniu z 25 metrów z rzutu wolnego Mateusza Banacha. Wynik ustalił Paweł Radziszewski, który „pasówką" skończył akcję Komara i Huberta Łukanowskiego.

OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 2:2 (2:2)

Bramki: Król 25`, Banach 35` - Goździołko 9`, Radziszewski 45`.

Huragan: Czarnecki - Grochowski, Olszewski (75` Pananiuk), Mirończuk, Komar, Goździołko, Magier (46` Całka), Radziszewski, Mikołajewski, H. Łukanowski, Chmielewski.

Żółta kartka: Radziszewski, Olszewski.

Wielka niewiadoma

W sobotę międzyrzeczanie podejmą spadkowicza z III ligi - Lewart Lubartów.

- Dla nas to wielka niewiadoma. Drużyna kompletnie się zmieniła. Spodziewamy się ciężkiej przeprawy. Lubartowianie wygrali dwa ostatnie mecze. Z drugiej strony chcemy przed własną publicznością sięgnąć po komplet punktów - mówi Panek.

mp

Lutnia z porażkami

Podopieczni Michała Kwietnia nie zaliczą minionego tygodnia do udanych.

Piszczaczanie w środku tygodnia przegrali 0:3 z Opolaninem Opole Lubelskie, zaś w sobotę ulegli 1:2 Lewartowi. - Wszystko miało wyglądać zupełnie inaczej. Brak skuteczności w połączeniu z juniorskimi błędami kosztowały nas stratę punktów. W meczu z Lewartem mieliśmy przewagę, dużo sytuacji podbramkowych. Gospodarze oddali dwa strzały w ręce naszego bramkarza, a po przerwie pokusili się o jedną próbę i to celną. A z naszej strony dobrą okazję miał Adrian Hołownia. Dwie „setki" zmarnował Mariusz Łukasiewicz, a bliski szczęścia z dystansu był Mateusz Kacik - mówi Przemysław Skrodziuk, asystent Kwietnia.

Prowadzenie dla miejscowych dał Aleks Aftyka, który przejął piłkę na 25 metrze po zbyt krótkim wybiciu piłki przez obrońców i uderzył przy samym słupku. Wyrównał Łukasiewicz po uderzeniu głową i centrze Hołowni. Radość nie trwała zbyt długo. Szymon Bielecki dał prostopadłą piłkę do Bartosza Lipskiego, a ten zagrał do tyłu do Mateusza Bednarczyka, który trafił z 12 metrów.

LEWART LUBARTÓW - LUTNIA PISZCZAC 2:1 (1:0)

Bramki: Aftyka 12`, Bednarczyk 79` - Łukasiewicz 73`.

Lutnia: Kasperek - Olszewski, Warda, Kurowski (83` Szabat), Skrodziuk, Wiraszka, Hawryluk, Korol (61` Kacik), Łukasiewicz (75` Artymiuk), Krzewski (46` Bołtowicz), Hołownia.

Żółte kartki: Hołownia, Warda.

LUTNIA PISZCZAC - OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE 0:3 (0:2)

Bramki: Banach 34`, 37`, Król 90+2`.

Lutnia: Kasperek - Olszewski (58` Artymiuk), Kurowski, Warda, Skrodziuk, Wiraszka (72` Szabat), Hawryluk, Korol, Łukasiewicz (58` Bołtowicz), Krzewski (Kacik), Hołownia.

Żółte kartki: Korol, Hawryluk.

mp

Zmienne nastroje w Orlętach

Gracze z Łukowa w środku tygodnia nie dali większych szans Włodawiance Włodawa, zaś w weekend ulegli Sparcie Rejowiec Fabryczny.

Popis żółto-czerwonych

Pierwszy mecz o punkty i zwycięstwo 4:0. Orlęta przywiozły komplet punktów z Włodawy.

- To był nasz popis. Pokazaliśmy, co możemy zaproponować w tym sezonie. Jeśli w każdym spotkaniu gralibyśmy podobnie, moglibyśmy bić się o czołówkę tabeli - mówi Maciej Syga, trener łukowian.

Żółto-czerwoni prowadzili po prostopadłym zagraniu Adriana Siemieniuka do Szymona Łukasiewicza. Tuż po przerwie podwyższył Oskar Siwek, który dostał piłkę od „Adiego". W końcówce nasi dołożyli jeszcze dwa trafienia. Siwek strzelił na 3:0 po prostopadłym zagraniu od Radosława Szustka. Ten gracz miał również chwile chwały, kiedy głową uprzedził bramkarza i strzelił z 16 metrów po długiej piłce z własnej połowy Daniela Goławskiego.

WŁODAWIANKA WŁODAWA - ORLĘTA ŁUKÓW 0:4 (0:1)

Bramki; Łukasiewicz 5`, Siwek 48`, 83`, Szustek 90`.

Orlęta: Dąbowski - Rybka, Goławski, Bednarczyk (85` Miszta), Jaworski, Kaliński (65` Szustek), Ebert, Sowisz, (83` Domański) Łukasiewicz, Siemieniuk (70` Mielnik), Siwek.

Żółta kartka: Siwek.

Agresja kluczem wygranej

Nie tak miała wyglądać inauguracja sezonu piłkarzy Orląt przed własną publicznością.

Kluczowe były pierwsze minuty spotkania. - Przespaliśmy ten czas. Sparta wyszła na prowadzenie, a przede wszystkim grała bardzo agresywnie. Nasza postawa była nie do zaakceptowania. Wyszliśmy na boisko z przeświadczeniem, że „jakoś się wygra". Tak się nie da. Popełniliśmy zbyt dużo błędów w obronie. Po przerwie było lepiej, ale to na dało skutku - mówi Maciej Syga, szkoleniowiec Orląt.

Łukowianie zdołali zdobyć bramkę kontraktową. Jacek Mielnik dograł do Oskara Siwka, a ten pokonał bramkarza przyjezdnych. - To było za mało na dobrze usposobiony zespół gości. Nie mieliśmy większych szans, by wygrać. Dołożyliśmy błędy w defensywie i skończyło się fatalnie - dodaje.

ORLĘTA ŁUKÓW - SPARTA REJOWIEC FABRYCZNY 1:4 (0:2)

Bramki: Siwek 78` - Jasiński 12`, 42`, Wołos 83`, Karwowski 90+2`.

Orlęta: Dąbrowski - Rybka (46` Machniak), Goławski (75` Kierych), Bednarczyk, Jaworski (70` Grochowski), Kaliński (46` Mielnik), Ebert, Sowisz, Łukasiewicz, Siemieniuk (46` Szustek), Siwek.

Żółte kartki: Sowisz, Kaliński, Łukasiewicz, Jaworski, Mielnik.

Przyjedzie POM Iskra

W niedzielę o godz. 17:00 łukowianie rozpoczną bój z zespołem z Piotrowic.

- Boli to, że zawiedliśmy kibiców, którzy licznie stawili się na trybunach. Chcieli zobaczyć dobrze grające Orlęta, a było zupełnie inaczej. Mamy kilka dni, by przemyśleć i w niedzielę zagrać dużo lepiej. Obiecuję, że zmażemy plamę. Zawiedliśmy jako trenerzy i zawodnicy. Co z tego, że byliśmy lepsi piłkarsko od Sparty, skoro przegraliśmy bardzo frajersko - mówi Syga.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 2. KOLEJKI
Sparta - Lewart 0:2
Lutnia - Opolanin 0:3
Huragan - Lublinianka 0:3
Motor II - Powiślak 3:1
Górnik II - POM Iskra 3:4
Włodaw. - Orlęta 0:4

WYNIKI 3. KOLEJKI
Orlęta - Sparta 1:4
Lublin. - Motor II 1:2
Opolanin - Huragan 2:2
Lewart - Lutnia 2:1
Powiślak - Górnik II 1:4
POM Iskra - Włodaw. 1:0

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Motor II Lublin	3	9	8:3
2	Opolanin Opole Lub.	3	7	6:2
3	Lublinianka Lublin	3	6	7:2
4	Lewart Lubartów	3	6	4:2
5	POM Iskra Piotrowice	3	6	6:6
6	Huragan Międzyrzec	3	4	7:6
7	Orlęta Łuków	2	3	5:4
8	Sparta Rejowiec Fabr.	3	3	4:5
9	Włodawianka	3	3	2:5
10	Górnik II Łęczna	2	3	7:5
11	Lutnia Piszczac	3	0	1:8
12	Powiślak Końskowola	3	0	3:12

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.08): Górnik II - Lublinianka (sob., godz. 11:00), Huragan - Lewart (sob., godz. 17:00), Sparta - Lutnia (sob., godz. 17:00), Motor II - Opolanin (sob., godz. 16:00), Włodawianka - Powiślak (sob., godz. 16:00), Orlęta - POM Iskra (niedz., godz. 17:00).

IV LIGA gr. II

WYNIKI 2. KOLEJKI
Stal - Igros 4:1
Brat - Kryształ 2:7
Świdnicz. - Granit 1:1
Huczwa - Kłos 1:1
Grom - Hetman
Gryf - Start 3:3

WYNIKI 3. KOLEJKI
Start - Stal 0:1
Hetman - Gryf 1:2
Granit - Huczwa 2:0
Brat - Igros 2:4
Kłos - Grom 0:4
Kryształ - Świdnicz. 4:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Kraśnik	3	9	7:2
2	Granit Bychawa	3	7	11:2
3	Grom Różaniec	3	7	6:0
4	Igros Krasnobród	3	6	6:6
5	Kryształ Werbkowice	3	6	11:4
6	Gryf Zamość	3	4	6:6
7	Huczwa Tyszowce	3	4	3:3
8	Świdniczanka Świdnik	3	2	3:6
9	Kłos Chełm	3	2	2:6
10	Start Krasnystaw	3	2	3:4
11	Hetman Zamość	3	0	1:6
12	Brat Siennica Nadolna	3	0	5:19

NASTĘPNA KOLEJKA (19/22.08): Stal - Brat, Świdniczanka - Igros, Huczwa - Kryształ, Grom - Granit, Gryf - Kłos, Start - Hetman.

eprasa.pl 3c003a7b0f

PIŁKA NOŻNA Unia Krzywda strzeliła gola i zdobyła punkt dla państwa Dawida i Aleksandry Rosłoń

Bizon zamyka tabelę!

Zespół z Jeleńca w poprzednim sezonie grał w IV lidze. Na inaugurację przegrał aż 0:4 z Unią Żabików i zajmuje ostatnie miejsce w lidze. Porażkami przywitali się z Klasą Okręgową beniaminkowie: Az-Bud Komarówka Podlaska i Młodzieżówka Radzyń Podlaski.

W ciekawie zapowiadającym się meczu Grom Kąkolewnica (biało-czerwone stroje) ograli Az-Bud Komarówka Podlaska (fot. Zenon Matejek)

Punkt dla „Gąsek"

LZS Dobryń zremisował z Unią Krzywda. Gracze gości dedykowali punkt Dawidowi Rosłoniowi, który w piątek poślubił piękną Aleksandrę.

Przyjezdni prowadzili po rzucie rożnym i zamknięciu akcji przez Marcina Piszcza. Po chwili wyrównał Piotr Demidziak po centrze Patryka Selewoniuka. - To był równy mecz, chociaż w ostatniej akcji mieliśmy trochę szczęścia. Gracz Unii nie wykorzystał „setki" - mówi Wiesław Rzymowski, prezes LZS-u Dobryń.

- To był szalony weekend. W piątek wesele Dawida i Oli. W sobotę poprawiny „Gąsek", a w niedzielę mecz. Niektórzy nie wstali, ale i tak było dobrze. Gratulujemy i życzymy owocnych dni. Czekamy na nowe pokolenie, najlepiej bliźniaków, by było komu grać w Unii - mówi Zbigniew Lamek, opiekun zespołu z Krzywdy.

LZS DOBRYŃ - UNIA KRZYWDA 1:1 (1:1)

Bramki: Demidziak 17` - M. Piszcz 16`.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Konrad Mądry, Cydejko, Maksymiuk, Pawluczik (80` Staszuk), Rybaczuk (60` Kamil Mądry), Kozakiewicz, Selewoniuk, Korneluk (55` R. Andrzejuk), Szymański, Demidziak.

Unia K.: Dadasiewicz - A. Białach, M. Piszcz, P. Bielecki, Wesołowski, Chmiel, S. Bober, G. Piszcz, Wojtaś (30` Sobczak), Rosłoń, P. Bober.

Wicemistrz w formie

Zespół z Kąkolewnicy ograł beniaminka z Komarówki Podlaskiej.

Prowadzenie dał Łukasz Samociuk, który wykorzystał centrę z prawej strony na długi słupek. Kropkę nad „i" postawił Dawid Kanatek, finalizując głową dośrodkowanie Kacpra Lipińskiego. - To było dobre otwarcie dla nas, chociaż w pierwszej połowie przewagę mieli gospodarze. Po przerwie to my doszliśmy do głosu i potrafiliśmy to udokumentować - mówi Jarosław Kalenik, kierownik Gromy Kąkolewnica.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - GROM KĄKOLEWNICA 0:2 (0:0)

Bramki: Samociuk 58`, Kanatek 75`.

Az-Bud: Nowachowicz - Klimiuk, Bobruk, Kania, K. Klimiuk (80` Mainusz), Mitura, Barańczuk (74` M. Klimiuk), Bogucki, Patkowski (46` Grabiński), Zieniuk (69` Mróz), Borkowski.

Grom: Kaczmarek - P. Zieliński, Madejski, Kosel, Kanatek (82` Zdyb), Lipiński (75` Pękała), Musiatowicz (55` R. Zieliński), Samociuk (85` Kot), Marczuk, Rycaj, P. Muszyński.

Szalony mecz w Milanowie

Po pierwszej połowie Agrotex prowadził 3:0 z Orłem. Skończyło się podziałem punktów.

Prowadzenie dał Hubert Wlazły, który zamknął dośrodkowanie Grzegorza Romaniuka i muśnięcie piłki przez Mateusza Podgajnego. Właśnie ten gracz podwyższył po asyście Kamila Romaniuka, a na 3:0 strzelił Bartosz Pawlak, który podłączył się do akcji ofensywnej. - W pierwszej połowie mieliśmy przewagę. Jeszcze przed pierwszym golem mieliśmy dwie „setki", Byliśmy lepsi. Niestety po zmianie stron sytuacja się odmieniła. Nie mamy jeszcze sił i koncentracji, by zagrać cały mecz na odpowiednim poziomie - mówi Jacek Syryjczyk, opiekun Agrotexu.

Odrabianie rozpoczął Paweł Pliszka, który w ostatniej chwili dołączył do Orła, przenosząc się z Młodzieżówki Radzyń Podlaski. - Wpadł w pole karne, wziął obrońcę na zamach i uderzył po długim rogu. Później sfaulowali nam prezesa Bartosza Mańko. Marek Piotrowicz trafił mocno w środek bramki. Wyrównał Mateusz Zarzecki. Dawno nie widziałem tak słabego meczu. Agrotex był słaby, a my jeszcze słabsi. Ruszyliśmy po przerwie i odrobiliśmy wynik - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

AGROTEX MILANÓW - ORZEŁ CZEMIERNIKI 3:3 (3:0)

Bramki: Wlazły 24`, Podgajny 40`, Pawlak 45` - Pliszka 62`, Piotrowicz 78` (k), Zarzecki 89`.

Agrotex: Kozieł - Łotys, Protaś, Pawlak (72` Witkowski), Dąbrowski, Wlazły, K. Romaniuk (80` Pieńkus), Antoniuk (69` Gidlewski), G. Romaniuk, Gil (77` E. Romaniuk), Podgajny.

Orzeł: Bocian - Sosnowski, Zarzecki, M. Król (40` Piotrowicz), Dąbrowski, K. Dobosz (40` Pliszka), Sobieszek, Baryła (63` Mańko), Paweł Cholewa, Piotr Cholewa, Wójtowicz (40` Orzechowski).

Czerwona kartka: Kozieł 90+2`, za dwie żółte kartki.

Bad Boys górą

Zespół z Zastawia zaczął sezon od triumfu. Trzecia ekipa poprzedniego sezonu ograła AR-TIG Huta Dąbrowa.

- Uśpiły nas szybko strzelone gole. Zaczął z rzutu wolnego Jakub Bulak. Za szybko uwierzyliśmy, że mamy zwycięstwo. Rzeczywistość okazała się gorsza i dopiero tuż przed przerwą ponownie wygrywaliśmy. Z przebiegu meczu było widać, że byliśmy zespołem lepszym, dojrzalszym. Mieliśmy dwa słupki - mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys Zastawie.

- Źle weszliśmy w mecz. Później pokazaliśmy charakter, ale to wystarczyło tylko na remis w pewnym momencie. Nie do końca jestem zadowolony z gry zespołu. Czekamy na lepsze występy - dodaje Paweł Mazurek, opiekun AR-TIG-u.

BAD BOYS ZASTAWIE - AR-TIG HUTA DĄBROWA 4:2 (3:2)

Bramki: Bulak 4`, Stosio 12`, Wołoszka 40`, Mateusz Cizio 65` - Łukasiak 23`, K. Sudowski 33`.

Bad Boys: Bojanek - A. Nurzyński (46` Góral), Bulak, Miszta, Borkowski, M. Świętochowski, Mateusz Cizio, Niedziółka (64` Walo), Stosio, Wołoszka, M. Nurzyński.

AR-TIG: Flisek - Mazurek, Koślacz, Dawidek, Pietrzak, R. Pawlak, K. Pawlak, Grzyb, Gnyszka (57` C. Nowek), Łukasiak (74` Osial), K. Sudowski (67` Deres).

Czerwona kartka: Cizio 80`, za dwie żółte kartki.

Ptaszyński jest jak wino

Dariusz Ptaszyński został bohaterem Unii. 33-latek zaczął właśnie ósmy sezon w ekipie Artura Dadasiewicza.

- Początek należał do gospodarzy. Później wykorzystaliśmy kontrę. Druga część również należała do miejscowych. Mieli sporo stałych fragmentów gry. Uspokoiło się po kolejnym golu Darka, a następnie mieliśmy najpiękniejsze trafienie. Huknął z 30 metrów, a piłka wpadła w samo okienko. Aż mnie zatkało - mówi opiekun żabikowian.

- Wynik jest fatalny, ale chciałbym pochwalić zespół za walkę, ambicję - dodaje Mariusz Ciołek, który powrócił na stanowisko szkoleniowca Bizona.

BIZON JELENIEC - UNIA ŻABIKÓW 0:4 (0:1)

Bramki: Ptaszyński 25`, 59`, 68`, Koczkodaj 90+1`.

Bizon: Kopeć - R. Rygielski (70` E. Gajownik), A. Gajownik, Gajda, M. Izdebski, Adenekan (80` Okuń), P. Izdebski, Michalak (70` Piotrowski), Jankowski, M. Botwina, A. Osiak.

Unia Ż.: Sposób - Niewęgłowski, Kępa, Kałuski, Golec (46` Pieńko), Garbacik, Kozłowski (73` Drygiel), Pawelec, Koczkodaj, Antoniuk (69` Rybak), Ptaszyński (75` Wachnik).

Pewny ŁKS

Zespół z Łazów z wracającym do drużyny Łukaszem Kiryło ograł 3:0 Kujawiaka Stanin.

Prowadzenie z rzutu karnego po faulu na Macieju Janaszku dał Mateusz Wysokiński. Na kolejne gole miejscowi musieli czekać do ostatnich minut. Dwa trafienia zaliczył Michał Wereszczyński, wykorzystując podania od Janaszka i Adriana Gałacha.

- To było ciężkie spotkanie. Kujawiak się postawił, ale tak naprawdę mogło skończyć się dużo wyższą wygraną. Mieliśmy jeszcze okazje Gałacha, „Werego" i Tomasza Stelmacha - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u.

ŁKS ŁAZY - KUJAWIAK STANIN 3:0 (1:0)

Bramki: Wysokiński 37` (k), Wereszczyński 85`, 90`.

ŁKS Łazy: Klimczyk - Gałach, Janaszek (89` Zarzycki), Młynarczyk (68` Gomółka), Wereszczyński, Ebert (60` Ścioch), Kiryło, Ostrojski (50` Krukow), Wysokiński (86` Stelmach), Fortuna, Chromiński.

Kujawiak: Dadasiewicz - Gajownik, Kąkol, Abramek, Osiak, Adamiak, Sobiech, Kender (85` Marcin Skwarek), Lendzion, Maciej Skwarek (70` Tronowski), Michał Skwarek.

Słupek, poprzeczka

Bezbramkowym remisem zakończył się bój Granicy Terespol z Tytanem Wisznice.

- To był wyrównany bój. Blisko szczęścia był Piotr Cielecki. Poprzeczkę zaliczył Łukasz Sawtyruk, a Bartłomiej Leszczyński nie wykorzystał sytuacji sam na sam. Tytan miał więcej z gry, ale nic z tego nie wynikało - mówi Paweł Jurkowski, grający kierownik terespolan.

- Szkoda uderzenia Marcina Wieliczuka, który uderzył w słupek. Może gdybyśmy strzelili, mecz potoczyłby się inaczej. Największym wrogiem było boisko. Piłka skakała niesamowicie - dodaje Jarosław Makarewicz, opiekun Tytana.

GRANICA TERESPOL - TYTAN WISZNICE 0:0

Granica: Jurkowski - Kurasiński, Jaszczyk, Trochimiuk, Roślik (17` Zajko), Machnowski (70` Paderewski), Cielecki (46` Sawtyruk), Jakuszko, Wójciak (80` Guziuk), Demczuk, Leszczyński.

Tytan: Makaruk - Szydło (46` K. Kobyliński), Kopiś, Bujnik, Jakubiuk, Gromysz, Wieliczuk, Kisiel, M. Kobyliński, Brodzki, K. Oniszczuk.

Młodzieżówka lepsza od Młodzieżówki

Sokół w mocno odmłodzonym składzie ograł beniaminka z Radzynia Podlaskiego.

- W pierwszej połowie graliśmy fajnie. Po przerwie dominowaliśmy, a później przytrafiły się kontuzje. Jestem zadowolony, bo młodzież godnie zastąpiła starszych zawodników - mówi Wiesław Grula, trener adamowian.

- Mamy pierwszego gola w historii Klasy Okręgowej. Artur Dymek wykorzystał rzut karny po faulu na Marcinie Łukaszuk. Zagraliśmy przyzwoity mecz oprócz pierwszych minut drugiej części - dodaje Mateusz Zając, trener Młodzieżówki.

SOKÓŁ ADAMÓW - MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI 3:1 (1:1)

Bramki: Proch 36`, Jarosław Bosek 47`, Baran 51` - A. Dymek 38` (k).

Sokół: Osial - J. Nowicki, Miszta, Jarosław Bosek, Skórka, Jakub Bosek (67` Piotrowski), Czubek, Wierzbicki, Sokołowski, Proch (52` Fredo), Baran (75` Dudziński)

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - P. Burda, A. Dymek, M. Kobojek, P. Reszka, K. Michalski (60` S. Kryjak), Fijałek (75` Ślusarczyk), M. Łukaszuk, Łoziński, M. Sidor (65` Niedziółka), Mazurek (75` Chudek).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 1. KOLEJKI

Az-Bud - Grom 0:2
Bizon - Unia Ż. 0:4
Agrotex - Orzeł 3:3
ŁKS Łazy - Kujawiak 3:0
Granica - Tytan 0:0
Bad Boys - AR-TIG 4:2
LZS Dobryń - Unia K. 1:1
Sokół - Młodzieżówka 3:1

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Unia Żabików	1	3	4:0
2	ŁKS Łazy	1	3	3:0
3	Sokół Adamów	1	3	3:1
4	Bad Boys Zastawie	1	3	4:2
5	Grom Kąkolewnica	1	3	2:0
6	Agrotex Milanów	1	1	3:3
7	Orzeł Czemierniki	1	1	3:3
8	LZS Dobryń	1	1	1:1
9	Unia Krzywda	1	1	1:1
10	Granica Terespol	1	1	0:0
11	Tytan Wisznice	1	1	0:0
12	AR-TIG Huta D.	1	0	2:4
13	Młodzieżówka Radz.	1	0	1:3
14	Az-Bud Komarówka	1	0	0:2
15	Kujawiak Stanin	1	0	0:3
16	Bizon Jeleniec	1	0	0:4

NASTĘPNA KOLEJKA (22.08., godz. 16:00): AR-TIG Huta Dąbrowa - LZS Dobryń, Tytan - Bad Boys, Kujawiak - Granica, Orzeł - ŁKS Łazy, Unia Ż. - Agrotex, Grom - Bizon, Młodzieżówka - Az-Bud Komarówka Podl. (godz. 12:00), Unia K. - Sokół (godz. 15:00).

KLASA A GR. I

PROGRAM 1. KOLEJKI (22.08., godz. 13:00)

Niwa - GLKS Rokitno
Sielczyk - Rogo
Dąb - Perła
Krzna - Agrosport
Victoria - Twierdza (godz. 15:00)
Olimpia - pauza

KLASA B

PROGRAM 1. KOLEJKI (22.08., godz. 13:00)

Bystrzyca - Unia II Ż.
Orlęta - Tur
Huragan II - Armaty
Orzeł II - Az-Bud II

Puchar w środę

Na 18 sierpnia zostały wyznaczone mecze III rundy Pucharu Polski na szczeblu BOZPN. Starcie Podlasia II Biała Podlaska z Victorią Parczew odbyło się w poniedziałek.

PROGRAM III RUNDY (18.08., godz. 17:00)

OKS Biała Podl. - Krzna
Olimpia O. - Unia Ż.
Absolwent - AR-TIG 0:3 (wo)
Dwernicki - ŁKS Łazy 0:3 (wo)
Grom - wolny los.

mp

eprasa.pl 3c003a7b0f

Stu biegaczy pobiegło Tropem Wilczym

Z kijkami i bez, na wyścigi i dla własnej satysfakcji, z dobrymi czasami i tak, aby w ogóle dobiec - doroczny Bieg Tropem Wilczym zgromadził w Radzyniu miłośników biegania i historii.

Fot.MOSiR

Silna grupa pań świetnie łączących zabawę ze sportem przy pomocy nordic walking jest świetną reklamą Spomleku. Brawo!

Fot.MOSiR

Zwycięzcy w kategorii biegowej open 1. Ryszard Grochowski, 2. Jakub Marchwiak, 3. Igor Melchior wraz z patronującymi imprezie burmistrzem Jerzym Rębkiem, wicestarostą Michałem Zającem i wicewójt Gminy Radzyń Podlaski Anną Grochoła. W kategorii kobiety open wygrała Anna Adamska przed Alicją Trykacz i Iwoną Lecyk

Fot.MOSiR

W rywalizacji nordic walking kobiet wygrała Beata Osak, przed Małgorzatą Kwaśna i Ewą Cybul. Wśród mężczyzn najszybszy był Tomasz Kwaśny przed Michałem Bojarczukiem i Stanisławem Wysokińskim

Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych „Tropem Wilczym" zwykle bywa rozgrywany w marcu, ale wiadomo - pandemia... Trasę wytyczono w przypałacowym parku, miała 1963 metry (w tym roku komuniści dopadli ostatniego niezłomnego, „Lalka" Józefa Franczaka). Rywalizowano w biegu tradycyjnym i nordic walking. Oprócz tych, którzy mogą każdemu zaimponować formą, na starcie stanęło wiele osób, dla których najważniejsze było, żeby wziąć udział - dla zdrowia, zabawy, ale i szacunku dla przeszłości. - Mamy nadzieję, że za rok już nie będzie żadnych perturbacji i ta spokojna, wesoła, rodzinna impreza znowu będzie stałym punktem sportowego i kulturalnego krajobrazu - podkreślają organizatorzy z MOSIR i samorządów powiatowego, miejskiego i gminnego.

Zbigniew Smółko

DRUŻYNA TYGODNIA

TRENER TYGODNIA: wieczna zagadka: czy jak trener wpuszcza z ławki trzech gości i oni mu ratują mecz, to ten trener jest geniusz i „ma nosa" czy wręcz przeciwnie: jest kiepski, bo ich nie wstawił od początku? Konrad Łabęcki z Orła Czemierniki wpuścił w 40 minucie Pawła Pliszkę, Marka Piotrowicza i Macieja Orzechowskiego i z 0:3 zrobiło się 3:3... Akurat w wypadku Konrada obstawiamy wersję nr 1.

PIŁKARZ KOLEJKI

PAN PIŁKARZ MACIEJ FILIPOWICZ. Lider pomocy, ciężko pracujący w obronie i ataku, autor zwycięskiego gola w meczu z Tomasovią. Wielką formę Maciek złapał na początek sezonu...

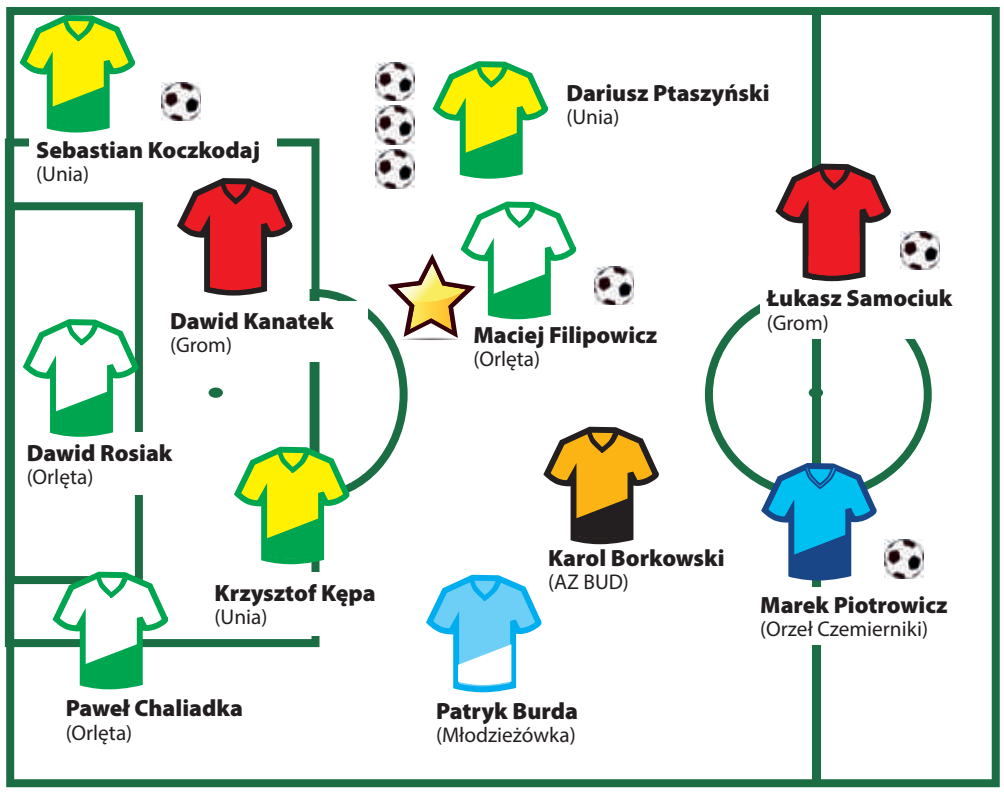

Najlepsze zagranie sezonu

W piątek w kościele św. Anny w Wohyniu na ślubnym kobiercu stanął kapitan Orląt i trener grupy młodzieżowej w tym klubie Patryk Szymala. „Tak" powiedziała mu Angelina z Wohynia (ach, te wohynianki...). Młodej parze jako jedni z pierwszych gratulowali podopieczni „Szymala", którzy przy wyjściu z kościoła utworzyli efektowny szpaler. - Jak się tyle dzieciaków już teraz kręci, to tylko dobra wróżba! - ktoś skomentował. Młodej Parze życzymy sportowo: żadnych fauli, żadnych kiwek i nieprzemyślanych wrzutek, za to dużej skuteczności i dyscypliny taktycznej. I wszystkiego, co dobre i piękne.

Zbigniew Smółko

Jedyny taki turniej

W poprzednich latach Grand Prix Powiatu w plażówce było jedną z głównych atrakcji sportowych wakacji, ale w tym roku udało się zebrać chętnych tylko na jedne rozgrywki, w gościnnym gospodarstwie pana Ryszarda Cebuli w Płudach. Komentuje Marek Topyła, animator imprezy: każdy mógł czuć się, jak u siebie w domu, a przelotny deszcz na nikim nie sprawił wrażenia. Puchary dla najlepszych drużyn wręczyli Ryszard Cybula oraz radna RG Halina Mironiuk, która bardzo aktywnie włączyła się w organizację tej imprezy. Siatkówka plażowa na naszym terenie przeżywa spory kryzys, tak więc nie spodziewaliśmy się dużej ilości drużyn. Najważniejsze, że turniej się odbył, a po czterech godzinnych zmaganiach zwyciężyli Mateusz Kardasz i Andrzej Ignaciuk, wyprzedzając Przemysława Peryta i Kamila Juszczyńskiego oraz Artura i Adama Onopryjuków. A co będzie za rok? Zobaczymy.

Zbigniew Smółko

Sportowy terminarz

Piłka nożna:
III liga
środa godz. 17
Czarni Połaniec - Orlęta Radzyń Podlaski
niedziela godz. 17
Orlęta - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski
Okręgówka
niedziela godz. 12
Młodzieżówka Radzyń Podlaski - AZ BUD Komarówka Podlaska
niedziela godz. 16
Unia Żabików - LKS Milanów
Grom Kąkolewnica - Bizon Jeleniec
Orzeł Czemierniki - ŁKS Łazy
Klasa A, gr. II:
niedziela godz. 16
Bór Dąbie - Absolwent Domaszewnica
Orlęta II Radzyń Podlaski - Polesie Serokomla (ale tu mogą być zmiany, albo będzie na wyjeździe, albo kiedy indziej...)
Klasa B:
niedziela godz. 13:
Bystrzyca Borki - Unia II Żabików
Orzeł II Czemierniki - AZ BUD II Komarówka Podlaska
Szachy
Radzyń Podlaski:
27 sierpnia -Turniej klasyfikacyjny na kategorie IV i V, LO na Partyzantów, godz. 15, zapisy przed grą28-29 sierpnia - Turniej klasyfikacyjny na kategorię II i III, LO na Partyzantów, godz. 10, zapisy przed grą

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 3c003a7b0f

Ksiądz Jan to był „aparat” nie do podrobienia

Pamiątkowe zdjęcie z I Komunii Świętej w czemiernickiej parafii - dzieci z rocznika 1950. Druga od lewej - Elżbieta Kalinowska, z domu Kozak

W asyście ks. Jana Poddębniaka dwóch młodych chłopców tuż po przyjęciu I Komunii Św. Od lewej Marek Kozak i kuzyn Józef Branicki

Druga od lewej, w białej sukience - Maria Lis, z domu Kozak, młodsza siostra pani Elżbiety

W najwyższym rzędzie, nieżyjący już z czwórki rodzeństwa Marek Kozak (rocznik 1956)

Choć od publikacji serii artykułów o ks. Janie Poddębniaku minęło już trochę czasu, ciągle dostajemy fotografie i wspomnienia od jego czemiernickich parafian.

Tym razem serią zdjęć z I Komunii Świętych, przechowywanych pieczołowicie w rodzinnym albumie, podzieliła się z nami pani Elżbieta Kalinowska, z domu Kozak. Na każdej z fotografii jest ks. Jan Poddębniak, który przygotowywał dzieci do tego sakramentu.

Pani Elżbieta mieszka dziś w Kazimierzu Dolnym, ale tak się złożyło, że losy rodziny są trwale złączone z Dębicą (parafia Czemierniki). Jej ojciec, Tadeusz Kozak, był kierownikiem szkoły i nauczycielem historii w tej miejscowości. Po przeprowadzce do nadwiślańskiego miasteczka (mama pani Elżbiety była rodowitą kazimierzanką), został tam dyrektorem dużej szkoły łączącej podstawówkę i liceum przy ul. Szkolnej.

Jak była parafianka zapamiętała charyzmatycznego proboszcza, księdza Jana Poddębniaka?

- Ks. Poddębniak był bardzo zaprzyjaźniony z moim tatą. Czasem było tak, że w ciągu jednego tygodnia i trzy razy zajeżdżał do nas, do Dębicy, swoim motorem. Dużo rozmawiali, wymieniali się uwagami, spostrzeżeniami. Ksiądz Jan to był „aparat” nie do podrobienia - opowiada z uśmiechem Elżbieta Kalinowska. - Był wspaniały, bardzo ruchliwy, żywotny, pełen energii. Dzisiaj o takich ludzi trudno - dodaje.

Obok czemiernickich księży stoją: ciocia Stanisława Branicka, Marek Kozak, Józef Branicki, nieco z tyłu ojciec Tadeusz Kozak, mama Magdalena Kozak oraz babcia Sabina Bort

Monika Mackiewicz

Ks. Jan Poddębniak

Kapłan niezłomny

„Przed wojną był wikariuszem w Gościeradowie, Niedrzwicy Kościelnej i Chełmie. W czasie okupacji niemieckiej pełnił funkcję kanclerza Kurii Lubelskiej. Angażował się we wszechstronną pomoc potrzebującym; uratował m.in. dwie żydowskie dziewczyny, Sarę i Leę Bass, za co otrzymał medal „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. Po zakończeniu wojny, jako proboszcz parafii w Niedrzwicy Kościelnej, za krytykę ustroju komunistycznego był prześladowany przez organa bezpieczeństwa. Wskutek nacisku władz administracyjnych został przeniesiony do parafii Czemierniki, w której pracował aż do śmierci. Był gorliwym i charyzmatycznym duszpasterzem, o wielkim autorytecie wśród kapłanów i wiernych, człowiekiem czułym na ludzką krzywdę, świetnym gospodarzem i wielkim patriotą. Znany z ciętego języka i odwagi cywilnej zapisał się trwale w dziejach diecezji jako kapłan niezłomny w trudnych dla Kościoła czasach komunistycznych”
(fragment z biografii zamieszczonej w książce Anny Łosowskiej „Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak 1907-1994”, wydanej w 2020 roku)

eprasa.pl 3c003a7b0f

Trwa remont drogi w Brzozowicy Dużej

Fot.pow. radzyński

Remont jest prowadzony dzięki dofinansowaniu z rządowego programu Fundusz Dróg Samorządowych. Całkowita wartość projektu wynosi ok. 5 mln zł. Głównym inwestorem jest Powiat Radzyński, który przygotował ze środków własnych dokumentację techniczną, pozyskał dofinansowanie w wysokości 70 proc. wartości inwestycji oraz zapewnił nadzór inwestorski. Gmina Kąkolewnica wsparła inwestycję w 15 proc. jej wartości. Wykonawca, firma Strabag, realizuje zadanie wg zatwierdzonego harmonogramu. Planowany termin oddania inwestycji to połowa października 2021 r.

Jakub Hapka

22 tysiące dla Unii Żabików

W drugim otwartym konkursie ofert na realizację zadań publicznych w 2021 roku w zakresie upowszechniania kultury fizycznej i sportu, 22 tysiące złotych otrzymał Gminny Ludowy Klub Sportowy Unia Żabików.

Przeznaczy je na prowadzenie zajęć sportowych, organizowanie imprez rekreacyjnych i sportowych, organizację przygotowań i uczestnictwo w lokalnych, regionalnych i ogólnopolskich imprezach sportowych. A także na organizację szkolenia sportowego, rozgrywek i współzawodnictwa w sekcjach piłki nożnej.

Jakub Hapka

Przyjęli i ugościli pielgrzymów

Fot.gm. Kąkolewnica

W Zespole Oświatowym w Kąkolewnicy przyjęto pątników 41. Pieszej Pielgrzymki Podlaskiej na Jasną Górę. Podczas ostatniej sesji wójt gminy Anna Mróz dziękowała wszystkim zaangażowanym za przygotowanie ciepłego posiłku, m.in. KGW z ul. Południowej i ul. Wschodniej, pracownikom ZO, p. Jędruszczakowi za oranżadę oraz innym ludziom dobrej woli za okazaną pomoc. Poczęstunek dla pielgrzymów przygotował także Urząd Gminy

Jakub Hapka

Złóż wniosek o stypendium szkolne

Od 1 września można składać wnioski o przyznanie stypendium szkolnego na rok szkolny 2021/22. Pomoc dotyczy uczniów szkół podstawowych, ponadpodstawowych oraz słuchaczy kolegium (do 24. roku życia).

Miesięczna wysokość dochodu na osobę w rodzinie ucznia, uprawniająca do ubiegania się o stypendium szkolne, nie może być wyższa niż 528 zł netto.

Wnioski należy składać do 15 września do Gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół Ulan Majorat. Druki wniosków są dostępne na stronie internetowej Urzędu Gminy.

Jakub Hapka

- Idą suche lata i naprawdę może nam zabraknąć wody - niepokoi się radny Ryszard Karaś

Powraca dyskusja o ciśnieniu wody w kranach

Gmina Kąkolewnica: Mieszkańcy mają problem: ciśnienie wody w kranach jest niskie. Podczas ostatniej sesji Rady Gminy Kąkolewnica zwrócił na to uwagę radny Piotr Jezierski. Gmina prędzej czy później musi zmodernizować stację uzdatniania wody.

- Mieszkańcy pytają mnie o dostępność wody. Chodzi o ciśnienie w kranach w gospodarstwach. Wiemy, że tej wody jest za mało, ciśnienie jest niskie. Problem występuje od kilku lat. Czy będzie się coś działo względem ulepszenia tej sytuacji? - zapytał na sesji samorządu radny Piotr Jezierski.

Miłosz: Niech mieszkańcy nie dbają tak o trawniki

- Sytuacja wygląda następująco: konserwator zajmujący się siecią wodociągową codziennie rano i wieczorem kontroluje poziom wody w zbiornikach. Jeśli spada on w okolice metra, przykręca ciśnienie. Jesteśmy zdania, że lepiej jest, że woda płynie sobie słabym ciśnieniem, niż żeby nie płynęła wcale. Jeśli nie mielibyśmy takiej procedury, praktycznie co drugi dzień wieczorem wody by nie było. Zbiornik od opróżnienia do 30 cm do ponownego napełnienia potrzebuje 4-5 godzin - tłumaczył Jarosław Miłosz, kierownik Referatu Gospodarki Komunalnej, Inwestycji i Rozwoju.

Podkreślił, że sprawa polepszenia zaopatrzenia w wodę, to inicjatywa radnych.

Fot.JH

Piotr Czerwiński, radny gm. Kąkolewnica

Wlać do szklanki z dwóch kubeczków, a nie z jednego

- Pamiętam przebudowę ujęcia wody. Nasze studnie są wydolne, nie ma tu problemu z wydobyciem wody. Jest u nas problem z napełnianiem zbiornika ciśnieniowego. Spróbujmy ocenić koszty przebudowy, żeby do zbiornika dodać drugie przyłącze. By zbiornik był napełniany z dwóch przyłączy, a nie z jednego. Jedno przyłącze nie nadąża napełniać zbiornika. Myślę, że nie będą to kolosalne sumy

- Możemy w przyszłości pomyśleć o rozbudowie stacji uzdatniania wody. Obecna jest za mała. Są zwężenia na sieci, dlatego to ciśnienie w różnych miejscowościach gminy jest, jakie jest. Trzeba się na to przygotować. Trawnik wyschnie, za rok będzie zielony. Dbajmy o tę wodę i racjonalnie z niej korzystajmy - zaapelował Miłosz.

- Musimy zastanowić się nad tą wodą, jeszcze w tym roku. Idą suche lata i naprawdę może nam zabraknąć wody - niepokoił się radny Ryszard Karaś.

„Wody brakuje tylko w upały"

- Woda powinna być używana tylko do celów komunalnych. Brakuje nam wody tylko w upały. Do podlewania trawników, woda powinna być ze studni - dodał radny Stanisław Zalewski.

Z kolei radny Piotr Czerwiński poprosił kierownika Miłosza i panią wójt o skalkulowanie kosztów modernizacji stacji uzdatniania wody.

Jakub Hapka

Gmina Ulan-Majorat ustanowiła stypendium artystyczne

Stypendium artystyczne Gminy Ulan-Majorat ustanowiono dla osób zajmujących się twórczością artystyczną. Jest ono wyrazem uznania dla osiągnięć kandydata na stypendystę oraz formą wsparcia dalszego rozwoju artystycznego twórców kultury i sztuki.

Stypendium ma charakter indywidualny. Przyznaje się je osobom, które nie ukończyły 25. roku życia, wykazującym się wyjątkową aktywnością twórczą, szczególnie utalentowanym i reprezentującym wysoki poziom artystyczny, stale zamieszkującym na terenie gminy Ulan-Majorat.

Stypendia przyznawane będą w jednej z dziedzin: sztuki plastyczne, literatura, muzyka, śpiew, film, sztuki wizualne, w tym m.in. malarstwo, rzeźba, grafika, rysunek, fotografia, multimedia, taniec, teatr.

Prawo do ubiegania się o stypendium artystyczne przysługuje osobom, które spełniają łącznie następujące kryteria:

* brały udział w koncertach, wystawach indywidualnych i zbiorowych, przeglądach, konkursach, festiwalach, turniejach, olimpiadach artystycznych i tym podobnych wydarzeniach o zasięgu wojewódzkim, regionalnym, ogólnopolskim lub międzynarodowym;
* doskonalą swój warsztat artystyczny;
* swoją działalnością artystyczną promują i reprezentują gminę Ulan-Majorat;
* zadeklarują efekty swoich działań artystycznych mieszkańcom gminy w formie określonej we wniosku o stypendium.

Stypendium może być przyznane w danym roku budżetowym tylko jeden raz tej samej osobie. Wysokość wypłacanego jednorazowo stypendium nie może przekraczać kwoty 2000 zł.

Jakub Hapka

Radni określili średnią cenę jednostki paliwa

Średnia cena jednostki paliwa w gminie Ulan-Majorat na rok szkolny 2021/2022 wyniesie:

1) olej napędowy (ON) - 5,20 zł za 1 litr,

2) benzyna bezołowiowa (95) - 5,50 zł za 1 l,

3) autogaz (LPG) - 2,30 zł za 1 l.

Podjęcie uchwały jest związane z przepisami regulującymi zwrot rodzicom kosztów dowozu dzieci niepełnosprawnych do szkół i placówek oświatowych, jeżeli dowóz i opiekę realizują rodzice.

Można składać wnioski na odebranie folii rolniczych

Rolnicy, którzy są zainteresowani usunięciem folii rolniczych i innych odpadów pochodzących z działalności rolniczej, takich jak folia rolnicza, siatka do owijania balotów, sznurek do owijania balotów, opakowania po nawozach, opakowania typu Big Bag - mogą pobrać ze strony Urzędu Gminy specjalny wniosek, wypełnić go i wysłać mailem na adres: przetargi@wohyn.home.pl. Jest na to czas do 31 sierpnia.

Druki wniosków można pobrać także w urzędzie – pok. nr 7 (parter). Zadeklarowana ilość odpadów z prowadzonej działalności rolniczej zostanie odebrana tylko w przypadku otrzymania przez gminę dofinansowania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przewidywany termin przeprowadzenia akcji odbioru i zagospodarowania odpadów to czerwiec – wrzesień 2022 r.

Odpady powinny być oczyszczone z resztek organicznych, ziemi, pozbawione zawartości, odpowiednio spakowane, wysegregowane i dostarczone do Punktu Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Wohyniu.

mm

43 wnioski na sterylizację lub kastrację zwierząt

Przez pierwsze cztery dni od ogłoszeni akcji, 43 mieszkańców złożyło wnioski o wykonanie zabiegów u 50 psów i kotów. - Na liście podstawowej znalazło się 36 wniosków o zabiegi dla 41 zwierząt. Pozostałe zostały wpisane na listę rezerwową. W przypadku pojawienia się wolnych pieniędzy, będą realizowane zgodnie z kolejnością wpływu - poinformowała wójt Anna Mróz.

Właściciele zwierząt otrzymają skierowanie na wykonanie zabiegu i po umówieniu się na wizytę, po pozytywnej weryfikacji, lekarz weterynarii wykona sterylizację lub kastrację.

Gmina rozpoczęła współpracę z fundacją Zwierz. - Dokładamy 4 tys. zł, drugie tyle dokłada fundacja. Uważam, że co roku powinniśmy przeznaczać na to pieniądze, żeby później nie było większych komplikacji. Jest na to duże zapotrzebowanie - tłumaczyła pani wójt.

W ramach programu zostanie wykonanych 41 zabiegów. - Jeżeli coś się wydarzy po drodze, że dostaniemy jakieś pieniądze, zrobimy kolejne zabiegi z listy rezerwowej - zadeklarowała.

Jakub Hapka

eprasa.pl 3c003a7b0f

Noc Muzeum 2021 w Woli Osowińskiej. Moc atrakcji dla dużych i małych

Gmina Borki: Mimo niepewności organizacyjnej związanej z pandemią, Towarzystwo Regionalne im. Wacława Tuwalskiego w Woli Osowińskiej zorganizowało w tym roku Noc Muzeum. Zainteresowanie ginącymi zawodami i narzędziami pracy rolniczej było bardzo duże.

Muzeum przystąpiło do europejskiej akcji po raz dziesiąty. Organizacyjnego wsparcia udzieliły miejscowe instytucje: Zespół Szkół Rolniczych, Zespół Placówek Oświatowych, KGW i Ochotnicza Straż Pożarna w Woli Osowińskiej.

Fot.RGR

Podczas spotkań w muzeum gospodarze opowiadają o historii Woli Osowińskiej, zwłaszcza o czasach II wojny światowej. Nic więc dziwnego, że do wsi przyjeżdżają turyści zainteresowani historią regionalną

Przyjechali nawet ze stolicy

Jak zarejestrowali uczestnicy Nocy Muzeum w Woli odwiedzili mieszkańcy prawie 30 miejscowości i co najmniej czterech powiatów. Byli też goście z Warszawy. W sumie - grubo ponad 200 osób.

- Niezmiennie zapraszam do naszego muzeum. Postrzegam je jako pomnik, który winniśmy naszym przodkom za ich ciężką pracę. Wspólnie dbajmy o ten dorobek kulturowy i przekazujmy to bogate dziedzictwo następnym pokoleniom - mówi Krystyna Kożuch, prezes Towarzystwa Regionalnego im.Wacława Tuwalskiego w Woli Osowińskiej, podkreślając, że w tym roku na Nocy pojawiło się wiele rodzin, rodziców, dzieci. Zainteresowanie ginącymi zawodami, narzędziami pracy rolniczej z dawien dawna było naprawdę duże.

- Wyciągaliśmy maselnice czy kosy, żeby pokazać dzieciom, do czego służyły narzędzia, które stoją w muzeum jako eksponaty. Była to ogromna frajda i dużo zabawy dla najmłodszych - relacjonuje.

Imprezę uświetniał koncert „Na Ludową Nutę"

Dzięki paniom ze stowarzyszenia stoły zostały bogato zastawione dla licznie przybyłych gości. Począwszy od smacznych kanapek ze smalcem i ogórkiem, poprzez regionalne ciasta z wykorzystaniem mąki, kaszy gryczanej i jaglanej, aż do wyjątkowej kapusty z grochem.

Tadeusz Pietras, regionalista, założyciel Radzyńskiej Grupy Rowerowej, która od lat odwiedza muzeum, przyznaje:

- Podczas rajdów Radzyńskiej Grupy Rowerowej I LO i Przyjaciele, trwających już piąty sezon, wiele razy przejeżdżaliśmy przez Wolę Osowińską. Zawsze tam jesteśmy serdecznie i bardzo gościnnie witani. Podczas naszych spotkań w muzeum pani Krysia zawsze z pasją i wielką znajomością tematu opowiada o historii Woli Osowińskiej, zwłaszcza o czasach II wojny światowej. Nic więc dziwnego, że do muzeum przyjeżdżają licznie turyści zainteresowani historią regionalną. Są to osoby indywidualne, ale także zorganizowane grupy, w tym emerytów, dzieci i młodzieży szkolnej. Świadczy o tym *Księga gości*, w której my także mieliśmy zaszczyt zostawić swój ślad. Najciekawsze jest to, że wolańskie muzeum jest placówką żywą, wychodząca naprzeciw zainteresowaniom wielu osób. Jako uczestnicy Nocy Muzeów dołączamy się do słów uznania dla pana Szczepana Niebrzegowskiego, starosty radzyńskiego i całego samorządu powiatu radzyńskiego za wspieranie imprez promujących kulturę mieszkańców ziemi radzyńskiej.

Fot.RGR

Po zwiedzeniu ekspozycji historycznych dokumentów można było obserwować m.in. pokazy tkania kolorowych kilimów na oryginalnym warsztacie tkackim, przędzenia wełny i lnu na kołowrotku, czy młócki zboża cepami. - Przekonaliśmy się także, iż powiedzenie „prosty jak cep" nie jest już takie oczywiste, bo cep w rękach współczesnych stał się narzędziem bardzo skomplikowanym i wymagającym nie lada umiejętności - mówią cykliści

Imprezę dofinansował Powiat Radzyński w ramach zadania pod tytułem: Europejska Noc Muzeów 2021 w Radzyńskiej Krainie Serdeczności – Przystanek: Wola Osowińska.

Monika Mackiewicz

Tadeusz Pietras,
historyk, regionalista, założyciel Radzyńskiej Grupy Rowerowej

Mała Ojczyzna

- Podczas rajdów Radzyńskiej Grupy Rowerowej I LO i Przyjaciele, trwających już piąty sezon, wiele razy przejeżdżaliśmy przez Wolę Osowińską. Kilkakrotnie też byliśmy w niezwykłym Muzeum Regionalnym, jakie znajduje się w tej miejscowości. Zawsze jesteśmy tam serdecznie i bardzo gościnnie witani przez panią Krystynę Kożuch, prezesa Towarzystwa Regionalnego im. Wacława Tuwalskiego. To bardzo ciekawe muzeum jest wyjątkową placówką na mapie kulturalnej nie tylko gminy Borki i powiatu, ale i całej północnej Lubelszczyzny. W kilku salach znajduje się wiele ciekawych eksponatów etnograficznych, ukazujących codzienną pracę i bogatą kulturę ludzi wolańskiej ziemi, jak o swej małej Ojczyźnie mówi pani Krysia

Święto Gminy Borki. Dwa dni dobrej zabawy

21 i 22 sierpnia będziemy świętować Dni Gminy Borki. Szykuje się dwudniowa impreza z wieloma atrakcjami. W sobotę wydarzenie rozpocznie się V Biegiem Dywizjonu 303, a w niedzielę gmina będzie świętowała dożynki.

Organizatorzy serdecznie zapraszają do odwiedzin i udziału w przygotowanych atrakcjach - sportowych, zręcznościowych i muzycznych.

Wójt Radosław Sałata ma dobrą wiadomość dla krwiodawców. 21 sierpnia, podczas trwania V Biegu Pamięci Dywizjonu 303, przyjedzie do gminy krwiobus z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Lublina. Każdy zdrowy uczestnik sportowego wydarzenia będzie mógł podzielić się krwią, która jest najcenniejsze lekiem.

Stowarzyszenie Nasza Wspólna Sprawa Stara Wieś wciąż zachęca do udziału w V Biegu Pamięci Dywizjonu 303. Do wyboru są trzy trasy biegów. Główna - tzw. „żelazko" na dystansie 11.303 m zaprojektowana przez grupę Aktywne Borki. Trasy są w 95 proc. pokryte asfaltem. Pozostała część stanowi droga szutrowa. - Będziecie biegnąć przez wioski, lasy i łany kukurydzy. Czyli to, co jest piękne na Lubelszczyźnie. Są jeszcze wolne miejsca na nasze zawody. Chętne osoby zapraszam na www.time2go.pl - zapraszają organizatorzy

- Do czego gorąco zachęcam. Niezdecydowanych zapraszam do zapisów na biegi na www.time2go.pl - przypomina wójt Radosław Sałata.

mm

Dwudniowe święto rozpocznie się 21 sierpnia o godz. 10. Od 11.00 będą czekały na dzieci dmuchańce, od 14.00 animacje, od 14.30 loteria fantowa. Po wręczeniu nagród w konkursie modelarskim Rafałki, od 19.45 rozpocznie się wieczorna muzyczna część imprezy. Wystąpi Kamil Mitura, po nim o godz. 20 BORYS, 4Ever, Moo mi Janek, Joker. Zabawa pod chmurką z zespołem Power Beat ma trwać do 4 nad ranem

eprasa.pl 3c003a7b0f

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka

Świetny klimat Zbulitowa
(koło Radzynia)
Lepszy klimat, niż w Soplicowie,
może być tylko w Zbulitowie.
Zbulitów Mały czy Zbulitów Duży
spragnionym natury tak samo służy.
Gdyby dziś pisał wiersz poeta,
skreśliłby takie oto słowa:
A może byśmy tak, najmilsza,
wpadli na dzień do Zbulitowa?

Echo podpowiada
Jak miło spędzić czas,
podpowiada echo:
O, pary poszły w las!

Echo nie śpi
Zawsze odpowiada,
lubo kto zagada.

Minister zdrowia na posterunku
Kto zamyka i otwiera las?
Minister nasz.

Młodość i zdrowie
Młodość i zdrowie ceni biedny i bogaty,
a najbardziej wtedy, kiedy już je utraci.

Kolej rzeczy
W młodości się nauczymy,
co na starość potrafimy.

Dla pokrzepienia serc
To nic, że się nie znamy,
ważne, że się kochamy.

Bogdan Czeżyk

CO, GDZIE, KIEDY?

Środa, 18 sierpnia, 17.00-20.00
Kino pod chmurką
Piknik w Turowie

Sobota, 21 sierpnia,
9.00-15.00 II Radzyński Jarmark Sztuki i Rękodzieła „Kozirynek 2021"
16.00-20.00 - Festiwal Piosenki i Przyśpiewki Ludowej
20.00 - koncert zespołu Brathanki
ul. Ostrowiecka

Sobota, 21 sierpnia, 10.00 - Niedziela, 22 sierpnia 20.00
Dni Gminy Borki
Stara Wieś

Niedziela, 22 sierpnia 12.00
Dożynki parafialno-gminne
Ulan-Majorat

Środa, 25 sierpnia, 17.00-20.00
Kino pod chmurką
Piknik patriotyczny na stadionie w Kąkolewnicy

Piątek, 27 sierpnia,
18.00 - koncert Haliny Frąckowiak
Sala kina Oranżeria (bilet 25 zł)

Sobota, 28 sierpnia
17.00 - Anielski koncert (wstęp wolny)
19.00 - koncert Stanisławy Celińskiej
Sala kina Oranżeria (bilet 25 zł)

Niedziela, 29 sierpnia,
12.00 - Dożynki powiatowe-gminne
20.00 - koncert zespołu BAJM
Stadion w Czemiernikach
18.00 - koncert Alicji Majewskiej
Sala kina Oranżeria (bilet 25 zł)

Jakub Hapka

„Wodny świat" w Radzyniu na płocie

Autor: Michał Sierpień

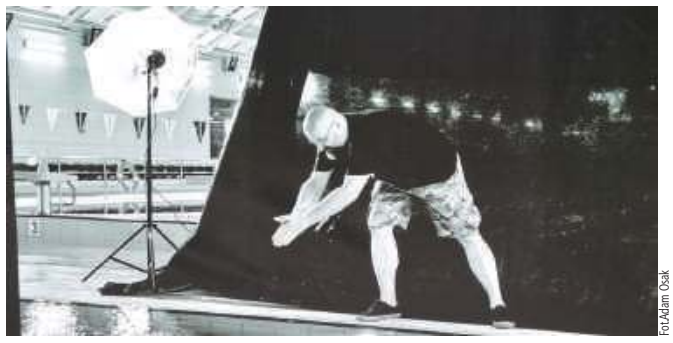

Fot.Adam Osak

- Zawodowe tancerki, zaprzyjaźnione modelki i sami fotografowie wcielali się w role podwodnych zawodników, kolarzy czy tancerzy. Efekt końcowy jest porażający, o czym do końca lata mogą przekonać się mieszkańcy Radzynia spacerujący Bulwarem nad Białką – mówi Tomasz Młynarczyk, prezes RKF Klatka i zaprasza na... wodno-fotograficzny spacer

Autor: Radosław Szelech

W Galerii na Płocie Radzyńskiego Ośrodka Kultury (ogrodzenie stadionu miejskiego na wysokości ścieżki rowerowej Bulwar nad Białką) można oglądać wystawę „Wodny świat".

Mimo bliskości rzeki Białki, rzecz nie dotyczy tej wody. Zdjęcia zaprezentowane na wystawie „Wodny świat" powstały w 2020 r.

– Podczas corocznej konserwacji pływalni Aqua Miś radzyńscy miłośnicy fotografii zmierzyli się ze zdjęciami podwodnymi i nawodnymi. Sesje odbywały się nocą, tuż przed wypuszczeniem wody z basenu – mówi Robert Mazurek, dyrektor ROK.

Autorami zaprezentowanych na wystawie zdjęć są: Tomasz Młynarczyk, Adam Osak, Michał Sierpień i Radosław Szelech.

mm

Autor: Adam Osak

eprasa.pl 3c003a7b0f